dziś SPORTOWY24
- **Terminarz PGE Ekstraligi** i innych imprez żużlowych sezonu 2026 **str. 12-13**
- **Bartosz Zmarzlik** najlepszy w turnieju pożegnalnym Grzegorza Walaska **str. 14**
- **W III lidze piłkarskiej** wszystkie lubuskie drużyny zdobyły po punkcie **str. 15**

GAZETA LUBUSKA

Wtorek, 7.04.2026 | www.gazetalubuska.pl | Nr 80 (22.681) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Prezydent Gorzowa wydał zgodę na budowę fabryki pocisków rakietowych **str. 3**

FOT. UM W GORZOWIE

ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків 11841 | гелікоптерів 350
літаків 435 | БТРів 24360

Szokująca napaść w Zielonej Górze. Do akcji ruszył anonimowy bohater **str. 4**

FOT. E. GNIEWEK-JUSZCZAK

FOT. MATEUSZ POJNAR

NOWA SÓL

Bieg do Pustego Grobu **str. 5**

ZIELONA GÓRA NIELEGALNA PSEUDOHODOWLA ZOSTAŁA ZLIKWIDOWANA

Zwierzęce piekło na ziemi. Policja postawiła zarzuty

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

Czaszkę psa wyciągniętą z pieca centralnego ogrzewania i truchła szczeniąt ujawnili wolontariusze dwóch organizacji działających na rzecz ochrony zwierząt. Odebrali 42 psy i koty. Hodowlę psów rasowych w Zielonej Górze nazwali piekłem na ziemi.

Podczas wspólnej akcji policji i wolontariuszy na rzecz ochrony praw zwierząt w czwartek, 2 kwietnia w sołectwie Sucha zatrzymana została kobieta. Usłyszała zarzuty z art. 35, ustęp 2 Ustawy o ochronie zwierząt, który dotyczy zabijania zwierząt ze szczególnym okrucieństwem. Grozi jej kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat.

– Z ustaleń policjantów wynikało, że w tym sołectwie może się znajdować nielegalna hodowla zwierząt. Potwierdzili, że ma miejsce taka sytuacja. Do współpracy wezwali inspektorów z Dolnośląskiego Inspektoratu Ochrony Zwierząt – odpowiada na pytania GL podinspektor Małgorzata Stanisławska, oficer prasowa KMP w Zielonej Górze. Na miejscu policjanci przeprowadzili oględziny. Teraz śledczy będą prowadzić dalsze czynności w tej sprawie.

W akcji wzięli udział też inspektorzy z Biura Ochrony Zwierząt z Zielonej Góry. – To, co zastaliśmy, przerosło kilka razy nasze wyobrażenia. 30 psów różnych ras, 9 kotów także rasowych i dwie kury trzymane w miejscu niewyobrażalnej kaźni – opisali. Zapowiedzieli, że zajmą się prawami pokrzywdzonych zwierząt, a później wystąpią w roli oskarżyciela posiłkowego w sprawie karnej.

– Tu nie tylko rozbijało się głowy szczeniakom o podłogę, by nie płacić na ich leczenie, truchła kolekcjonowało się jak znaczki pocztowe, ale też piec centralnego ogrzewania wykorzystywano jako krematorium na zwłoki niepotrzebnych zwierzątek (vel odpadów hodowlanych) – tymi słowami działacze DIOZ ujawnili na Facebooku, co ich zdaniem się działo na posesji.

FOT. DIOZ/ POMAGAM.PL GORZOWIE

Żywe zwierzęta są przerażone, chore i skrajnie zaniedbane, ale już bezpieczne. Właścicielka hodowli usłyszała zarzuty zabijania zwierząt ze szczególnym okrucieństwem

Poinformowali, że żywe zwierzęta są przerażone, chore i skrajnie zaniedbane. Niektóre mają połamane kończyny. Wszystkie potrzebują natychmiastowej pomocy.

– To, co zastaliśmy, przerosło kilka razy nasze wyobrażenia. 30 psów różnych ras, 9 kotów także rasowych i dwie kury trzymane w miejscu niewyobrażalnej kaźni

Inspektorzy zapowiedzieli diagnostykę, leczenie, operacje i długie tygodnie pracy, żeby przywrócić zdrowie i poczucie bezpieczeństwa zwierzętom. Zaapelowali o pomoc finansową. Potrzeby wycenili na 100 tysięcy złotych. W ciągu kilkunastu godzin odpowiedziało blisko 700 osób, które wpłaciły ponad 30 tysięcy złotych.

Wolontariusze DIOZ-u opublikowali nagrania, na których widać wyciągniętą czaszkę psa z pieca CO, truchła zwierząt, a także psa i kota, które boją się kontaktu z człowiekiem, plamy jak od krwi na podłodze do tego trudny do opisania bałagan w pomieszczeniach.

Z ustaleń GL wynika, że w miejscu interwencji funkcjonowały dwie hodowle. Obie figurowały w rejestrach Polskiej Federacji Kynologicznej. Pierwsza w 2019 r., ostatni zgłoszony miot był z początku 2024 r., oraz druga zarejestrowana na inną osobę w 2020 r., ostatni zgłoszony miot był 2023 r.

– Żadna z tych hodowli nie jest zarejestrowana w PFK od 2025 roku. Jedna została wyrejestrowana na wniosek właścicielki, a druga wykreślona z mocy prawa za niespełnianie wymogów naszego regulaminu – poinformował Piotr Dworak-Sokołowski, wiceprezes zarządu PFK.

Dokończenie na str. 4

GMINA MASZEWO

Rodzina została bez dachu nad głową

Podczas Wielkanocy w miejscowości Rybaki doszło do nocnego pożaru budynku mieszkalnego. Rodzina została bez dachu nad głową.

Dramat rozegrał się w niedzielę. Zgłoszenie o pojawieniu się ognia wpłynęło do służb o godzinie 3:46. Na miejsce natychmiast skierowano znaczne siły: zastępy PSP z Krosna Odrzańskiego oraz ochotników z Radomicka, Połęcka, Rybaków i Osiecznicy. W akcji uczestniczyły również policja, pogotowie energetyczne i medyczne.

Mimo błyskawicznej akcji żywioł okazał się bezlitosny. Ogień w krótkim czasie objął cały budynek, niszcząc m.in. kompletną konstrukcję dachu. Walka z płomieniami i żmudne dogaszanie pogorzeliska trwały do białego rana. **JP**

Nr ISSN 0137-9518 Nr indeksu 350-222

eprasa.pl 0cfa58c877

AUTOPROMOCJA 0011227845

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Lubuska 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

Już jutro w „GL”
Strona Zdrowia

- Czy gorzka czekolada jest zdrowa i pomaga się odchudzać?
- Rak wywołuje stres, stres karmi raka. Jak przerwać ten zaklęty krąg?

Mateusz Pojnar

I PO ŚWIĘTACH

Jedno z najpopularniejszych zdań kojarzonych ze świętami? Święta, święta i po świętach! Było cudnie, ale niestety Wielkanoc szybko upłynęła i wracamy do codzienności.

„Tyle szykowania, a zostało mnóstwo jedzenia” – pomyśli dziś wielu z tych, którzy przygotowywali śniadanie wielkanocne i raczyli nas biesiadą przez okrągłe dwa dni.

Pamiętacie doskonale te świąteczne stoły, które uginały się pod wykwintnymi tradycyjnymi strawami. Te pyszności, które po godzinie ucztowania dalej pożerało się wzrokiem, lecz fizycznie zjeść się ich już nie dało – po prostu nie było już miejsca w żołądku.

Używając sportowej metafory, można byłoby z tych specjałów zrobić drużynę, która wygrałaby w cuglach tegoroczny mundial. Wyobraźcie sobie ten skład marzeń. Bramki dzielnie strzegłyby święcone jajka. Blok defensywny nie do przejścia od lewej strony utworzyłaby sałatka jarzynowa, biała kiełbasa i pieczeń. Dwóch wahadłowych? Niech będzie, że świeżutki chleb i chrzan. Środkowi pomocnicy to barszcz biały i pasztet. Reżyserem gry zostałby żurek (na sam wydźwięk tego słowa aż ślinka cieknie, prawda?). Atak byłby słodki, ale morderczy dla rywali: sernik i niekwestionowany król stołu, przed którym należy się pokłonić – mazurek wielkanocny! To wyjściowy skład w formacji 3-5-2, a pamiętajmy jeszcze o mocnej ławce rezerwowych.

Tak, po świętach prawie zawsze zostaje sporo jedzenia. Mam gorący apel: nie wyrzucajcie żywności do śmietnika. W Lubuskiem są lodówki społeczne, z których można skorzystać. To urządzenia służące bezpłatnej wymianie żywności. Ich celem jest ograniczenie marnowania jedzenia i wsparcie potrzebujących, którzy mogą później wziąć te produkty za darmo.

Niech prawdziwą puentą tegorocznej Wielkanocy będzie podzielenie się dobrem. Takie zwyczajne i jednocześnie w swojej prostocie piękne.

WARTO WIEDZIEĆ

Bałtyk będzie zdrowszy, ale latem może być chłodniejszy

Tomasz Chudzyński
tomasz.chydzynski@polskapress.pl

Do Bałtyku wlewają się masy wód z Morza Północnego. Obserwowany od kilku tygodni proces może mieć bardzo wyraźny wpływ na środowisko morskie Bałtyku, a pośrednio także na turystykę w czasie wakacji.

Zimą ubyło wody w Morzu Bałtyckim. Poziom Bałtyku był w zimie niższy od średniego aż o 67 cm. Od początku pomiarów, czyli od r. 1886, nigdy nie był tak niski. Wszystko przez wiejący długotrwale w grudniu i styczniu wiatr ze wschodu. Wypychał on wodę z Bałtyku w kierunku Cieśnin Duńskich, a następnie do Morza Północnego. Pomiary wykazały, że w porównaniu do uśrednionych danych z ostatnich lat, w Bałtyku brakuje ok. 275 km sześc. wody.

Teraz wlew

Stan ten stworzył warunki do tzw. wlewu barotropowego wody z Morza Północnego. Obniżenie poziomu Bałtyku doprowadziło do nierówności poziomu wód obu akwenów. Skoro lustro Bałtyku jest niżej, to woda z Morza Północnego po prostu uzupełni brakującą ilość.

Jak wskazuje dr Daniel Rak z Pracowni Oceanografii Obserwacyjnej Instytutu Oceanologii PAN, według wstępnych wyliczeń następujący obecnie wlew można zaklasyfikować jako duży.

Wody płynące z Morza Północnego pokonują najpierw drogę od Cieśnin Duńskich do Basenu Arkońskiego, który jest między brzegami Niemiec na północ od Rugii a Bornholmem. Potem wody te trafiają do Głębi Bornholmskiej, a następnie pokonują poważną przeszkodę podmorską - jaką jest Próg Słupski - i Rynną Słupską dostają się do Głębi Gdańskiej (na północ od Zatoki Gdańskiej). Stamtąd płyną dalej na północ, do Basenu Gotlandzkiego. To duża odległość, proces może zabrać nawet dwa miesiące.

Ratunek dla Bałtyku

Jak informuje dr Daniel Rak, tylko duże wlewy z Morza Północnego są w stanie odnowić ekosystem Bałtyku. Chodzi o to, że gęściejsze, bardziej słone i natlenione wody Morza Północnego są o wiele bardziej życiodajne dla środowiska morskiego od słonawych zaledwie, zastałych wód bałtyckich, o obniżonej zawartości tlenu.

Widać to choćby na przykładzie bałtyckiego dorsza. - Samica dorsza składa ikrę w warstwie powierzchniowej, lecz ze względu na niską gęstość wody bałtyckiej ikra opada do wód przydennych, w których panują warunki beztlenowe, niekorzystnie wpływające na dalszy rozwój ikry. Tylko okresowo, na skutek napływu gęstych i dobrze natlenionych wód wlewowych, warunki te ulegają zmianie. Kolokwialnie rzecz ujmując, wlew działa tak zbawiennie na morze, jak potężny haust powietrza na duszącego się człowieka - tłumaczy dr Rak.

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Ostatni wlew barotropowy miał miejsce w 2014 r. - Dawniej (1960–1980) wlewy takie miały miejsce co trzy lub cztery lata, jednak od roku 1993 ich cykliczność się zmniejszyła. Obecnie gęste wody z Morza Północnego pojawiają się w Bałtyku raz na dziesięć lat - tłumaczy dr Daniel Rak z IO PAN.

Co z temperaturą wody?

Tegoroczny wlew może zatem mieć pozytywny skutek dla ekosystemu, zbudować odpowiednie warunki dla wzrostu ryb, w tym dorsza. Może też mieć wpływ na tegoroczne wakacje.

Zwiększenia zasolenia morza turyści raczej nie odczują, mogą jednak odczuć temperaturę wody. W ostatnich latach Bałtyk w czasie wakacji był rekordowo ciepły. Woda w niektórych miejscach osiągała temperaturę ponad 20 st. C. Natomiast woda z Morza Północnego jest chłodniejsza. Oczywiście będzie się ogrzewać, jednak niewykluczone, że nie osiągnie takich temperatur, jakie były na kąpieliskach w czasie poprzednich wakacji.

Jest też i dobra strona tej sytuacji. Ciepły Bałtyk sprzyjał rozwojowi sinic. W ostatnich latach do zamykania kąpielisk z powodu wykwitu toksycznych cyjanobakterii dochodziło wyjątkowo często. ©℗

PRZYRODA

Zimowy sen wciąż trwa

Na przebudzenie z zimowej hibernacji czekają tatrzańskie świstaki, popielice, susły i jeże. Co do kolczastych stworów, to na razie na drodze nie widziałem ani jednego zabitego jeża. Cóż, przykre to, ale zabite przez auta zwierzaki są wymownym znakiem wyjścia z zimowych pieleszy. Co do susłów, to mamy w Polsce dwa gatunki: moręgowanego i perełkowanego. Bardzo rzadkie, zagrożone wyginięciem, mieszkające nielicznie na Lubelszczyźnie i Śląsku. Zgodnie z przysłowiem, które mówi o spaniu niczym suseł, spędzają zimę w stanie głębokiej hibernacji, podobnej do snu świstaka. Powinny wyjść na świat z nor w końcu kwietnia. Jeśli oczywiście nadejdzie konkretne ocieplenie. Co do przesympatycznych popielic, przebudzenie następuje stopniowo. Pierwsze wracają do życia zwierzaki mieszkające na nizinach. Mieszkańcy gór opuszczą zimowe pielesze, gdy zejdzie śnieg. Wszystko zależy od ciepła. Wrócą na strychy górskich domków, gdzie od lata do jesieni będą rozrabiać. Popielica to zwierzak wesoły zarówno z postury, jak i zachowania. Niekiedy potrafią zaleźć właścicielom letniskowych domków za skórę. Jeśli zabezpieczyć kuchnię i spiżarnię przed odwiedzinami, to do nocnych hałasów można przywyknąć a nawet polubić wesolutkie zwierzaki. Wracając do świstaków, to po ostatnich opadach śniegu nie wytkną nosa z nor przynajmniej do połowy maja.

Grzegorz Tabasz

Pogoda w regionie

Dzisiaj

DZIEŃ **12°C** NOC **1°C**

Barometr
1019 hPa
Wiatr
pn-zach. 29-50 km/h
Biomet
korzystny

Środa
DZIEŃ **9°C** NOC **-2°C**

Czwartek
DZIEŃ **11°C** NOC **-4°C**

Piątek
DZIEŃ **13°C** NOC **-2°C**

Uwaga: prawie bezchmurnie

FORUM CZYTELNIKÓW

Marzanna z Gorzowa
(Setki wiernych na Drodze Krzyżowej w Gorzowie)
Nie wiem o co hejterom chodzi? Piękna Droga Krzyżowa. Wielki Piątek, przeszła ulicami naszego pięknego w swojej naturze starego miasta z krzyżem który ponieśli też ludzie na znak swojej wiary w Jezusa i w to że trzeba dźwigać swój własny krzyż, a nie od niego uciekać. Tak dużo młodych ludzi, mężczyzn, którzy dobrowolnie podchodzili i nieśli ten krzyż. Cóż ty hejterko czy hejterze możesz wiedzieć co się dzieje w sercach tych ludzi, którzy tam byli...

Barbara z Zielonej Góry
Jestem wierząca, ale to już przesada. Myślę, że wiara połączona z taką manifestacją to jakieś nieporozumienie. Życzę sobie i tym „bardzo wierzącym” bądźmy dla siebie życzliwi, pomocni... to jest dowód świadczenia sobie nawzajem dobra... Żyję już dość długo na tym świecie, ale ta demonstracja wiary, to jakieś brzydko napiszę „bałwochwalstwo”. Niech w nas będzie więcej wiary w naszych uczynkach, to też jest zawarte w wierze katolickiej. Amen.

Paweł z Gorzowa
(Jak oceniacie pracę gorzowskiej straży miejskiej?)
W Gorzowie Wlkp. tylko na kogutach przejeżdżają koło katedry. Żeby wszyscy widzieli, że istnieją. I że mają nowe radiowozy. Pijaczka na ławce najłatwiej jest przetrzepać. Bo do grupki już nie podejdą. Albo, nielegalny straganiki likwidować. Na osiedlach w ogóle ich nie ma. A co to za Straż Miejska co tylko do 22.00 godziny funkcjonuje?

Rafał z Gorzowa
Ręce opadają, koło dworca PKP w Gorzowie, w miejscu gdzie kiedyś był mini parczek, teraz patola w czystym wydaniu, śmieciowisko prywatne i nikt nic z tym nie robi.

Daniela z Zielonej Góry
Straż miejska do likwidacji Pieniądze wyrzucone w błoto.

Jurek z Gorzowa
Ale czy do ich „powołania” należy zwinięcie pijanego i ukaranie, czy może pomoc w wytrzeźwieniu i odstawienie do domu?

eprasa.pl 0cfa58c877

nasz REGION

POWIAT SŁUBICKI

Auto wypadło z drogi. Lądował śmigłowiec LPR

Do koszmarnego wypadku doszło w piątkowe (3 kwietnia) popołudnie na trasie pomiędzy Mielesznicą a Rąpicami. Kierowca auta marki BMW nagle z nieznanych przyczyn wypadł z drogi i uderzył w drzewa, po czym rozbita osobówka stanęła na prawym boku. Jak relacjonują druhowie z OSP Cybinka, ratownicy musieli walczyć o przywrócenie czynności życiowych u jednego z poszkodowanych. Pacjent w stanie ciężkim został przetransportowany do szpitala drogą lotniczą. Druga osoba, mniej ranna, trafiła do lecznicy ambulansem. Przyczyny i okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja.

FOT. OSP CYBINKA

KRÓTKO

NOWA SÓL

Nowy wiceszef policji

Pierwszym zastępcą komendanta powiatowego policji w Nowej Soli został mł. insp. Artur Babiracki. Wcześniej piastował już stanowiska kierownicze. 11 lat był naczelnikiem wydziału laboratorium kryminalistycznego wojewódzkiej komendy w Gorzowie.

W uroczystości związanej z powierzeniem obowiązków na stanowisku pierwszego zastępcy komendanta powiatowego policji wzięli udział m.in. zastępca komendanta wojewódzkiego w Gorzowie insp. Radosław Kaczorowski i kadra kierownicza nowosolskiej jednostki.

- Zastępca komendanta podziękował za zaufanie, jakim został obdarzony przez przełożonych i podkreślił, że będzie się starał, żeby bezpieczeństwo w powiecie było na jak najwyższym poziomie – powiedziała rzeczniczka nowosolskiej komendy. MP

ŻARY

Zmoczeni w samo południe

FOT. ALEKSANDRA ŁUCZYŃSKA

W Lany Poniedziałek w miejskim parku doszło do kolejnej bitwy na wodę. W samo południe do akcji szykowała się spora grupa dzieci. Wiadra, miski, pistolety na wodę, sikawki mniejsze i większe. Uzbrojeni po zęby uczestnicy tej bitwy nie mieli szans wyjść z niej sucho. Strażacy z OSP w Kunicach zadbali o to, żeby nie zabrakło „amunicji”. Aleksandra Łuczyńska

SULECHÓW

Podpalacz zatrzymany

W w ubiegły poniedziałek na jednym z sulechowskich osiedli spłonęła drewniana wiata śmietnikowa. Ogień szybko ją strawił, powodując poważne straty materialne.

Sprawą zajęli się policjanci z miejscowego komisariatu, którzy dość szybko wytypowali osobę, która mogła mieć związek z tym zdarzeniem. W wyniku podjętych działań zatrzymali 39-letniego mężczyznę, który usłyszał już zarzuty uszkodzenia mienia poprzez podpalenie.

Straty oszacowano łącznie na 18 tys. złotych. MK

„Zielone światło” dla fabryki pocisków rakietowych

Jarosław Miłkowski
jmilkowski@gazetalubuska.pl

Prezydent Gorzowa wydał zgodę na budowę fabryki pocisków rakietowych. Ma ona powstać w rejonie ulicy Mironickiej. Prace powinny ruszyć za kilka miesięcy.

FOT. ŁUKASZ KULCZYŃSKI/URZĄD MIASTA W GORZOWIE

Zgoda na budowę fabryki została przekazana przez prezydenta Jacka Wójcickiego (pierwszy z prawej) tuż przed świętami

- Pozwolenie na budowę dla fabryki zbrojeniowej to szalenie ważny, milowy krok w budowie gorzowskiej silnej gospodarki - mówi prezydent Jacek Wójcicki. Tuż przed minionymi świętami wydał on zgodę na budowę koreańsko-polskiej fabryki rakiet.

W Gorzowie produkowane mają być pociski rakietowe precyzyjnego rażenia o zasięgu 80 km dla systemu Homar-K koreańskich wyrzutni rakiet K239 Chunmoo montowanych na ciężarówkach Jelcza

- To milowy krok w kierunku realizacji tej inwestycji, kolejny to już sam proces budowlany, linia technologiczna - mówił przy okazji odbierania decyzji administracyjnej Tomasz Pisarek, prezes Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, która formalnie - jako właściciel terenu - ubiegała się o zgodę. Zezwolenie na budowę otwiera bowiem drogę do rozpoczęcia prac budowlanych. Negocjacje, by fabryka zbrojeniowa powstała właśnie w Gorzowie prowadzone były przez kilkanaście miesięcy. O tym, że wybrana została północna stolica Lubuskiego, dowiedzieliśmy się w ostatnich dniach poprzedniego roku, gdy umowę z Ministerstwem Obrony Narodowej podpisywało konsorcjum Hanwha WB Advanced System i Hanwha Aerospace. Pierwsza ze spółek to spółka joint venture pomiędzy polskim WB Electronics oraz Hanwha Aerospace i to ona kupuje działkę oraz będzie budowała fabrykę.

- Z jednej strony pozwolenie na budowę jest uwieńczeniem miesięcy prac całego naszego zespołu. To setki godzin analiz, projektowania, negocjacji i rozmów. Z drugiej strony - to realizacja jednego z najważniejszych kamieni milowych w naszej drodze do celu – mówił z kolei Rafał Kreduszyński z Hanwha WB Advanced System.

Budowa fabryki powinna ruszyć za kilka miesięcy.

- W wakacje ruszą roboty ziemne, a po wakacjach pełnoskalowa budowa. To terminy wynikające z harmonogramu - mówił „Gazecie Lubuskiej” prezydent Jacek Wójcicki w poniedziałek 30 marca.

Przypomnijmy, że fabryka ma powstać na 116 hektarach w rejonie ulicy Mironickiej. Zakład o wartości 2 mld zł ma zostać wybudowany „jak najszybciej”, bo na okres 2030-2033 kontrakt pomiędzy stroną polską i koreańską (łącznie z fabryką jest on warty 14 mld zł) zakłada dostarczania pocisków. Fabryka ma zatrudniać około pół tysiąca osób. Wśród nich będą też pracownicy z Korei Południowej. 23 stycznia prezydent Wójcicki podpisał porozumienie z przedstawicielami koreańskiego środowiska biznesowego w Polsce. Rozwój kontaktów gospodarczych z Koreańczykami ma doprowadzić do stworzenia w Gorzowie warunków sprzyjającej koreańskiej społeczności. Hanwha jest też zainteresowana utworzeniem w Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu klasy patronackiej.

Jak mówią władze miasta, gorzowska fabryka zbrojeniowa, ma być zakładem produkcyjnym na dziesiątki lat. Może on się stać takim symbolem miasta, jakim przez wiele lat był Stilon, który wciąż istnieje, choć już nie jest tak ogromny, jak kilkadziesiąt lat temu.

Dodajmy, że zakład zbrojeniowy nie będzie jedynym, jaki ma powstać na terenie inwestycyjnym w rejonie ulicy Mironickiej. Jak mówi prezydent Wójcicki, w tej części miasta swój zakład chce otworzyć kolejny inwestor - producent suplementów diety.

W najbliższych latach północno-zachodnia część miasta zmieni się też pod względem drogowym. Projektowany jest już bowiem 3,5-kilometrowy odcinek tzw. północnej obwodnicy Gorzowa.

Groźna awaria zbiorników z gazem

Jakub Pikulik
jpikulik@gazetalubuska.pl

Sześć zastępów straży pożarnej skierowano w niedzielny poranek do Kamienia Małego (pow. gorzowski), gdzie doszło do rozszczelnienia zbiorników z gazem. Trzeba było ewakuować ludzi.

Zgłoszenie o rozszczelnionych cysternach dotarło do służb w niedzielę wielkanocną przed godziną siódmą rano. Chodziło o dwa duże zbiorniki na gaz LPG o pojemności 5 tys. litrów każdy znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie stacji paliw i przy ruchliwej drodze wojewódzkiej nr 132 między Gorzowem a Kostrzynem nad Odrą. Niedaleko biegnie też linia kolejowa Kostrzyn-Krzyż.

Na miejsce przyjechało sześć zastępów państwowej i ochotniczej straży pożarnej, w tym specjalistyczna grupa ratownictwa chemicznego. Strażakom udało się zakręcić zawór przy jednym ze zbiorników, jednak przy drugim doszło prawdopodobnie do uszkodzenia zaworu bezpieczeństwa i gaz wciąż się ulatniał. Sytuację, na szczęście, udało się opanować.

FOT. KM PSP GORZÓW WLKP.

W rejonie cystern ustawiono kurtyny wodne

W rejonie cystern ustawiono kurtyny wodne. Strażacy ewakuowali osoby, przebywające na stacji paliw i na przylegającym do niej parkingu.

- Doszło do rozszczelnienia zbiornika z LPG na stacji paliw. Nie ma osób poszkodowanych - przekazał „Gazecie Lubuskiej” asp. Karol Brzozowski, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gorzowie.

eprasa.pl 0cfa58c877

ZIELONA GÓRA ŚWIADEK NIE WAHAŁ SIĘ ZATRZYMAĆ AGRESYWNEGO MĘŻCZYZNY

Napaść na kobietę i anonimowy bohater

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

W piątek, przed południem Prokuratura Okręgowa w Zielonej Górze zwołała konferencję prasową w związku z zatrzymaniem obywatelskim, do jakiego doszło w mieście.

Do zdarzenia doszło 1 kwietnia. Podejrzany 42-letni mężczyzna śledził kobietę od Doliny Gęśnika aż do jej bloku przy ul. Obywatelskiej. Wszedł za nią do klatki schodowej. Obie te osoby minął sąsiad kobiety. Miał wątpliwości, co do nieznajomego mężczyzny. Postura i wygląda wzbudził u niego niepokój, więc wrócił. Okazało się, że podejrzany właśnie zaatakował kobietę w windzie. Sąsiad błyskawicznie zareagował i ujął sprawcę.

Informacje o napaści zaczęły krążyć w mediach społecznościowych, stąd piątkowa konferencja, aby odpowiedzieć Zielonogórzankom, że mogą być spokojne. Agresywny mężczyzna został zatrzymany. Prokuratura złożyła do sądu wniosek o trzymiesięczny areszt ze względu na to, że ponownie popełnił ciężkie przestępstwo. Sąd przychylił się do wniosku.

FOT. E. GNIEWEK-JUSZCZAK

O szczegółach zatrzymania obywatelskiego poinformowała prok. Ewa Antonowicz

- Nie chcieliśmy, żeby było poczucie zagrożenia wśród mieszkańców miasta, więc mogę zapewnić, że mężczyzna został zatrzymany - podkreśliła prok. Ewa Antonowicz, rzecznik prasowa Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze.

Prokuratorka zaznacza, że zdarzenie mogło mieć dużo tragiczniejsze skutki, gdyby nie reakcja sąsiada kobiety.

- To godna pochwały postawa obywatelska. Dzięki temu nie doszło do dalszych ataków - poinformowała.

Pojmany 42-latek w listopadzie zakończył odbywanie kary dwóch lat i trzech miesięcy za podobne przestępstwo. W 2023 r. napadł na kobietę w jednym z supermarketów w Zielonej Górze. Po wyjściu z więzienia nie miał stałego miejsca zamieszkania. Nocą spał w samochodzie zaparkowanym na osiedlu Zastalowskim.

Za czyny seksualne popełnione w ramach powrotu do przestępstwa grozi surowsza kara, zwiększona o połowę górnej granicy. Kwalifikacja może ulec zmianie, aktualnie postępowanie podejrzanego jest zagrożone karą ośmiu lat pozbawienia wolności.

Mężczyzna jest podejrzany o doprowadzenie do innych czynności seksualnych w stosunku do kobiety. Podczas przesłuchania powiedział, że „nie wie, czy przyznaje się winy". Opisał swój przebieg wydarzeń.

- Okoliczności te będą analizowane, zarówno w zestawieniu z zeznaniami świadków, pokrzywdzonej, a także nagrań z monitoringu - zapowiedziała rzeczniczka prokuratury.

Zatrzymania obywatelskiego może dokonać każdy, kto jest świadkiem przestępstwa. Sprawcę można ująć albo na „gorącym uczynku", albo w wyniku pościgu bezpośrednio po czynie. Drugim warunkiem zatrzymania jest nieznana tożsamość złoczyńcy i obawa jego ucieczki lub ucieczka z miejsca przestępstwa. Trzeci warunek, równie ważny, to niezwłoczne przekazanie zatrzymanego policji.

Funkcjonariusze policji przestrzegają, że zatrzymanie obywatelskie to wyjątek od reguły, a co za tym idzie - może ono trwać wyłącznie tyle, ile czasu potrzeba na przekazanie przestępcy funkcjonariuszom. Obywatel nie ma prawa przetrzymywać złapanego sprawcy, nie może „wydawać wyroków", wymierzać kary i pozbawiać wolności - od tego jest sąd.

Zwierzęce piekło na ziemi. Policja postawiła zarzuty

Eliza Gniewek-Juszczak
Zielona Góra

Dokończenie ze str. 1

W przesłanym oświadczeniu zarząd federacji podkreślił głębokie poruszenie obrazami z tej interwencji.

- Nie ma i nigdy nie będzie naszej zgody na cierpienie zwierząt. Każdy, kto dopuszcza się tak niewyobrażalnego okrucieństwa, powinien ponieść najsurowsze konsekwencje karne. Los tych zwierząt jest dla nas w tej chwili absolutnie najważniejszy - czytamy w oświadczeniu.

Z korespondencji PFK z hodowcami z 2020 r. wynika, że właściciele przeszli ze znanego związku, gdzie według ich deklaracji mieli prowadzić hodowlę przez 24 lata, zdobywając w tym, czasie kilkadziesiąt medali.

- Kreowali się na osoby bezwzględnie oddane zwierzętom, opisując m.in. utrzymywanie inwentarza (kóz, kur) wyłącznie w celu zapewnienia psom najwyższej jakości naturalnego pożywienia. Dziś, w świetle interwencji, te wieloletnie deklaracje składane organizacjom kynologicznym jawią się jako głęboko nieprawdziwe - tłumaczy Piotr Dworak-Sokołowski.

Wiceprezes podkreśla, że w strukturach PFK osoby te utrzymały się dość krótko.

- Gdy tylko nasze procedury wymusiły dostarczenie niezależnego protokołu weterynaryjnego (po odmowie wpuszczenia kontrolera miotu), a hodowca tego obowiązku nie dopełnił, natychmiast nastąpiła blokada wydawania jakichkolwiek dokumentów hodowlanych - wyjaśnia.

Wiceprezes PFK zwraca uwagę, że sytuacja, w której hodowca po wykluczeniu z organizacji zamyka się na swojej posesji i zamienia ją w pseudohodowlę, jest systemową luką prawną w Polsce.

- Od dawna identyfikowaliśmy ten problem. Od 2023 roku zaczęliśmy uświadamiać naszych hodowców o konieczności objęcia ich państwowym nadzorem weterynaryjnym.

Zastanym widokiem zszokowani byli obrońcy praw zwierząt i policjanci, choć, zarówno jedni, jak i drudzy widzieli dużo

- Rok później, jako pierwsze stowarzyszenie kynologiczne w Polsce, nałożyliśmy na naszych zrzeszonych hodowców bezwzględny obowiązek uzyskania Weterynaryjnego Numeru Identyfikacyjnego (WNI) z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii (PIW). Taki krok wiąże się bezpośrednio z możliwością przejścia państwowej kontroli weterynaryjnej w miejscu prowadzenia hodowli - tłumaczy wiceprezes PFK.

Zastanym na miejscu widokiem zszokowani byli obrońcy praw zwierząt i policjanci, choć, zarówno jedni, jak i drudzy widzieli dużo. Internauci w komentarzach przyznają, że płaczą, jak widzą nagrania i zdjęcia.

- Rozpoczął się kluczowy etap tej interwencji. Wszystkie zespoły pracują w pełnej mobilizacji, dlatego prosimy o wyrozumiałość w zakresie ograniczonej liczby szczegółowych informacji. Skala działań jest bardzo duża, a naszym nadrzędnym celem pozostają zwierzęta - zapewniali działacze DIOZ w piątek po południu. ©℗

Kładka nad Śląską Ochlą, drogi do remontu i nowoczesne mieszkania

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

Dzięki nowej kładce nad rzeczką zwiększy się bezpieczeństwo mieszkańców sołectw: Barcikowic i Zatonia. Od 10 lat marzyli o tej inwestycji, która staje się faktem.

Mieszkańcy Zielonej Góry Barcikowic dużo mogliby mówić o przepływającej przez sołectwo rzeczce Śląska Ochla. Dzięki niej, zwłaszcza latem, mogą poczuć się jak w turystycznej miejscowości, ochłodzić się w upalne dni. Ale rzeczka stała się także przeszkodą w połączeniu sąsiednich sołectw: Barcikowic z Zatoniem. Od 10 lat mówili o potrzebie wybudowania kładki. Teraz ich zabiegi przynoszą efekt.

Kładka za milion

Prezydent Marcin Pabierowski poinformował na ostatniej sesji, że umowa z wykonawcą tego zadania została podpisana. Firma Nowak-Mosty z Dąbrowy Górniczej w ciągu czterech miesięcy wybuduje kładkę o długości 12,5 metra, rozpiętości ponad 12 metrów i szerokości 3,5 metra.

FOT. JACEK KATOS

Prezydent na sesji rady informował o podpisanych umowach inwestycyjnych

Koszt inwestycji to blisko milion złotych.

Dodajmy, że chodnik o nawierzchni bitumicznej będzie miał szerokość 2,5 metra.

Drogi będą jak nowe

Jeśli chodzi o sołectwa, to podpisano też umowę na remonty czterech ulic w Zielonej Górze Raculi. Chodzi o ulice: Leśnej, Studenckiej, Profesorskiej i Wiejskiej, czyli w sumie 900 metrów do naprawy. Drogi przypominają dzisiaj szwajcarski ser. Co się zatem zmieni oprócz nowej nawierzchni z kostki betonowej typu eko? Przy ul. Racula-Profesorska pojawi się nowe oświetlenie.

Wykonawcą remontu czterech ulicami w Raculi została firma Adam Szewczuk Nadzory Projektowanie Wykonawstwo. Koszt inwestycji to 2,3 mln 355 zł. Zakończenie całości zadania zaplanowano za sześć miesięcy.

Orliki do naprawy i nie tylko

- Ofensywa drogowa trwa. Blisko 70 dokumentacji jest w opracowaniu, więc niebawem ruszą kolejne modernizacje dróg - podkreślił prezydent. I przypomniał o podpisanej umowie na kolejny, ostatni etap budowy obwodnicy zachodniej, trwających remontach ulic: Zacisze i Waryńskiego. Rozpoczęły się też remonty orlików. Przy ul. Źródlanej prace już trwają, niebawem wystartują na boiskach przy Francuskiej i Staszica. Rozpoczynamy też budowę innowacyjnego, nowatorskiego budynku przy ulicy Chopina. W takiej technologii nie powstał w mieście jeszcze żaden blok. Teraz w ramach Komunalnego Towarzystwa Budownictwa Społecznego powstanie 10 mieszkań, z tego sześć przeznaczonych zostanie dla zdolnych absolwentów Uniwersytetu Zielonogórskiego, którzy zechcą związać swoją przyszłość z miastem. Mówiąc o KTBS-ach, dodał, że 300 mieszkań wybudowanych zostanie na nowym osiedlu Leśny Dwór.

eprasa.pl 0cfa58c877

700 osób na trasie świątecznego Biegu do Pustego Grobu

Mateusz Pojnar
Nowa Sól

Skoro Poniedziałek Wielkanocny, to Bieg do Pustego Grobu! Odbył się już po raz 12. - Dla mnie start w tej imprezie stał się już tradycją. Weszło mi to w krew i nie wyobrażam sobie bez tego świąt - mówił nam pan Kacper.

Uśmiechnięci biegacze, chóralny doping kibiców i dużo, dużo sportowych emocji - tak w skrócie wyglądał wczorajszy świąteczny bieg w Nowej Soli.

Wśród startujących była m.in. Kamila Walczak z Gorzowa.

- Pierwszy raz biorę udział w tym biegu - mówiła „Gazecie Lubuskiej" chwilę przed startem. - Słyszałam dużo pozytywnych opinii, a po drugie - to lany poniedziałek, Święta Wielkanocne i w taki sposób chcę uczcić ten dzień ze swoją biegową rodziną. To Bieg do Pustego Grobu, więc świętujemy zmartwychwstanie Pana Jezusa. Frekwencja dopisała i wspólnie się z tego cieszymy.

FOT. MATEUSZ POJNAR

Biegacze nie narzekali mimo silnego wiatru, z którym również musieli się mierzyć

Pani Kamila jest w świetnej formie, więc dystans 10 km nie był dla niej żadnym problem.

- Będzie dobrze - uśmiechała się tuż przed początkiem biegu.

To jest fenomen

Rodzinę z Radwanic - Martynę, Kacpra, Pawła i Stanisława - spotkaliśmy na rozgrzewce na pl. Floriana. Im również humory dopisywały. Część z nich startuje w BdPG już od trzeciej-czwartej edycji.

Ale pani Martyna brała w nim udział po raz pierwszy.

- Radujemy się w Wielkanoc. Pan Jezus zrobił coś dla nas, to teraz my możemy zrobić coś dla niego i poświęcić swój wysiłek, żeby wziąć udział w takiej sportowej formie uczczenia jego zmartwychwstania. Aspekt religijny jest ważny. To moja pierwsza dycha, więc nie wiem, czy dobiegnę, czy powoli dojdę do mety, ale będę walczyć - zapewniała nasza rozmówczyni.

- Dla mnie start w tej imprezie stał się już tradycją. Weszło mi to w krew i nie wyobrażam sobie bez tego świąt - mówił pan Kacper.

To oni wygrali

Romuald Fedorczak z komitetu organizacyjnego biegu mówił nam, że w BdPG zostało rozdanych 750 pakietów startowych. Wyniki pokazują, że finalnie wystartowało ok. 700 osób - tyle ukończyło zawody.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z frekwencji - podkreśla. - Atmosfera jest wyjątkowa, świąteczna i rodzinna. Pogoda jak zawsze nam dopisuje. To świetna religijno-sportowa inicjatywa.

Tegoroczny bieg wygrał nowosolanin Michał Fedorczak z czasem 33:07. Drugie miejsce zajął Aleksander Wostal z Zielonej Góry - 33:28 - i dosłownie o włos wyprzedził trzeciego Łukasza Klatkę z Lubania, który zanotował identyczny czas netto.

Wśród kobiet najlepsza okazała się Aleksandra Talkowska z Nowej Soli (39:23), która wyprzedziła na mecie Ewelinę Olejnik ze Zgorzelca (40:00) i Karolinę Drozd z Bolesławca (40:02).

Z kolei kategorię drużynową wygrał team KL Lumel Zielona Góra. Miejsce drugie dla Kamikadze Nowa Sól, trzecie zaś zajęli reprezentanci nowosolskiej Astry.

Następna zbiórka tekstyliów w Gorzowie będzie większa

Jarosław Miłkowski
jmilkowski@gazetalubuska.pl

Podczas kolejnej mobilnej zbiórki tekstyliów pojazdy zbierające je od mieszkańców odwiedzą większą liczbę dzielnic miasta.

W ostatnią sobotę marca w Gorzowie odbyła się pierwsza w historii mobilna zbiórka tekstyliów. To rozwiązanie wprowadzono dlatego, że od 1 stycznia 2025, a więc już od piętnastu miesięcy, nie można wyrzucać odpadów materiałowych do pojemników na tworzywa sztuczne (ani tym bardziej do kubłów na śmieci zmieszane).

Pierwsza zbiórka miała „wyznaczyć drogę", jaką pójdzie miasto przy okazji kolejnych odsłon tej akcji. 28 marca bus i śmieciarka Inneko odbierały tekstylia na Manhattanie, na osiedlu Europejskim oraz w centrum miasta. Kolejna zbiórka będzie jednak większa.

- Prawdopodobnie, w porozumieniu z Miejskimi Odpadami Komunalnymi, zdecydujemy się na zbiórkę nawet w sześciu punktach miasta - mówi nam Piotr Kaczmarek, prezes Inneko MTO. - Jeszcze nie podjęliśmy ostatecznej decyzji, gdzie konkretnie będzie zbiórka. Już teraz jednak możemy powiedzieć, że na pewno jedna będzie na Piaskach, a druga w miejscu, które będzie dogodne dla mieszkańców i Zawarcia, i Zakanala - dodaje prezes Kaczmarek.

Wstępne założenia mówiły, że zbiórki tekstyliów będą raz na kwartał.

- Czy więc trzeba będzie czekać na następną do czerwca? - pytamy w Inneko MTO.

- Możliwe, że zrobimy ją wcześniej - odpowiada prezes miejskiej spółki zajmującej się transportem odpadów.

W trakcie pierwszej zbiórki zebrano 6,34 tony tekstyliów.

Odpady materiałowe można zawozić do Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. W Gorzowie są dwa PSZOK-i : ul. Fieldorfa-Nila oraz ul. Małyszyńska. Otwarte są one od poniedziałku do soboty.

FOT. INNEKO

Mobilną zbiórkę tekstyliów Inneko robi w porozumieniu z Miejskimi Odpadami Komunalnymi

REKLAMA 0011504040

eprasa.pl 0cfa58c877

POLSKA *i* ŚWIAT

ZATRUDNIENIE

Z badania przeprowadzonego przez Polski Instytut Ekonomiczny wynika, że do końca lutego 2026 r. 11 proc. przedsiębiorstw zatrudniło nowych pracowników, a 26 proc. planuje to zrobić do końca roku. Wśród firm, które w tym roku już zwiększyły zatrudnienie, 77 proc. planuje, że będzie nadal przyjmować pracowników. Natomiast wśród firm, które nie zwiększyły zatrudnienia, 19 proc. planuje rekrutacje do końca 2026 r.

W porównaniu do innych krajów w Polsce proces laicyzacji zatrzymał się gdzieś w połowie drogi

abp Tadeusz Wojda SAC, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

KRÓTKO

OSTROWIA MAZOWIECKA

Zmarł postrzelony mężczyzna

W niedzielę w Ostrowi Mazowieckiej policjant postrzelił zatrzymanego na podstawie listu gończego mężczyznę, który próbował uciec.

Policja przekazała, że w niedzielę około godz. 11, w trakcie przejścia na jedno z badań, mężczyzna podjął próbę ucieczki, wybiegając poza teren szpitala. „Za 51-latkiem pobiegł policjant. Mężczyzna nie reagował na polecenia zatrzymania się, w związku z czym funkcjonariusz użył broni służbowej. 51-latek został postrzelony" – brzmi fragment komunikatu policji. Mężczyzna został zabrany do szpitala, gdzie „pomimo udzielonej pomocy medycznej zmarł".

Czynności na miejscu prowadzili policjanci pod nadzorem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Ostrowi Mazowieckiej. O zdarzeniu powiadomiono również Biuro Spraw Wewnętrznych Policji.

„Wszelkie okoliczności przebiegu tego zdarzenia oraz użycia broni służbowej będą szczegółowo wyjaśniane" – przekazano w komunikacie.

PRZEMYŚL

Wielkanoc z hajiłkami

FOT. DAREK DELMANOWICZ

Wczoraj przy greckokatolickim soborze archikatedralnym w Przemyślu społeczność grekokatolicka świętowała Wielkanoc z tradycyjnymi hajiłkami. Podczas tegorocznych obrzędów sporządzono dokumentację, która ma być podstawą starań o wpisanie tej tradycji na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

DRAMAT

Pożar domu na Pomorzu

5 kwietnia o godzinie 23.40 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze komina w budynku mieszkalnym położonym w miejscowości Swołowo (pow. słupski). – Na miejsce zadysponowano trzy zastępy Państwowej Straży Pożarnej. W trakcie dojazdu okazało się, że pożar przedostał się na poddasze obiektu i bardzo szybko objął pozostałą część budynku – informował kpt. Piotr Basarab z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku. Z obiektu ewakuowało się pięć osób dorosłych. Jedna osoba – mężczyzna w wieku około 70 lat – doznała licznych poparzeń i została przetransportowana do szpitala.

Akcja ratowniczo-gaśnicza trwała prawie 3,5 godz. Okoliczności zdarzenia ustala policja.

Komisja ds. Pegasusa kończy prace. Raport w kwietniu

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

– Sejmowa komisja śledcza do spraw. Pegasusa kończy analizować zebrane dowody – poinformował poseł Witold Zembaczyński (KO). Być może jeszcze w kwietniu będzie raport końcowy.

– Komisja śledcza ds. Pegasusa zakończyła fazę przesłuchań. Obecnie trwają ostatnie prace nad dowodami pozyskanymi z różnych instytucji – poinformował PAP jeden z członków komisji poseł Witold Zembaczyński (KO). Raport z prac komisji powinien być opublikowany jeszcze w kwietniu.

– W tej chwili przygotowujemy raport. Ustalamy, w jaki sposób przekazać informacje jawne, tajne oraz co z całym komponentem ściśle tajnym – powiedział PAP Witold Zembaczyński. Zaznaczył, że komisja „już praktycznie skończyła przesłuchania". – W tej chwili pozostaje tylko kwestia rozstrzygnięcia, co i w jaki sposób przekazać – dodał.

Według wcześniejszych zapowiedzi raport miał być gotowy w pierwszym kwartale 2026 roku. Na opóźnienie wpłynęła m.in. ilość pozyskanych materiałów, a także to, że część z nich jest ściśle tajna. Jak wyjaśnił Zembaczyński, raport zostanie podzielony – część jawna będzie dostępna publicznie, a do tajnej będą miały dostęp tylko wybrane osoby, m.in. posłowie.

FOT. INTERNET

Poseł Zembaczyński: Komisja śledcza do spraw Pegasusa zakończyła fazę przesłuchań

– Posłowie mają z urzędu dostęp do tajnych materiałów, a więc można zwołać tajne posiedzenie Sejmu i im je przekazać. Ale mamy masę zeznań, dokumentów, dowodów ściśle tajnych, z którymi nie ma możliwości zapoznania całego Sejmu – powiedział Zembaczyński. Poseł dodał, że ta część zgromadzonego materiału będzie wymagać dodatkowego opracowania. Nie sprecyzował jednak, kto dokładnie będzie odbiorcą ściśle tajnej części raportu. Podkreślił, że służby specjalne nie godzą się na obniżanie klauzul poniżej „ściśle tajne" w bardzo ważnych wątkach.

W połowie stycznia minęły dwa lata od rozpoczęcia prac przez komisję ds. Pegasusa. W tym czasie przesłuchano kilkudziesięciu świadków, przekazano kilka zawiadomień do prokuratury. Wśród osób, które mimo wezwań nie stawiły się przed komisją, Zembaczyński wymienił prezesa Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Święczkowskiego. Komisja śledcza chciała też przesłuchać Mariusza Kamińskiego, szefa MSWiA i koordynatora służb specjalnych z czasów rządów PiS, oraz Macieja Wąsika – jego zastępcę w resorcie. Obaj są obecnie europosłami PiS.

– To są te osoby, które zasłaniając się immunitetami, uniemożliwiły państwu polskiemu rozliczenie ich udziału w aferze Pegasusa. Są też osoby, które zasłaniały się zwolnieniami lekarskimi, np. wiecznie chorzy i wiecznie niedostępni dla komisji agenci służb specjalnych. Zbigniew Ziobro próbował, nie udało mu się uniknąć przesłuchania i sam się pogrążył, przyznając się do winy. Natomiast wszystkie te osoby, które uniknęły stawiennictwa, zasłaniając się immunitetem, po prostu postawiły się ponad prawem i de facto udowodniły, że mają coś do ukrycia w aferze, skoro nie chcą stanąć i zeznawać – ocenił Zembaczyński.

Komisja bada legalność, prawidłowość i celowość czynności podejmowanych z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus m.in. przez rząd, służby specjalne i policję od listopada 2015 r. do listopada 2023 r. Ma też ustalić, kto był odpowiedzialny za zakup Pegasusa i podobnych narzędzi dla polskich władz. Pegasusa zakupiono jesienią 2017 r. dla CBA za 25 mln zł ze środków w zasadniczej części pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

Pegasus to system, który został utworzony do walki z terroryzmem i zorganizowaną przestępczością. PAP

50 proc. badanych dobrze ocenia działalność prezydenta, 42 proc. marszałka Sejmu, a 37 proc. premiera

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marcowe wyniki badań IBRiS dla PAP pokazały, jak Polacy oceniają działalność prezydenta, marszałka Sejmu i premiera.

W marcu działalność prezydenta Karola Nawrockiego pozytywnie oceniło 50 proc. badanych, z czego zdecydowanie dobrze myśli o jego pracy 24 proc. Łączny marcowy wynik oceny działalności Nawrockiego to spadek o 3 pkt proc. w stosunku do lutowego sondażu oraz wzrost o 2 pkt proc. względem styczniowego badania Instytutu. Negatywnie o pracy prezydenta wypowiedziało się 46 proc. pytanych, z czego blisko 28 proc. ocenia jego działalność zdecydowanie jako złą.

Tymczasem premier – jak wynika z sondażu – notuje spadek pozytywnych ocen drugi miesiąc z rzędu; ma także najwyższy poziom ocen negatywnych. Jego działalność w marcu pozytywnie oceniło 37 proc. badanych, z czego 13 proc. zdecydowanie dobrze wypowiedziało się nt. jego pracy. Negatywną opinię o działalności Tuska wskazało 57 proc. respondentów (35 proc. wybrało odpowiedź: „zdecydowanie źle").

IBRiS poprosił też badanych o ocenę działalności Włodzimierza Czarzastego, który – jak zauważono – w marcu poprawił swoje notowania. Pozytywnie o jego pracy wypowiedziało się 42 proc. pytanych (z czego 28 proc. ocenia go „raczej dobrze"), co oznacza wzrost o 6 pkt proc. w stosunku do lutego oraz 2 pkt proc. względem stycznia. Negatywną opinię o działalności Czarzastego ma 50 proc. badanych, wśród których 35 proc. oceniło go „zdecydowanie źle".

Instytut zwrócił uwagę, że Czarzasty jako jedyny z trójki polityków poprawia w marcu swój pozytywny bilans. PAP

eprasa.pl 0cfa58c877

Prezydent USA chce znów otworzyć więzienie Alcatraz

Oprac Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump zwrócił się do Kongresu o przyznanie 152 milionów dolarów na wznowienie działalności słynnego więzienia Alcatraz w ramach budżetu na rok 2027.

Trump zwrócił się o środki na „przywrócenie Alcatraz jako nowoczesnego i bezpiecznego zakładu karnego", przy czym podana kwota ma pokryć koszty pierwszego roku. Więzienie o zaostrzonym rygorze na wyspie zostało zamknięte w 1963 roku. Obecnie znajduje się pod zarządem Służby Parków Narodowych i służy jako obiekt turystyczny.

Wielu polityków w USA sceptycznie odniosło się do planu przywrócenia Alcatraz jako więzienia. Była przewodnicząca Izby Reprezentantów USA z Partii Demokratycznej Nancy Pelosi stwierdziła, że propozycja budżetowa administracji Trumpa jest „absurdalna w swej istocie i powinna zostać bezwarunkowo odrzucona".

– Przebudowa Alcatraz na nowoczesne więzienie to głupi pomysł, który będzie jedynie marnotrawstwem pieniędzy podatników i obrazą inteligencji narodu amerykańskiego – stwierdziła znana przeciwniczka Trumpa.

Wniosek musi zostać zatwierdzony przez Kongres Stanów Zjednoczonych.
PAP

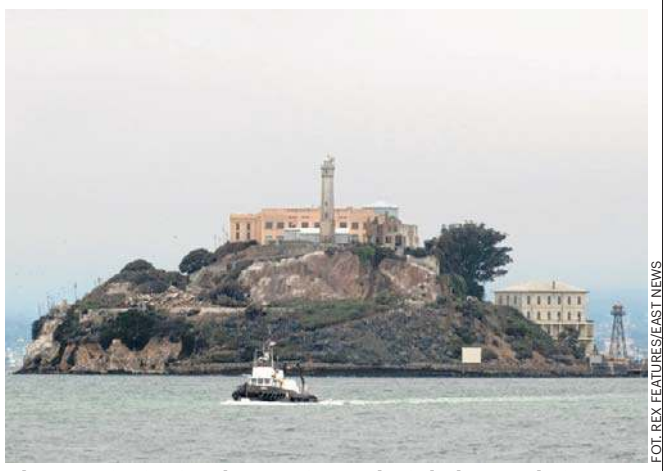
FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Słynne więzienie Alcatraz jest od wielu lat atrakcją turystyczną

Drugi pilot F-15 uratowany. Trump grozi Iranowi „piekłem"

Oprac. Karolina Wrońska
USA/Iran

Prezydent USA Donald Trump poinformował w niedzielę, że wojsko amerykańskie uratowało drugiego pilota z załogi myśliwca F-15 zestrzelonego w piątek nad Iranem.

FOT. X

Amerykańscy komandosi zabrali pilota z górzystego terenu w głębi wrogiego terytorium

Trump podkreślił, że na jego rozkaz „wojsko amerykańskie wysłało dziesiątki samolotów uzbrojonych w najgroźniejszą broń świata, żeby odzyskać (zaginionego wojskowego – PAP)", a w akcji „nie było ofiar wśród Amerykanów".

Po kilku godzinach we wpisie na platformie Truth Social Trump przyznał, że uratowany żołnierz jest ciężko ranny.

Tuż po informacji Trumpa o odnalezieniu żołnierza półoficjalna irańska agencja informacyjna Tasnim, cytowana przez Reutersa, podała za irańskimi siłami zbrojnymi, że nad prowincją Isfahan zestrzeliła trzy amerykańskie maszyny: transportowiec C-130 oraz dwa śmigłowce Blackhawk. Jednostki te miały brać udział w poszukiwaniach zaginionego pilota z załogi F-15.

Komunikat ten, niepotwierdzony dotąd przez władze USA i niemożliwy do zweryfikowania na obecnym etapie, pojawił się krótko po informacji irańskiej Gwardii Rewolucyjnej o zniszczeniu kilku „wrogich obiektów latających" podczas amerykańskiej misji ratunkowej.

Donald Trump wystosował w niedzielę kolejne ostrzeżenie wobec Iranu. W serwisie Truth Social napisał, że wtorek będzie w Iranie Dniem Elektrowni i Dniem Mostów w jednym. Domagał się w nim po raz kolejny otwarcia strategicznej Cieśniny Ormuz i groził oponentom, że „znajdą się w piekle".

W poście opublikowanym w sobotę Trump zapowiedział, że Iran ma jeszcze 48 godzin na zawarcie porozumienia albo otwarcie Cieśniny Ormuz. Ten termin upływał w nocy z poniedziałku na wtorek (o godz. 2 czasu polskiego).

Natomiast dowództwo irańskich sił zbrojnych ostrzegło, że dalsza eskalacja wojny przez USA i Izrael zamieni cały region w piekło. Rzecznik centralnego dowództwa armii oświadczył, że „iluzja pokonania Islamskiej Republiki Iranu zamieniła się w bagno, w którym się pogrążycie".

Trump w swoim poście domaga się po raz kolejny otwarcia strategicznej Cieśniny Ormuz i grozi oponentom, że „znajdą się w piekle"

Z kolei w rozmowie z Fox News Trump oświadczył, że wierzy, iż do poniedziałku zawrze porozumienie z Iranem. – Jeśli nie zawrą szybko porozumienia, rozważam wysadzenie wszystkiego w powietrze i przejęcie ropy – oznajmił amerykański prezydent.

Poinformował też, że wcześniej w tym roku USA wysłały protestującym w Iranie broń za pośrednictwem Kurdów. – Wysłaliśmy im dużo broni. Wysłaliśmy (broń) Kurdom – dodał. Podkreślił, że sądzi, iż Kurdowie tę broń zatrzymali.
PAP

Nie żyje szef irańskiego wywiadu Madżid Chademi

Grzegorz Kuczyński
Iran

Siły Obronne Izraela (IDF) potwierdzają, że w nocnych nalotach zabito szefa wywiadu irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej oraz innego wysokiego rangą oficera IRGC.

W amerykańsko-izraelskim ataku zginął szef wywiadu Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) generał Madżid Chademi – przekazały w poniedziałek irańskie media cytowane przez agencję Reutera. Władze Izraela podały, że Chademi zginął w izraelskim ataku.

Jak wynika z oświadczenia IRGC, Chademi zginął w ataku powietrznym. Izraelski minister obrony Israel Kac potwierdził, że za atakiem, w którym zginął Chademi, stał Izrael.

Wojsko izraelskie informuje, że zlikwidowano również Yazdana Mira, znanego pod pseudonimem Sardar Bagheri, który stał na czele tajnej Jednostki 840 w ramach Sił Quds IRGC. Jednostka 840 była zamieszana w porwania i zabójstwa osób poza Iranem, w tym Izraelczyków.

Generał Chademi objął stanowisko szefa wywiadu IRGC po zabiciu jego poprzednika przez Izrael w wojnie w czerwcu 2025 roku.

W oświadczeniu Korpusu napisano, że Chademi odgrywał ważną rolę w irańskim wywiadzie i aparacie bezpieczeństwa przez prawie pięć dekad. IRGC określił jego wkład w ochronę bezpieczeństwa Iranu i walkę z zagranicznymi przeciwnikami jako „ogromny, trwały i pouczający".
PAP

Drugi dzień Wielkanocy stał się świętem zakupów meblowych. Jak do tego doszło

Oprac Karolina Wrońska
Holandia

Drugi dzień Wielkanocy w Holandii od lat przyciąga tłumy do sklepów meblowych. Źródła tego zwyczaju sięgają dawnych jarmarków wielkanocnych i powojennej komercjalizacji świąt.

Poniedziałek Wielkanocny w Holandii od dawna należy do najbardziej intensywnych dni handlowych dla branży meblowej. Jak przypomniał „de Volkskrant" w przedświątecznej publikacji, zwyczaj łączenia tego święta z zakupami ma znacznie dłuższą historię niż znane z czasów współczesnych korki przy dużych sklepach znanych sieci meblowych.

Jeszcze w XIX w. po wielkanocnych nabożeństwach organizowano jarmarki i targi. Gazeta przywołuje m.in. targ wielkanocny w Gorinchem, który już od 1882 roku przyciągał kupujących przybywających koleją i statkami. W relacjach z 1894 r. odnotowywano, że handel kwitł mimo policyjnych interwencji związanych z wybrykami chuliganów.

Według „de Volkskrant" szczególna rola drugiego dnia Wielkanocy wiązała się z chrześcijańską symboliką odnowy po zmartwychwstaniu Jezusa. Był to czas procesji, chrztów i rytuałów związanych z nowym początkiem. Z tą tradycją łączył się także zwyczaj zakładania nowych ubrań, który znalazł swoje odbicie w powiedzeniu: „W swoim wielkanocnym (najlepszym) stroju".

Po II wojnie światowej handel coraz mocniej wykorzystywał motyw odnowy. Sklepy organizowały wielkanocne pokazy i promocje, oferując nowe buty, zastawy stołowe, a z czasem także meble.

W kolejnych dekadach, wraz ze wzrostem zamożności społeczeństwa, to właśnie sklepy meblowe zaczęły dominować w handlowym krajobrazie drugiego dnia Wielkanocy. Firmy zapraszały klientów na rozbudowane wielkanocne akcje promocyjne, prezentując setki aranżacji wnętrz. W latach 70. i 80. ubiegłego wieku na obrzeżach miast rozwinęły się z kolei całe pasaże i centra meblowe.

Choć ustawa z 1951 r. przewidywała zamknięcie sklepów w drugi dzień Wielkanocy, samorządy często zgadzały się na wyjątki. Gdy w 1984 r. rząd premiera Ruuda Lubbersa próbował ukrócić handel w święto, właściciele sklepów meblowych zaprotestowali. Centra handlowe w miejscowościach Diemen, Beverwijk, Utrecht i Sliedrecht zaskarżyły decyzję, a część sklepów w Rotterdamie zapowiedziała, że otworzy się mimo groźby kar.

Spór zakończył się korzystnie dla branży: rząd pozostawił decyzje w rękach gmin. Przy okazji centra meblowe zyskały ogromną rozpoznawalność, a pojęcie „meubelboulevard" – czyli meblowej alei lub pasażu – na stałe weszło do codziennego języka.

W efekcie święto odnowy coraz silniej zaczęło kojarzyć się nie tylko z religijną symboliką, lecz także z zakupem nowej kanapy, stołu czy lampy. Dziś drugi dzień Wielkanocy pozostaje w Holandii jednym z najważniejszych dni dla sklepów z wyposażeniem wnętrz.
PAP

eprasa.pl 0cfa58c877

Gazeta Lubuska
Wtorek, 7.04.2026

Pierwsza Wielkanoc papieża Leona XIV

Powrót do niektórych tradycji, w tym do zainicjowanego przez Jana Pawła II niesienia krzyża w Koloseum, mocne wołanie o pokój. Leon XIV po raz pierwszy pozdrowił Polaków w ich języku

Wojciech Rogacin (Vatican News)

W obliczu nowych wojen i konfliktów na świecie, wciąż zaognionych sytuacji w wielu krajach po niedawnych konfliktach - w tym na Bliskim Wschodzie, Ukrainie, w Afryce, na Haiti - Leon XIV zdecydował, by jego pierwszy Wielki Tydzień i Wielkanoc jako papieża były mocnym apelem o pokój.

„Zmiłujcie się! Odłóżcie broń, pamiętajcie, że jesteście braćmi!" - to przejmujące wołanie Leona XIV rozległo się na Placu Świętego Piotra w Niedzielę Palmową, tuż po odczytaniu Pasji Chrystusa wobec kilkudziesięciu tysięcy zgromadzonych i milionów przed telewizorami.

Chwilę potem Papież przypomniał przywódcom toczących i rozpoczynających kolejne wojny, że Jezus nie chwycił za broń, zawsze odrzucał przemoc. - To Bóg, który odrzuca wojnę, którego nikt nie może wykorzystać do usprawiedliwienia wojny, który nie słucha modlitwy tych, którzy wojnę prowadzą, i odrzuca ją, mówiąc: „Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi" - przypominał stanowczo Leon XIV.

W Koloseum wzorem Jana Pawła II

W Wielki Wtorek papież powiedział dziennikarzom, że modli się o rozejm na czas Wielkanocy. Miał jednak świadomość, że „niestety, wiele osób chce szerzyć nienawiść, przemoc i wojnę".

Dlatego postanowił osobiście nieść krzyż podczas wielkopiątkowej Drogi Krzyżowej w Koloseum. To zwyczaj zainicjowany przez Jana Pawła II, choć nabożeństwo Drogi Krzyżowej w Koloseum odprawiane było już od końca XVIII w. To Jan Paweł II jako pierwszy papież w historii osobiście niósł krzyż przez 14 stacji Drogi Krzyżowej przez wszystkie lata od 1980 do 1994 roku - kiedy pozwalały mu siły. Benedykt XVI i Franciszek nie nieśli krzyża przez wszystkie stacje i dopiero Leon XIV jest drugim po papieżu Polaku, który niósł krzyż przez 14 stacji.

„Sądzę, że to będzie znak, ze względu na to, co Papież reprezentuje jako duchowy przywódca we współczesnym świecie - jest głosem przypominającym, że Chrystus nadal cierpi. A ja również niosę wszystkie te cierpienia w mojej modlitwie" - wyjaśnił Leon XIV.

Papież Amerykanin zapytany o przesłanie do przywódców USA odparł: „Powiedziano mi, że prezydent Trump niedawno stwierdził, iż chciałby zakończyć wojnę. Miejmy nadzieję, że szuka 'wyjścia z sytuacji'. Miejmy nadzieję, że poszukuje sposobu na ograniczenie przemocy i bombardowań, co byłoby znaczącym wkładem w usunięcie nienawiści, która powstaje i stale narasta na Bliskim Wschodzie i w innych miejscach".

Dodał, że dlatego nadal apeluje do wszystkich przywódców świata, aby wrócili do do stołu rozmów, do dialogu. „Szukajmy rozwiązań problemów, szukajmy sposobów na ograniczenie przemocy, którą podsycamy, aby pokój - zwłaszcza w czasie Wielkanocy - mógł zapanować w naszych sercach" - mówił.

Z pamięcią o Bliskim Wschodzie

Ważnym przesłaniem Drogi Krzyżowej w Koloseum było zwrócenie się przez Papieża do o. Francesco Pattona, byłego kustosza Ziemi Świętej, by to on ułożył rozważania do 14 stacji. Chodziło o podkreślenie szczególnej troski Papieża o ludzi mieszkających w Ziemi Świętej i na całym Bliskim Wschodzie, którzy w ostatnich latach, i teraz na nowo, szczególnie doświadczają przemocy i wojen.

Jeszcze przed Drogą Krzyżową w Wielki piątek, Papież wrócił do innej - wielowiekowej - tradycji obmywania nóg kapłanom w Wielki Czwartek w Bazylice św. Jana na Lateranie - to siedziba Biskupa Rzymu, pierwsza rzymska świątynia, zbudowana przez Konstantyna Wielkiego, w której chrześcijanie w tym mieście mogli swobodnie się modlić.

Papież wskazał, że w tym geście człowiek powinien na nowo odkryć wielkość Boga, która różni się od tej, jaką sobie wyobraża. Nie jest to - jak podkreślał Benedykt XVI - Bóg sukcesu, lecz Bóg Męki. Nie Bóg, który nam służy, ponieważ daje nam zwycięstwo, użyteczny jak pieniądze i władza. Pan klęka, aby obmyć człowieka — z miłości do niego. A Boży dar nas przemienia.

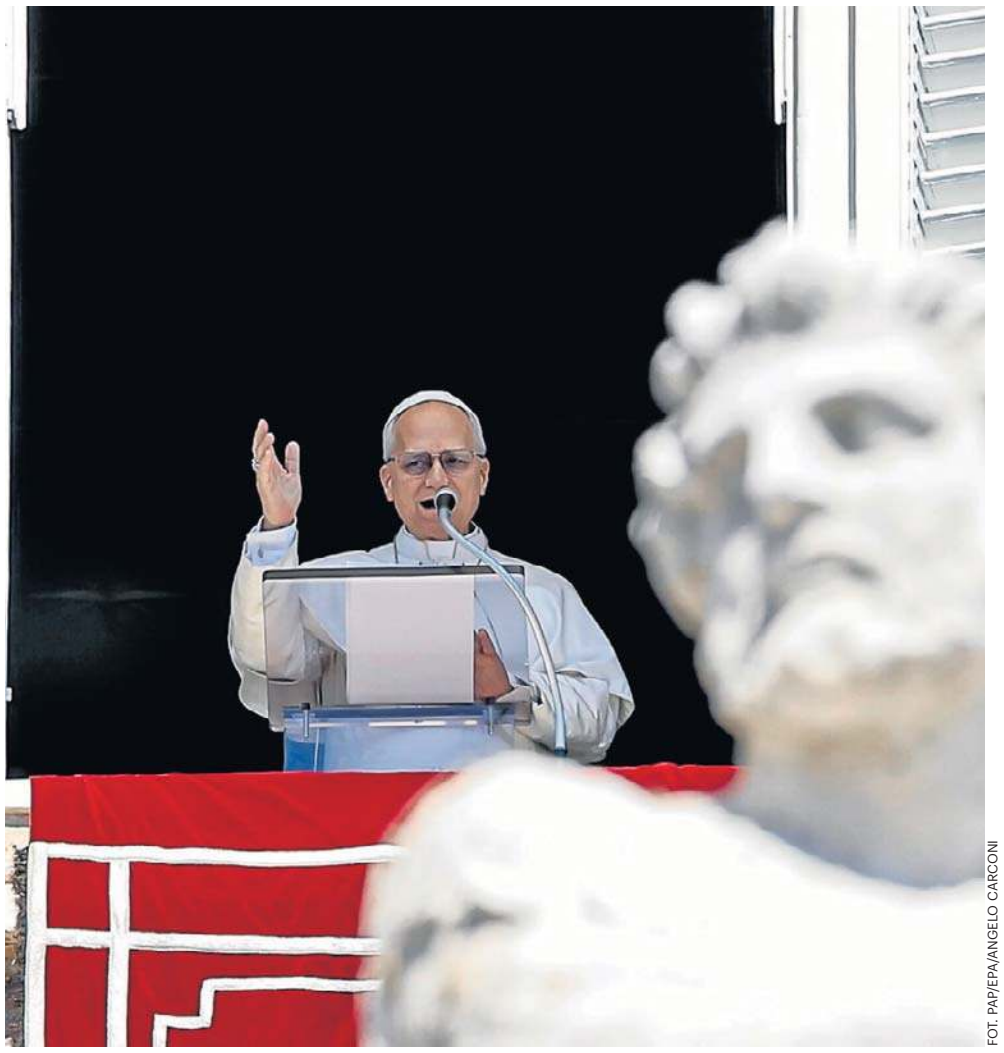

FOT. PAP/EPA/ANGELO CARCONI

Papież Leon XIV w poniedziałek wielkanocny wspominał swojego poprzednika, papieża Franciszka, który zmarł w Wielkanoc rok temu

Również w Wielki Piątek, podczas adoracji krzyża, Leon XIV wrócił do innej tradycji - Ojciec Święty podszedł do krzyża bez butów.

Zgodnie z tradycją homilię podczas liturgii Męki Pańskiej wygłosił kaznodzieja Domu Papieskiego - o. Roberto Pasolini. Wskazał on, że Jezus swoim posłuszeństwem Ojcu przerwał logikę zła, a za Jego przykładem także my możemy zatrzymywać krąg zła, jeśli nie będziemy palcem wskazywać wroga, ani nie odwzajemniać doznanej krzywdy, ale przyjmiemy „partyturę krzyża".

Również podczas trwającej trzy godziny liturgii Wigilii Paschalnej w Wielką Sobotę Ojciec Święty wzywał do działań na rzecz pojednania i pokoju. „Siostry, bracia, również w naszych czasach nie brakuje grobowców, które trzeba otworzyć, a często kamienie, które je zamykają, są tak ciężkie i tak pilnie strzeżone, że wydają się nie do ruszenia. Niektóre z nich przytłaczają człowieka w sercu, jak nieufność, strach, egoizm, urazy; inne, będące konsekwencją tych wewnętrznych, zrywają więzi między nami, jak wojna, niesprawiedliwość, izolacja między narodami i państwami. Nie pozwólmy, by nas sparaliżowały!" - mówił Papież.

W swym pierwszym wielkanocnym orędziu Urbi et Orbi, wzywał: „Kto dzierży broń, niech ją złoży! Kto ma władzę rozpętywania wojen, niech wybiera pokój! Nie pokój narzucany siłą, lecz budowany poprzez dialog! Nie budowany na woli panowania nad drugim, lecz na pragnieniu spotkania z nim!"

Przypomniał, że pokój, który przekazuje nam Jezus, nie jest tym pokojem, który jedynie ucisza oręż, lecz tym, który dotyka i przemienia serce każdego. „Nawracajmy się przyjmując pokój Chrystusa! Niech zabrzmi wołanie o pokój, które wypływa z serca! Dlatego zapraszam wszystkich do zjednoczenia się ze mną podczas czuwania modlitewnego w intencji pokoju, które będziemy przeżywać tutaj, w Bazylice Świętego Piotra, w najbliższą sobotę, 11 kwietnia" - zaapelował Ojciec Święty.

Do Polaków po polsku

W tym dniu Papież również po raz pierwszy złożył życzenia Polakom w naszym języku. „Radosnych Świąt Wielkanocnych!" - powiedział Leon XIV z loggii błogosławieństw Bazyliki św. Piotra wobec 50 tys. zgromadzonych na placu przed bazyliką i milionów przed odbiornikami. Polski był jednym z zaledwie kilku języków, w których Papież pozdrowił wiernych - obok włoskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, portugalskiego, arabskiego, chińskiego, łaciny.

Wreszcie w Poniedziałek Wielkanocny w rozważaniu przed modlitwą Regina Coeli Leon XIV wskazał na dwie narracje płynące od pustego grobu - prawdziwą - o zmartwychwstaniu - i fałszywą, którą głosili przekupieni żołnierze. „Jedna jest źródłem nowego i wiecznego życia, druga zaś pewnej i ostatecznej śmierci. Ten kontrast skłania nas do refleksji nad wartością chrześcijańskiego świadectwa i nad uczciwością ludzkiej komunikacji. Często bowiem opowiadanie prawdy zostaje zaciemnione przez fake news - jak mówi się dzisiaj - czyli przez kłamstwa, aluzje i bezpodstawne oskarżenia" - mówił Papież.

„W obliczu tych przeszkód prawda jednak nie pozostaje ukryta, przeciwnie - wychodzi nam naprzeciw, żywa i pełna blasku, rozświetlając najgęstsze ciemności" - dodał.

W Poniedziałek Wielkanocny nie mogło zabraknąć odniesienia szczególnego. „Ze szczególną serdecznością - w świetle Zmartwychwstałego - wspominamy dziś Papieża Franciszka, który właśnie w Poniedziałek w Oktawie Wielkanocy w ubiegłym roku oddał życie Panu. Wspominając jego wielkie świadectwo wiary i miłości, prośmy razem Maryję Pannę, Stolicę Mądrości, abyśmy mogli stawać się coraz bardziej pełnymi światła głosicielami prawdy" - mówił Ojciec Święty.

Leon XIV wielokrotnie odwoływał się w swoich homiliach i przesłaniach do nauczania papieża Franciszka. Tak było też podczas niedzielnej homilii, kiedy cytował adhortację Evangelii gaudium Franciszka, mówiąc, iż zmartwychwstanie Chrystusa „nie należy do przeszłości; zawiera żywotną siłę, która przeniknęła świat. Tam, gdzie wszystko wydaje się martwe, ze wszystkich stron pojawiają się ponownie kiełki zmartwychwstania. Jest to siła nie mająca sobie równych. To prawda, iż wiele razy wydaje się, że Bóg nie istnieje: widzimy niesprawiedliwość, złość, obojętność i okrucieństwo, które nie ustępują. Jednak jest tak samo pewne, że pośród ciemności zaczyna zawsze wyrastać coś nowego, co wcześniej czy później przynosi owoc".

eprasa.pl 0cfa58c877

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,70	4,27	4,64	4,90	2,32

DANE WG NBP Z DNIA 3.04.2026, G. 12:00

INFORMATYKA TO WIELKA SZANSA DLA FIRM, JUŻ RUSZYŁY REKRUTACJE PRACOWNIKÓW

W Polsce rozwija się zupełnie nowy rynek

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rynek cyberbezpieczeństwa w Polsce rośnie, co związane jest z obecną sytuacją na świecie, wzrostem liczby ataków, ale też nowych przepisów. Zmiany mogą być wielką szansą dla firm, które specjalizują się w obszarze cyberbezpieczeństw. – Rynek cyberbezpieczeństwa w Polsce ewidentnie rośnie. Obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów.

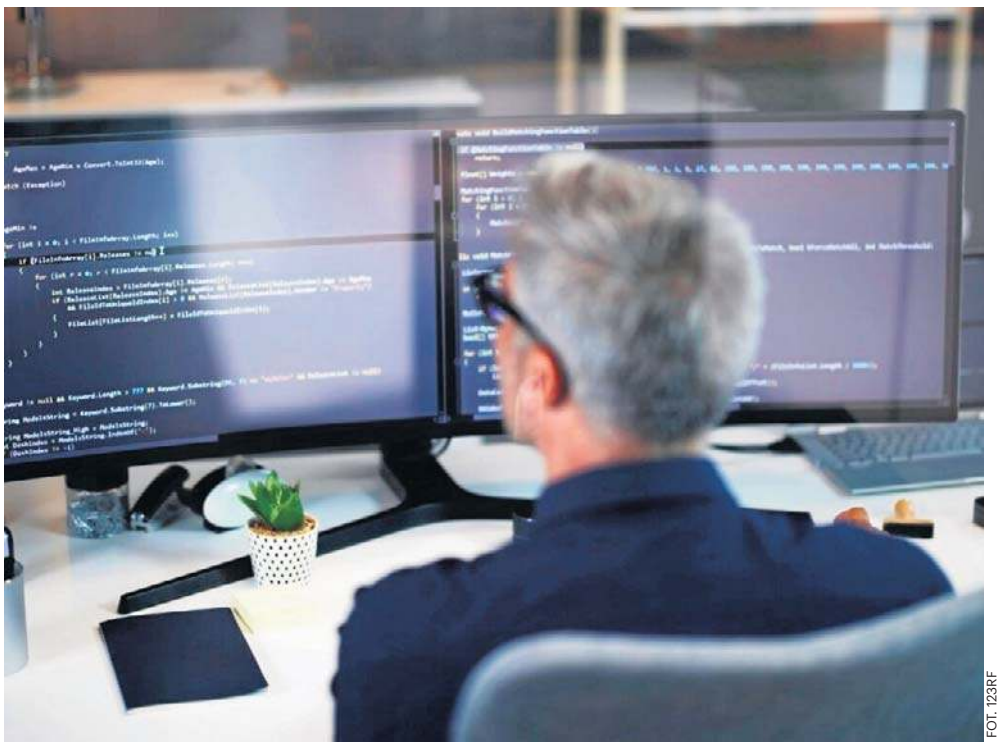

FOT. 123RF

Cyberbezpieczeństwo to nowy obszar, który bardzo dynamicznie się rozwija w Polsce

Obecnie prowadzimy rekrutacje, co jest związane z rozwojem firmy. Poszukiwani są m.in. specjaliści w obszarze GRC i zajmujący się wdrożeniami systemów do zarządzania tożsamością – mówi Strefie biznesu Piotr Remiszewski z firmy Safesqr.

Strefa Biznesu: Jak w ostatnich latach zmienił się rynek usług cyberbezpieczeństwa w Polsce? Czy obserwujecie wzrost zainteresowania tego typu rozwiązaniami?
Piotr Remiszewski, menadżer ds. kluczowych klientów w firmie Safesqr: Rynek cyberbezpieczeństwa w Polsce ewidentnie rośnie, co związane jest przede wszystkim z obecną sytuacją na świecie. Mówię tu oczywiście o wojnie w Ukrainie, ale również o ostatnim konflikcie na Bliskim Wschodzie. Od czasu wybuchu wojny w Ukrainie mamy bardzo dużo ataków, zwłaszcza na organizacje w Polsce. Są to różnego typu ataki, które mają na celu możliwie największe osłabienie naszego kraju od wewnątrz. Rozwój rynku obserwujemy również po tym, że pojawia się bardzo dużo nowych firm, które świadczą usługi w obszarze cyberbezpieczeństwa. Kolejnym elementem, który na to wpływa, jest implementacja przepisów NIS2 do polskiego prawa i uchwalenie nowelizacji ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa, które otworzyły nową przestrzeń dla firm doradczych specjalizujących się w tym obszarze. Poza tym rośnie też liczba firm, które są dojrzałe w obszarze cyberbezpieczeństwa, w związku z czym chcą korzystać z usług wyspecjalizowanych podmiotów.

Obserwujemy bardzo duże zainteresowanie doradztwem w zakresie cybersecurity, głównie chodzi tu o audyty dotyczące obecnej sytuacji w firmie

Jakie usługi związane z cyberbezpieczeństwem są dziś najczęściej poszukiwane przez firmy i instytucje?
Ze względu na implementację nowelizacji ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa, obserwujemy bardzo duże zainteresowanie doradztwem w zakresie cybersecurity. Głównie chodzi o audyty dotyczące obecnej sytuacji w firmie oraz dostosowanie procesów do wymogów nowych polityk związanych z cyberbezpieczeństwem. Do ostatniej chwili wiele firm łudziło się, że nowe regulacje ich nie obejmą lub ustawa nie wejdzie w życie. Teraz muszą zadbać o szybkie uzyskanie odpowiednich narzędzi do podniesienia swojej cyberodporności, aby spełnić wymagania.

Coraz bardziej interesujące dla cyberprzestępców są dane finansowe, ale też takie, które mogą skompromitować spółkę lub obniżyć wartość jej akcji

Jakie dane są obecnie najcenniejszym celem cyberprzestępców? Na co firmy powinny szczególnie uważać?
Nadal dane osobowe i wszelkie dane wrażliwe są łakomym kąskiem dla cyberprzestępców. Ich upublicznienie często wiąże się z karami, dlatego są bardzo dobrym elementem szantażu i próby wyłudzenia okupu. RODO precyzyjnie definiuje, jakie są kary dla podmiotów za ujawnienie danych. Coraz bardziej interesujące dla cyberprzestępców są także dane finansowe, których pozyskanie może być elementem wywiadu gospodarczego. Upublicznienie tego typu danych może służyć skompromitowaniu firmy czy obniżeniu jej wartości giełdowej. Inne dane, ciekawe dla przestępców, to informacje związane z kadrą kierowniczą, która zarządza przedsiębiorstwem. Niekoniecznie muszą być to dane wrażliwe, równie dobrze mogą być to informacje, które mogą w jakiś sposób skompromitować daną osobę i w ten sposób wpłynąć na wizerunek przedsiębiorstwa.

Poszukiwani są specjaliści zajmujący się obszarem GRC i wdrożeniami systemów do zarządzania tożsamością

Branża cyberbezpieczeństwa od lat zmaga się z niedoborem specjalistów. Jak wygląda sytuacja w waszej firmie? Czy prowadzicie rekrutacje i czy zauważacie, że na rynku brakuje konkretnych kompetencji?
Rzeczywiście, my również obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów. Obecnie prowadzimy rekrutacje, co jest związane z rozwojem firmy.
Poszukiwani są oczywiście specjaliści w obszarze GRC (to system łączący ład korporacyjny, zarządzanie ryzykiem oraz zgodność z przepisami – przypis redakcji), bo to jest coś, w czym widzimy potencjał i wzrost związany z możliwością świadczenia szerszego zakresu usług.
Równie cenne są osoby, które zajmują się implementacją systemów do zarządzania tożsamością. Jest to bardzo specyficzny obszar cyberbezpieczeństwa, w którym specjalistów po prostu jest mniej. Wymaga się w nim mniej umiejętności technicznych, a więcej logicznego myślenia i znajomości procesów tak, żeby można było dopasować do nich odpowiednie narzędzia. Poszukujemy u kandydatów również umiejętności związanych z rozwojem sztucznej inteligencji. Narzędzi AI jest coraz więcej, jednak żeby móc z nich korzystać, należy włożyć dużo pracy człowieka w odpowiednie „wytrenowanie" modeli. Zauważamy problem z zatrudnieniem, firmy starają się oferować coraz wyższe stawki, a pracownicy często przenoszą się z firmy do firmy. Z doświadczenia mogę jednak powiedzieć, że często pracownicy mimo ciekawych ofert pozostają w firmie, żeby budować stabilną pozycję w organizacji.

Nowe regulacje wprowadzają wysokie kary, co powinno ostatecznie przekonać firmy do zweryfikowania ich polityk bezpieczeństwa

Rząd przyjął tzw. Strategię Cyberbezpieczeństwa RP. Jakie znaczenie może mieć ona dla firm działających w Polsce i dla całego rynku bezpieczeństwa cyfrowego?
Jest to dokument rządowy, można zatem liczyć na to, że będzie dodatkowo mobilizował przedsiębiorstwa do tego, żeby jak najbardziej dążyły do podniesienia swojego poziomu cyberbezpieczeństwa. Jest to szczególnie istotne w momencie, kiedy dużo firm przekłada biznes podstawowy ponad bezpieczeństwo. Może to zachęcić firmy do sprawdzenia w jakim stopniu są odporne na cyberzagrożenia. Bo wiele raportów pokazuje, że do tej pory cyberbezpieczeństwo nie było traktowane tak poważnie, jak być powinno. Mam nadzieję, że regulacje zmienią tę sytuację i zmobilizują firmy do tego, żeby jednak zajęły się podniesieniem swojego poziomu odporności. Warto dodać, że nowe regulacje wprowadzają wysokie kary, co powinno ostatecznie przekonać firmy do zweryfikowania ich polityk bezpieczeństwa.

©℗

O FIRMIE

FOT. MAT. PRASOWE FIRMY

Obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów – przyznaje Piotr Remiszewski, menedżer ds. kluczowych klientów w firmie Safesqr

Safesqrto firma, która zajmuje się szeroko pojętym cyberbezpieczeństwem, specjalizując się w 4 głównych jego obszarach. Pierwszy to detect and response, w ramach którego dostarcza narzędzia służące do detekcji i reagowania na zagrożenia w obszarze cyberbezpieczeństwa. Kolejną istotną częścią działalności jest identity management, czyli zarządzanie tożsamością. Trzeci obszar to GRC, czyli działania związane z dokumentacją dotyczącą bezpieczeństwa organizacji w obszarze IT. Ostatnim obszarem jest obszar związany z CSIRT-em. Są to m.in. usługi takie jak SOC as a Service, w ramach których na bieżąco monitorowane są zagrożenia. W przypadku jakiegokolwiek incydentu, np. próby ataku, firma podejmuje odpowiednie działania.

eprasa.pl 0cfa58c877

RYNEK PRACY W TYM PRZYPADKU MOŻNA SIĘ ODWOŁAĆ I WRÓCIĆ DO PRACY

Firmy zwalniają na potęgę

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Pracodawcy bardzo często powołują się na reorganizację lub optymalizację kosztów jako podstawę do zwolnień pracowników. – Nie jest to oczywiście samo w sobie niezgodne z prawem.

Problem pojawia się jednak wtedy, gdy reorganizacja ma charakter wyłącznie formalny i służy uzasadnieniu zwolnienia konkretnej osoby – mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal. – Jeśli pracodawca zwalniał, powołując się na reorganizację firmy, ale jej przeprowadził, to zwolnieni pracownicy mogą domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania.

Przedsiębiorcy często tłumaczą zwolnienia pracowników reorganizacją struktury firmy lub koniecznością dostosowania się do trudnej sytuacji na rynku. Okazuje się, że samo powołanie się na „reorganizację" nie oznacza automatycznie, że zwolnienie jest zgodne z prawem. Pracownik, jeśli uważa, że został niesłusznie zwolniony, może skierować pozew przeciwko byłemu pracodawcy. A sąd może uznać, że do zwolnienia doszło niezgodnie z prawem.

Sądy pracy badają przede wszystkim, czy wskazana przez firmę przyczyna była rzeczywista i konkretna, czy też stanowiła jedynie pretekst do rozwiązania stosunku pracy z określonym pracownikiem.

– Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego redukcja etatów, likwidacja stanowiska czy zmiany organizacyjne w przedsiębiorstwie mogą stanowić uzasadnioną przyczynę wypowiedzenia umowy o pracę. Warunkiem jest jednak to, aby przyczyna wypowiedzenia była rzeczywista, konkretna i zrozumiała dla pracownika – mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal.

Sąd może sprawdzać m.in. czy po zwolnieniu pracownika nie zatrudniono nowej osoby o podobnym zakresie obowiązków

Co to dokładnie znaczy? Pracodawca nie powinien ograniczać się do ogólnych sformułowań, takich jak „racjonalizacja zatrudnienia" czy „zmiany organizacyjne".

– Sąd nie analizuje, czy reorganizacja była potrzebna z punktu widzenia biznesowego. W praktyce kontrola sądowa koncentruje się na tym, czy likwidacja stanowiska lub redukcja etatów rzeczywiście miała miejsce, czy też była jedynie formalnym uzasadnieniem zwolnienia konkretnej osoby – twierdzi Angelika Czarnecka.

FOT. 123RF

Cięcie kosztów i reorganizacja – tym firmy bardzo często tłumaczą zwolnienia. Sąd może jednak przywrócić zwolnionego do pracy

W toku postępowania sądowego – jak nam tłumaczy prawniczka – analizowane są okoliczności dotyczące zmian w strukturze zatrudnienia. Sąd może sprawdzać m.in.:

- czy stanowisko faktycznie zostało zlikwidowane,
- czy po zwolnieniu pracownika nie zatrudniono nowej osoby o podobnym zakresie obowiązków,
- czy nie utworzono nowego stanowiska o innej nazwie, ale zbliżonych zadaniach,
- czy obowiązki zwolnionego pracownika nie zostały przejęte przez innych pracowników.

Sąd może uznać, że przyczyna wypowiedzenia była pozorna

Jeżeli okaże się, że stanowisko zostało zlikwidowane iluzorycznie, a w rzeczywistości praca nadal jest wykonywana w bardzo podobnym zakresie, sąd może uznać, że przyczyna wypowiedzenia była pozorna. Rozstrzygnięcie tego rodzaju sporów zależy od materiału dowodowego przedstawionego przez strony. Kluczowe znaczenie mają tu dokumenty. Sąd może analizować między innymi uchwały zarządu dotyczące restrukturyzacji, schematy organizacyjne firmy przed i po zmianach, dokumentację kadrową. Istotną rolę odgrywają również zeznania świadków, np. współpracowników z danego działu.

– Jeżeli redukcja obejmuje tylko część spośród większej liczby pracowników wykonujących podobną pracę, pracodawca powinien wskazać obiektywne kryteria wyboru. W praktyce mogą to być m.in. kwalifikacje zawodowe, doświadczenie i staż pracy, przydatność pracownika dla pracodawcy, wyniki pracy. Kryteria te nie są szczegółowo określone w przepisach prawa, jednak powinny być racjonalne, obiektywne i stosowane w sposób przejrzysty. Brak wskazania kryteriów doboru do zwolnienia – zwłaszcza gdy w firmie istnieje kilka takich samych stanowisk – często prowadzi do uznania wypowiedzenia za nieuzasadnione przez sąd – wyjaśnia Angelika Czarnecka.

Czarnecka przytacza konkretne przykłady. W jednej ze spraw pracownik został zwolniony z powodu rzekomej likwidacji stanowiska. W toku procesu wykazał jednak, że po jego odejściu zatrudniono nową osobę na stanowisku o innej nazwie, ale z niemal identycznym zakresem obowiązków.

– Sąd uznał, że doszło do pozornej reorganizacji, a rzeczywistym powodem zwolnienia była chęć pozbycia się pracownika. Ale w innej sprawie pracodawca przedstawił szczegółową dokumentację potwierdzającą restrukturyzację – nowe schematy organizacyjne, decyzje zarządu oraz wykaz stanowisk przed i po zmianach. Zeznania świadków potwierdziły, że zakres obowiązków w dziale rzeczywiście się zmienił, a część stanowisk została zlikwidowana. W takim przypadku sąd uznał wypowiedzenie za uzasadnione – mówi Angelika Czarnecka.

Pracownik w sądzie może domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania, może mieć tez prawo do odprawy pieniężnej

Pracownik w procesie sądowym może, w zależności od okoliczności sprawy, domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania. Może mieć również prawo do odprawy pieniężnej na podstawie ustawy z 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników. Dotyczy to sytuacji, gdy pracodawca zatrudnia co najmniej 20 pracowników, a rozwiązanie umowy następuje z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, nawet jeśli zwolnienie ma charakter indywidualny.

Wysokość odprawy zależy od stażu pracy u danego pracodawcy i wynosi:

- jednomiesięczne wynagrodzenie – przy stażu krótszym niż 2 lata,
- dwumiesięczne wynagrodzenie – przy stażu od 2 do 8 lat,
- trzymiesięczne wynagrodzenie – przy stażu powyżej 8 lat.

– W praktyce sporów pracowniczych można zauważyć, że w okresach spowolnienia gospodarczego pracodawcy częściej powołują się na reorganizację lub optymalizację kosztów jako podstawę zwolnień. Nie jest to oczywiście samo w sobie niezgodne z prawem – przedsiębiorstwa mają prawo dostosowywać strukturę zatrudnienia do sytuacji rynkowej. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy reorganizacja ma charakter wyłącznie formalny i służy przede wszystkim uzasadnieniu zwolnienia konkretnej osoby. Dlatego też sądy pracy wymagają od pracodawców przedstawienia konkretnych dowodów rzeczywistych zmian organizacyjnych i nie poprzestają na ogólnych deklaracjach o „reorganizacji" – mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal.

W 2025 roku pracodawcy przeprowadzili zwolnienia grupowe 29,5 tys. osób. W poprzednim roku pracę straciło w ten sposób 27 tys. pracowników, a w 2023 roku zwolniono grupowo 17,2 tys. osób.©℗

Po kryzysie przyszło odbicie. Sprzedaż zaczyna zaskakiwać

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Zdecydowanie więcej osób pyta o nowe rowery i sprzedażowo też nie wygląda to źle – mówi Strefie Biznesu Janusz Żebrowski, inwestor i właściciel serwisu oraz sklepu rowerowego Antymateria.

Po trudnych latach branża widzi oznaki ożywienia, choć skutki kryzysu nadal są odczuwalne. Początek sezonu rowerowego w tym roku był wyraźnie opóźniony przez zimową aurę. Mimo tego rynek zaczyna wykazywać oznaki odbicia po kilku latach stagnacji.

Według Żebrowskiego branża rowerowa wciąż odczuwa skutki kryzysu, który rozpoczął się po pandemicznym boomie sprzedażowym.

Przy okazji zwraca uwagę, że pandemia zaburzyła naturalny rytm rynku. – Pandemia wywołała nagły skok sprzedaży na rynku, który umówmy się, że od lat jest na dość stabilnym poziomie. Jedyna kategoria w Europie, która od lat rosła, to są rowery elektryczne – wskazuje. Skala problemów była na tyle duża, że doprowadziła do upadłości wielu firm.

– Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich kilku lat myślę, że zbankrutowało kilkunastu, pewnie nawet kilkudziesięciu producentów rowerów. Szacuje się, że w samej Warszawie zniknęło między piętnaście a dwadzieścia procent sklepów rowerowych. Tak że ten kryzys był naprawdę realny – zaznacza.

Zmienia się nie tylko rynek, ale i sami klienci. Coraz częściej decyzje zakupowe podejmowane są świadomie i samodzielnie.

– Teraz mamy dużo więcej jednak świadomych dziewczyn, które po prostu wiedzą, co dla nich jest ważne, czego potrzebują. Same wybierają sobie kolor. Nie potrzebują wsparcia tego właśnie pana, który niby się zna na rowerach. Tak że to jest myślę, że rewolucyjna zmiana – dodaje z przymrużeniem oka.

Jednocześnie rynek zmaga się z presją kosztową i ograniczeniami cenowymi.

– Ceny rowerów wzrosły. Oczywiście jak pojawił się popyt, to branża to wykorzystała. My też próbowaliśmy te ceny podnieść, ale też ze względu na to, że kryzys, może nie wcześniej, jak sam COVID wywołał też dramatyczne problemy z zaopatrzeniem i podniósł koszty transportu – tłumaczy jednocześnie i zaznacza, że producenci doszli już do granicy akceptowalnych cen.

Obecnie rynek rowerowy wyraźnie przesunął się w stronę klientów, którzy mogą negocjować ceny i wybierać spośród szerokiej oferty.

– Myślę, że w branży jest lekkie wyzwanie związane z nadmiarem rowerów i można przychodzić, można się targować. To jest ewidentnie cały czas rynek kupującego, a nie sprzedawcy – mówi Żebrowski.

Jednocześnie rośnie znaczenie roweru jako środka codziennego transportu, co może być wzmacniane przez sytuację na rynku paliw.

– Mało kto pamięta, ale w latach siedemdziesiątych kryzys paliwowy w Stanach wywołał skokowy wzrost zainteresowania rowerami. Nie wiem, czy tak może być również teraz, ale bym się zdziwił, gdyby przy cenach paliwa typu dziesięć złotych w górę, a wcale nie jest wykluczone, że taki poziomy zobaczymy, to jednak ten rachunek jest nieubłagany – tłumaczy.

Zmienia się także sposób korzystania z rowerów – coraz częściej są używane przez cały rok.

– Ewidentnie widać zmianę choćby na ulicach i to bardzo cieszy. W tym roku w Warszawie przynajmniej problemem było to, że ścieżki rowerowe były nieodśnieżone, bo ewidentnie nikt nie pomyślał o tym, że w środku zimy mimo śniegu ludzie chcą jeździć na rowerach – wskazuje.

Jak podkreśla, całoroczna jazda staje się nową normą. – Dziesięć lat temu prawie nikomu nie przychodziło do głowy, żeby jeździć rowerem cały rok. Dzisiaj staje się to normą i to na pewno jest bardzo pozytywne – dodaje.

Mimo wyzwań branża patrzy w przyszłość z umiarkowanym optymizmem. – Oczywiście, że patrzymy optymistycznie kolejny rok, w którym trochę zaklinamy rzeczywistość i mamy oczywiście nadzieję, że on będzie lepszy – podsumowuje Żebrowski.©℗

O ANTY

Anty, wcześniej Antymateria powstała pod koniec 2013 roku dzięki energii Krzysztofa Najdera i Sebastiana Smyla. W 2015 roku do grona udziałowców dołączył Janusz Żebrowski (współzałożyciel i akcjonariusz K2 Internet). Anty to marka rowerów tworzonych na zamówienie klienta. Rowery powstają w warsztacie Antymaterii w Warszawie z komponentów tworzonych na miejscu lub wykonanych na specjalne zamówienie.

eprasa.pl 0cfa58c877

Gazeta Lubuska
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 24

W dzisiejszym wydaniu duża dawka żużla - m.in. terminarze różnych rozgrywek oraz relacje z turniejów w Zielonej Górze i Opolu **STR. 12-14**

FOT. CEZARY KONARSKI

Grzegorz Walasek zakończył karierę

GORZOWSKIE KOSZYKARKI TYLKO REMISUJĄ W PLAY OFFIE Z POZNANIANKAMI **STR. 15**

Koszykarze Orlen Zastalu Zielona Góra wydarli Czarnym Słupsk cenną wygraną **STR. 15**

W piłkarskiej trzeciej lidze wszystkie trzy lubuskie drużyny zdobyły po „oczku” **STR. 16**

eprasa.pl 0cfa58c877

Terminarz PGE Ekstraligi 2026. Aż 170 dni wielkiego ścigania

Bartosz Kijeski
sport@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Wielkie ściganie w PGE Ekstralidze rozpocznie się w piątek 10 kwietnia. Część finałowa zaplanowana jest na początku września. Jeśli pogoda dopisze, to 27 września poznamy nowego drużynowego mistrza Polski.**

Podobnie jak w poprzednim sezonie, kibice najlepszej ligi świata obejrzą mecze w 14 rundach fazy zasadniczej. W każdej z nich rozegrane zostaną cztery spotkania. Ciekawostką jest zmiana w transmisjach telewizyjnych - wszystkie spotkania pokazywać będzie jedna stacja Canal+ Sport. Ligowy żużel znika więc ze stacji Eleven Sports. Runda finałowa rozpocznie się pod koniec sierpnia. Tak, jak w sezonie 2025 rozegrane zostaną fazy play off i play down.

Sezon zasadniczy:

Runda 1:
Piątek (10 kwietnia)
● Fogo Unia Leszno
- Włókniarz Częstochowa
● Betard Sparta Wrocław
- Falubaz Zielona Góra

Niedziela (12 kwietnia)
● Bayersystem GKM Grudziądz
- Gezet Stal Gorzów
● Orlen Oil Motor Lublin
- Pres Grupa Deweloperska Toruń

Runda 2:
Piątek (17 kwietnia)
● Włókniarz Częstochowa
- Motor Lublin
● Stal Gorzów
- Sparta Wrocław

Niedziela (19 kwietnia)
● Pres Toruń
- Unia Leszno
● Falubaz Zielona Góra
- GKM Grudziądz

Runda 3:
Piątek (24 kwietnia)
● Włókniarz Częstochowa
- Pres Toruń
● Motor Lublin
- Falubaz Zielona Góra

Niedziela (26 kwietnia)
● GKM Grudziądz
- Sparta Wrocław
● Unia Leszno
- Stal Gorzów

Runda 4
Sobota (3 maja)
● Pres Toruń
- GKM Grudziądz
● Sparta Wrocław
- Unia Leszno

Sobota (24 maja)
● Stal Gorzów
- Motor Lublin
● Falubaz Zielona Góra
- Włókniarz Częstochowa

Runda 5
Piątek (8 maja)
● GKM Grudziądz
- Unia Leszno
● Pres Toruń - Falubaz Zielona Góra

Niedziela (10 maja)
● Włókniarz Częstochowa - Stal Gorzów
● Motor Lublin
- Sparta Wrocław

Runda 6
Piątek (15 maja)
● Stal Gorzów
- Falubaz Zielona Góra
● GKM Grudziądz
- Włókniarz Częstochowa

Niedziela (17 maja)
● Unia Leszno
- Motor Lublin
● Sparta Wrocław
- Pres Toruń

Runda 7
Piątek (29 maja)
● Włókniarz Częstochowa
- Sparta Wrocław
● Motor Lublin
- GKM Grudziądz

Niedziela (31 maja)
● Pres Toruń
- Stal Gorzów
● Falubaz Zielona Góra
- Unia Leszno

Runda 8
Piątek (12 czerwca)
● Unia Leszno
- Pres Toruń
● Motor Lublin
- Włókniarz Częstochowa

Niedziela (14 czerwca)
● GKM Grudziądz
- Falubaz Zielona Góra
● Sparta Wrocław
- Stal Gorzów

FOT. MICHAŁ JANEK

W ubiegłorocznych finałowych meczach PGE Ekstraligi zmierzyły się drużyny z Torunia i Lublina. Zespoły stworzyły znakomite widowiska. Po mistrzostwo Polski sięgnęła ekipa toruńskich „Aniołów". Kto w tym sezonie będzie cieszył się ze złotego medalu?

Runda 9
Piątek (19 czerwca)
● Stal Gorzów
- GKM Grudziądz
● Falubaz Zielona Góra
- Sparta Wrocław

Niedziela (21 czerwca)
● Włókniarz Częstochowa
- Unia Leszno
● Pres Toruń - Motor Lublin

Runda 10
Piątek (26 czerwca)
● KS Toruń
- Włókniarz Częstochowa
● Sparta Wrocław
- GKM Grudziądz

Niedziela (28 czerwca)
● Stal Gorzów
- Unia Leszno
● Falubaz Zielona Góra
- Motor Lublin

Runda 11
Piątek (3 lipca)
● Unia Leszno
- Sparta Wrocław
● Motor Lublin - Stal Gorzów

Niedziela (5 lipca)
● Włókniarz Częstochowa
- Falubaz Zielona Góra
● GKM Grudziądz - Pres Toruń

Runda 12
Niedziela (2 sierpnia)
● Unia Leszno - GKM Grudziądz
● Falubaz Zielona Góra
- Pres Toruń

Niedziela (9 sierpnia)
● Stal Gorzów
- Włókniarz Częstochowa
● Sparta Wrocław - Motor Lublin

Runda 13
Piątek (14 sierpnia)
● Motor Lublin - Unia Leszno
● Falubaz Zielona Góra
- Stal Gorzów

Niedziela (16 sierpnia)
● Włókniarz Częstochowa
- GKM Grudziądz
● Pres Toruń - Sparta Wrocław

Runda 14
Piątek (21 sierpnia)
● GKM Grudziądz - Motor Lublin
● Sparta Wrocław
- Włókniarz Częstochowa
Niedziela (23 sierpnia)
● Stal Gorzów - Pres Toruń
● Unia Leszno
- Falubaz Zielona Góra

Runda finałowa:
Cztery najlepsze zespoły sezonu zasadniczego awansują do półfinałów play off. Nie będzie jednak z góry wiadomo, kto z kim będzie rywalizował - lider tabeli wybierze sobie przeciwnika. Pozostałe dwie drużyny utworzą drugą parę.

Analogiczna zasada będzie obowiązywała w dolnej grupie tabeli, czyli w fazie play-down - tu rywala wskaże zespół, który zakończy rundę zasadniczą na piątym miejscu.

I runda play down
Niedziela (30 sierpnia)

I runda play down (rewanże):
Piątek (4 września)

Półfinały play off:
Niedziela (6 września)

Półfinały play off (rewanże):
Niedziela (13 września)

Mecz o 7. miejsce i rewanż
(13 i 18 września)

Mecz o 3. miejsce i rewanż
(20 i 27 września)

Mecz finałowy i rewanż
(20 i 27 września)

Baraże o utrzymanie
(27 września i 4 października)

©℗

eprasa.pl 0cfa58c877

Wraca Drużynowy Puchar Świata. Co jeszcze czeka fanów czarnego sportu?

Bartosz Kijeski, cekon
sport@polskapress.coml

ŻUŻEL. **Nie samymi rozgrywkami ligowymi będą żyć fani speedwaya w sezonie 2026. Z pewnością wielu emocji dostarczy kibicom rywalizacja w cyklu Grand Prix. Czy Bartosz Zmarzlik po raz kolejny obroni tytuł najlepszego żużlowca świata?**

Jeśli Polak ponownie sięgnie po złoto, zdobędzie je po raz siódmy w karierze, umacniając swoją pozycję rekordzisty cyklu. To jednak nie wszystko. Przed nami także rywalizacja m.in. o indywidualne mistrzostwo Polski, Drużynowy Puchar Świata, czy o medale mistrzostw Europy. Jedno jest pewne -emocji nie zabraknie. Zobaczcie, co czeka nas w sezonie 2026.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

W sezonie 2025 roku Bartosz Zmarzlik wygrał trzy turnieje Grand Prix. Pod tym względem lepszy był Brady Kurtz, który triumfował pięć razy. Jednak to Polak sięgnął po tytuł mistrza świata, w klasyfikacji generalnej zdobył jeden punkt więcej od Australijczyka

GRAND PRIX

- Runda 1: GP Niemiec (Landshut) - 2 maja
- Runda 2: GP Czech (Praga) - 23 maja
- Runda 3: GP Wielkiej Brytanii (Manchester) - 5 czerwca
- Runda 3: GP Wielkiej Brytanii (Manchester) - 6 czerwca
- Runda 5: Polski (Wrocław) - 20 czerwca
- Runda 6: GP Szwecji (Malilla) - 11 lipca
- Runda 7: GP Polski (Łódź) - 1 sierpnia
- Runda 8: GP Łotwy (Ryga) - 8 sierpnia
- Runda 9: GP Danii (Vojens) - 12 września
- Runda 10: GP Polski (Toruń) - 26 września

W tegorocznym cyklu Grand Prix tradycyjnie wystąpi 15 zawodników (plus jeden żużlowiec z „dziką kartą" w każdym turnieju), w tym czterech reprezentantów Polski: Bartosz Zmarzlik, Dominik Kubera, Patryk Dudek oraz debiutant Kacper Woryna. W stawce pojawi się także inny debiutant - Ukrainiec Nazar Parnicki. W porównaniu z poprzednim sezonem zabraknie rund w Warszawie na stadionie PGE Narodowym oraz w Gorzowie. Nową lokalizacją będzie natomiast Łódź.

Uczestnicy Grand Prix 2026:
1. Bartosz Zmarzlik (Polska)
2. Brady Kurtz (Australia)
3. Daniel Bewley (Wielka Brytania)
4. Fredrik Lindgren (Szwecja)
5. Jack Holder (Australia)
6. Andrzej Lebiediew (Łotwa)
7. Robert Lambert (Wielka Brytania)
8. Max Fricke (Australia)
9. Jason Doyle (Australia)
10. Dominik Kubera (Polska)
11. Leon Madsen (Dania)
12. Michael Jepsen Jensen (Dania)
13. Patryk Dudek (Polska)
14. Kacper Woryna (Polska)
15. Nazar Parnicki (Ukraina)

W sezonie 2026 rozegrane zostaną również eliminacje do przyszłorocznego cyklu Grand Prix.

- Rundy eliminacyjne IMŚ (Abensberg) - 25 maja (Żarnowica, Glasgow) - 30 maja lipca
- Grand Prix Challenge (Terenzano) - 25 lipca

DRUŻYNOWY PUCHAR ŚWIATA

W tym roku rozegrany zostanie Drużynowy Puchar Świata na, który od 2020 roku odbywa się co trzy lata. Nie odbędzie się natomiast Speedway of Nations - cykl ma w tym sezonie przerwę. Tegoroczny turniej DPŚ zostanie rozegrany na trzech stadionach. Polska jako gospodarz finału (29 sierpnia na stadionie PGE Narodowym w Warszawie) oraz Australia, czyli triumfator ostatniego Speedway of Nations, mają zapewniony udział w finale. O dwa pozostałe miejsca powalczy osiem reprezentacji w dwóch półfinałach - w Landshut rywalizować będą Niemcy, Czesi, Ukraińcy i Brytyjczycy, a w Rydze obok Łotyszy do walki o jedno miejsce premiowane awansem staną Duńczycy, Norwegowie i Szwedzi.

- DPŚ - Półfinał 1 (Landshut, Niemcy) - 1 maja
- DPŚ - Półfinał 2 (Ryga, Łotwa) - 7 sierpnia
- DPŚ - Finał (Warszawa, Polska) - 29 sierpnia

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA POLSKI

Od 2022 roku jedna z najstarszych imprez w Polsce rozgrywana jest na w formie cyklu turniejów finałowych, które odbywają się na trzech różnych torach. Najpierw jednak żużlowcy ścigać się będą w eliminacjach. Tytułu indywidualnego mistrza Polski będzie bronił Patryk Dudek. Wychowanek Falubazu Zielona Góra złoty medal wywalczył również w 2016 roku.

- IMP - Ćwierćfinały (Opole, Tarnów, Gniezno, Gdańsk) - 14 kwietnia
- IMP - Challenge (Świętochłowice) - 1 maja
- IMP - Finał 1 (Toruń) - 15 maja
- IMP - Finał 2 (Bydgoszcz) - 4 lipca
- IMP - Finał 3 (Ostrów Wlkp.) - 8 sierpnia

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA EUROPY

Indywidualne Mistrzostwa Europy są rozgrywane od 2001 roku. Przed rokiem złoty medal wywalczył Patryk Dudek, który w nagrodę otrzymał nominację do udziału w cyklu Grand Prix. Pierwszy finał Speedway Euro Championship rozegrany zostanie 18 lipca na zielonogórskim torze. Kolejne finały odbędą się w niemieckim Güstrow, w Rzeszowie i czeskich Pardubicach.

- Rundy eliminacyjne SEC (Mureck, Stralsund) - 25 kwietnia (Lamothe-Landerron) - 16 maja
- SEC Challenge (Lonigo) - 13 czerwca
- SEC - Finał 1 (Zielona Góra) - 18 lipca
- SEC - Finał 2 (Güstrow) - 5 września
- SEC - Finał 3 (Rzeszów) - 19 września
- SEC - Finał 4 (Pardubice) - 2 października

INNE TURNIEJE MISTRZOSTW EUROPY

- Drużynowe ME Challenge (Pardubice) - 18 kwietnia Finał (Rzeszów) - 9 maja
- Drużynowe ME U-24 Runda eliminacyjna (Pardubice) - 6 czerwca Finał (Grudziądz) - 22 sierpnia
- Indywidualne ME U-19 Półfinał 1 i 2 (Debreczyn, Pilzno) - 20 czerwca Finał (Krško) - 5 września
- ME Par Półfinał 1 (Macon) - 4 lipca Półfinał 2 (Mureck) - 12 września Finał (Grudziądz) - 10 października
- ME Par U-19 Finał (Pocking) - 26 września

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA ŚWIATA JUNIORÓW (GRAND PRIX 2)

- Rundy eliminacyjne IMŚJ (Pardubice, Krško, Fjelsted) - 27 czerwca
- IMŚJ - Finał 1 (Malilla) - 10 lipca
- IMŚJ - Finał 2 (Łódź) - 31 sierpnia
- IMŚJ - Finał 3 (Vojens) - 11 września

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA JUNIORÓW (SPEEDWAY OF NATIONS 2)

- Finał (Praga - 22 maja

eprasa.pl 0cfa58c877

Żużel Bartosz Zmarzlik triumfował na zielonogórskim torze. W zawodach doszło do groźnych wypadków

MISTRZ ŚWIATA NAJLEPSZY W TURNIEJU POŻEGNALNYM GRZEGORZA WALASKA

Cezary Konarski
ckonarski@gazetalubuska.pl

Mistrz świata, Bartosz Zmarzlik wygrał w Zielonej Górze turniej z okazji zakończenia żużlowej kariery Grzegorza Walaska. Zawody na torze zielonogórskiego Falubazu zostały zakończone po czterech seriach startów.

- Bywały takie wieczory, kiedy zastanawiałem się, czy nie jeżdżę już zbyt długo. Czułem, że być może tracę czas na coś, czym nie powinienem się już zajmować, zamiast w pełni wejść w nową rolę - mówił Grzegorz Walasek przed niedzielnym turniejem z okazji jego zakończenia żużlowej kariery. - Kiedy niedawno koledzy z Torunia wyjechali na tor w Zielonej Górze, ostatecznie do mnie dotarło: to jest ten czas i miejsce, by to zakończyć. Podjąłem decyzję i nie żałuję. Trzeba zamknąć ten etap w głowie i zająć się czymś innym, a obowiązków mam teraz mnóstwo.

Grzegorz Walasek to jeden z najbardziej utytułowanych wychowanków Falubazu Zielona Góra, w żółto-biało-zielonych barwach ścigał się w sezonach 1993-1999, 2006-2009 i 2015. Reprezentował też kluby z Częstochowy, Bydgoszczy, Torunia, Rzeszowa, Rybnika, Krakowa, Gorzowa czy Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie startował jeszcze w sezonie 2025.

FOT. CEZARY KONARSKI

W czwartym wyścigu Bartosz Zmarzlik pokazał plecy m.in. Damianowi Ratajczakowi

- W pewnym wieku nie masz już co liczyć na taryfę ulgową, czy słowa wsparcia. Ludzie patrzą i wiedzą: albo jedziesz, albo kończymy. Ta sytuacja krążyła wokół mnie od dawna, ale teraz klamka zapadła - stwierdził Grzegorz Walasek, który od sezonu 2024 odpowiada za szkolenie młodzieży w szkółce Falubazu. W tym roku jest też trenerem zespołu startującego w PGE Ekstralidze.

Od początku wielkanocnego turnieju dominował mistrz świata Bartosz Zmarzlik, który triumfował w trzech seriach startów. Później na zielonogórskim torze zaczęły się problemy. W 13. biegu doszło do wypadku. Przemysław Pawlicki zahaczył o motocykl Michała Szczepaniaka, który przewrócił się tuż przed Leonem Madsenem. Duńczyk upadł, a po chwili opuszczał tor w karetce pogotowia. Został odwieziony do szpitala na badania.

W tym czasie nad zielonogórskim stadionem pojawiły ciemne chmury. Padał deszcz, ale gdy karetka wróciła na obiekt zawody zostały wznowione. W 14. wyścigu Bartosza Zmarzlika pokonał Patryk Dudek, ale w kolejnej gonitwie doszło do kolejnego wypadku. Na torze leżeli Martin Vaculik i młody zawodnik Falubazu Kacper Witrykus. Sędzia zawodów uznał, że sprawcą wypadku był inny żużlowiec zielonogórskiego klubu Dominik Kubera. Kacper Witrykus został odwieziony do szpitala, a po rozegraniu 16. gonitwy arbiter podjął decyzję o zakończeniu zawodów.

Po turnieju zielonogórski klub wydał następujący komunikat: „Leon Madsen prawdopodobnie opuści zielonogórski szpital bez złamań. Wszystko wskazuje, że u Duńczyka skończy się tylko na potłuczeniach. W dalszym ciągu czekamy na potwierdzone informacje o stanie zdrowia Kacpra Witrykusa".

Junior Falubazu trafił do szpitala z podejrzeniem złamania nogi.

Wyniki turnieju pożegnalnego Grzegorza Walaska:
1. Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin) 11 (3,3,3,2), 2. Patryk Dudek (Pres Toruń) 9 (2,3,1,3), 3. Piotr Pawlicki (Unia Leszna) 9 (2,2,3,2), 4. Fredrik Lindgren (Motor Lublin) 8 (3,1,1,3), 5. Maciej Janowski (Sparta Wrocław) 7 (1,2,2,2), 6. Leon Madsen (Falubaz Zielona Góra) 6 (3,0,3,u/ns), 7. Przemysław Pawlicki (Falubaz Zielona Góra) 6 (3,3,0,w), 8. Andrzej Lebiediew (Falubaz Zielona Góra) 6 (0,2,3,1), 9. Rohan Tungate (Włókniarz Częstochowa) 6 (0,1,2,3), 10. Grzegorz Zengota (Unia Leszno) 5 (0,3,1,1), 11. Martin Vaculik (Motor Lublin) 5 (2,1,2,w), 12. Bartosz Rudolf (Falubaz Zielona Góra) 4 (1,3), 13. Maksym Drabik (GKM Grudziądz) 4 (1,2,1,0), 14. Dominik Kubera (Falubaz Zielona Góra) 4 (1,1,2,w), 15. Mateusz Szczepaniak (Stal Rzeszów) 3 (1,0,0,2), 16. Damian Ratajczak (Falubaz Zielona Góra) 2 (2,0,0,0), 17. Eryk Farański (Falubaz Zielona Góra) 1 (0,1), 18. Kacper Witrykus (Falubaz Zielona Góra) 0 (t,0,0,-).

Przebieg zawodów:
I. Madsen, Dudek, Kubera, Zengota; **II.** Prz. Pawlicki, Pi. Pawlicki, Janowski, Lebiediew; **III.** Lindgren, Vaculik, Drabik, Tungate; **IV.** Zmarzlik, Ratajczak, Szczepaniak, Farański, Witrykus (t); **V.** Zmarzlik, Pi. Pawlicki, Lindgren, Madsen; **VI.** Dudek, Janowski, Vaculik, Szczepaniak; **VII.** Prz. Pawlicki, Drabik, Kubera, Ratajczak; **VIII.** Zengota, Lebiediew, Tungate, Witrykus; **IX.** Madsen, Janowski, Drabik, Witrykus; **X.** Pi. Pawlicki, Tungate, Dudek, Ratajczak; **XI.** Lebiediew, Kubera, Lindgren, Szczepaniak; **XII.** Zmarzlik, Vaculik, Zengota, Pawlicki; **XIII.** Tungate, Szczepaniak, Rudolf, Prz. Pawlicki (w), Madsen (u/ns); **XIV.** Dudek, Zmarzlik, Lebiediew, Drabik; **XV.** Rudolf, Pi. Pawlicki, Farański, Kubera (w), Vaculik (w); **XVI.** Lindgren, Janowski, Zengota, Ratajczak.
©℗

Kacper Woryna powtórzył sukces dziadka. Dobre wyniki zawodników Stali i Falubazu

Jarosław Miłkowski, cekon
jmilkowski@gazetalubuska.pl

ŻUŻEL. **Kacper Woryna wywalczył pierwszy w swojej karierze Złoty Kask. W rozegranych w świąteczny poniedziałek zawodach w Opolu drugie miejsce zajął Dominik Kubera z Falubazu Zielona Góra.**

W zawodach wystąpiło czterech zawodników lubuskich klubów: Dominik Kubera, Przemysław Pawlicki i Damian Ratajczak z Falubazu Zielona Góra oraz Paweł Przedpełski ze Stali Gorzów. Wszyscy oni znaleźli się w górnej części klasyfikacji. Zwycięzcą okazał się jednak Kacper Woryna. Reprezentant Motoru Lublin w pierwszej serii startów przegrał z Grzegorzem Zengotą, ale później był nieuchwytny. Nawet dla Bartosza Zmarzlika, sześciokrotnego mistrza świata, którego pokonał w biegu XI. Sam Zmarzlik nie wskoczył nawet na podium opolskich zawodów. W gonitwie XIX wyprzedził go nie tylko Maciej Janowski, ale szybsi byli także dwaj zawodnicy Falubazu - Dominik Kubera i Przemysław Pawlicki. „Dominowi" zwycięstwo w tym wyścigu oraz jego końcowe rozstrzygnięcia dały nawet drugie miejsce w turnieju.

Z bardzo dobrej strony pokazał się też Paweł Przedpełski, który w zawodach startował w kevlarze... Szymona Woźniaka, swojego bowiem zapomniał. Po trzech seriach nowy stalowiec był nawet wiceliderem turnieju i liczył się w walce nawet o trofeum. Dwa końcowe starty zakończył jednak na trzecich miejscach. Ostatecznie w zawodach zajął piątą lokatę.

Turniejowa ciekawostka jest taka, że po raz pierwszy w historii Złotego Kasku zdarzyło się, że po trofeum sięgnęli dziadek i wnuk. W latach 1967 i 1971 triumfował Antoni Woryna. Po wielu latach na najwyższym stopniu podium stanął jego wnuk Kacper Woryna.

- Czuję dumę i radość, a ten wynik to konsekwencja ciężkiej pracy. Cieszę się bardzo, to sukces całego mojego teamu, któremu serdecznie dziękuję. Szkoda pierwszego wyścigu, bo mało zabrakło do kompletu punktów - to oczywiście żart. Powtórzyłem po prawie 60 latach osiągnięcie mojego dziadka, co też ma dla mnie niebagatelne znaczenie - powiedział Kacper Woryna.

Wyniki: 1. Kacper Woryna (Orlen Oil Motor Lublin) 14 (2,3,3,3,3), 2. Dominik Kubera (Stelmet Falubaz Zielona Góra) 12 (2,2,3,2,3), 3. Piotr Pawlicki (Fogo Unia Leszno) 11 (3,1,2,3,2), 4. Bartosz Zmarzlik (Orlen Oil Motor) 10 (2,3,2,3,0), 5. Paweł Przedpełski (Gezet Stal Gorzów) 9 (2,3,2,1,1), 6. Maciej Janowski (Betard Sparta Wrocław) 9 (1,2,3,2,1), 7. Przemysław Pawlicki (Stelmet Falubaz) 9 (1,2,2,2,2), 8. Damian Ratajczak (Stelmet Falubaz) 7 (0,3,0,1,3), 9. Mateusz Cierniak (Orlen Oil Motor) 6 (1,2,0,3,0), 10. Grzegorz Zengota (Fogo Unia) 6 (3,1,d,0,2), 11. Tobiasz Musielak (Cellfast Wilki Krosno) 5 (0,0,3,2,0), 12. Patryk Dudek (Pres Grupa Deweloperska Toruń) 5 (0,0,1,1,3), 13. Krzysztof Buczkowski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) 5 (3,0,0,1,1), 14. Wiktor Jasiński (Polonia Piła) 5 (1,1,1,0,2), 15. Szymon Woźniak (Abramczyk Polonia) 4 (3,0,1,0,w), 16. Wiktor Przyjemski (Abramczyk Polonia) 3 (0,1,1,0,1).©℗

eprasa.pl 0cfa58c877

Koszykówka Zespoły z Gorzowa i Poznania przy remisie 1:1 przenoszą się na mecze do stolicy Wielkopolski

W Arenie Gorzów doszło do niespodzianki

Cezary Konarski
ckonarski@gazetalubuska.pl

Takiego rozstrzygnięcia z pewnością niewielu kibiców się spodziewało. Gorzowskie koszykarki przegrały z Poznaniankami w drugim półfinałowym meczu play off Orlen Basket Ligi Kobiet.

KSSSE Enea AJP Gorzów	69
Enea AZS Polit. Poznań	74

Kwarty: 15:24, 23:19, 19:9, 12:22.
Stan rywalizacji (do trzech zwycięstw) - 1:1.
KSSSE Enea AJP: Hurt 15, Gertchen 14 (4x3), Kloska 7 (1x3), Telenga 5 (13 zbiórek), Szymkiewicz 4 oraz Owusu 14, Osborne 10, Lebiecka 0, Stasiak.
Eneea AZS Politechnika: Pszczolarska 15, Piasecka 14 (3x3), Hank 13 (12 zbiórek), Carter 10, Brown 4 (9 asyst) oraz Popović 16 (3x3), Kośla, Haegenbarth 0, Puzio 0.

FOT. AZS AJP GORRZÓW/FACEBOOK/PIOTR KACZMAREK

Courtney Hurt (z piłką) i jej koleżanki z gorzowskiej drużyny nie sprostały Poznaniankom

Spotkanie miało zupełnie inne oblicze od rozegranego dzień wcześniej, również w Gorzowie, starcia obu zespołów. W pierwszym półfinałowym meczu play off miejscowe wygrały 72:61 i w zasadzie już w pierwszej części pojedynku odebrały rywalkom nadzieje na sukces, bo dominowały zdecydowanie. Tym razem było inaczej.

Gorzowianki na początku spotkania raziły nieskutecznością, w 2 min po trafieniu Jessiki Carter Poznanianki prowadziły 4:2 i jak się później okazało korzystny dla siebie wynik utrzymywały bardzo długo - aż 27 minut. Przyjezdne dominowały przede wszystkim pod tablicami, zbierały piłki zdecydowanie częściej niż miejscowe zawodniczki, a dzięki dwóm celnym rzutom za trzy punkty Jovany Popović zamknęły pierwszą kwartę dziewięciopunktowym prowadzeniem 24:15.

Na początku drugiej odsłony meczu pojedynek strzelecki stoczyły Courtney Hurt i Hannah Hank, a gdy włączyła się do niego Klaudia Gertchen, przewaga Poznanianek zmalała. Po „trójkach" kapitan gorzowskiej ekipy było 33:35 i 38:40.

Na długą przerwę zespoły schodziły przy wyniku 38:43, a tuż po wznowieniu gry dwukrotnie do kosza trafiła Aleksandra Pszczolarska, która dwa sezony temu była zawodniczką gorzowskiego klubu. W efekcie podopieczne trenera Wojciecha Szawarskiego ponownie wygrywały różnicą dziewięciu „oczek" - 47:38.

W 26 min było 45:52, wtedy zespół gości jakby zatrzymał się, a Gorzowianki grały ze zdecydowanie większą energią. Dwa razy do kosza trafiła Ashley Owusu, a kolejne trzy punkty zdobyła Klaudia Gertchen, dzięki czemu przed ostatnią kwartą był remis 52:52.

Zespół prowadzony przez trenera Dariusza Maciejewskiego szedł za ciosem. Ponownie „trójkę" trafiła Klaudia Gertchen, później dorzuciła kolejne punkty i w 32 min gospodynie prowadziły 59:52. Wydawało się, że „odjazd" Gorzowianek jest nieunikniony. Tymczasem dobrze działająca maszyna wyraźnie zacięła się. Poznanianki powoli odrabiały straty, a w końcówce meczu znów dominowały na „deskach". Do tego miejscowe coraz częściej pudłowały. W 37 min, po trzypunktowym trafieniu Jovany Popović koszykarki z Poznania odzyskały prowadzenie, było 65:67. A gdy z dystansu trafiła też Malina Piasecka, stało się jasne, że na mecze do stolicy Wielkopolski zespoły przeniosą się przy stanie 1:1.

Dwa kolejne mecze odbędą się w Poznaniu - dziś i jutro o godz. 18.00. Jeśli po tych pojedynkach w gorzowsko-poznańskiej rywalizacji nadal będzie remis, to 11 kwietnia zespoły wrócą do Gorzowa na decydujące, piąte starcie.

Wynik drugiego półfinału: Lotto AZS UMCS Lublin - 1KS Ślęza Wrocław 89:60 - stan rywalizacji 2:0.©℗

Zastal Zielona Góra dominował po przerwie i wysoko pokonał Czarnych Słupsk

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

KOSZYKÓWKA. **Po słabszych meczach koszykarze Orlenu Zastalu Zielona Góra zaprezentowali solidną grę. Kluczem do zwycięstwa nad Czarnymi Słupsk była znakomita trzecia kwarta.**

Orlen Zastal Zielona Góra	96
Energa Czarni Słupsk	80

Kwarty: 22:23, 17:17, 33:18, 24:20.
Orlen Zastal: Garrison 23 (2x3), Szumert 18 (1x3, 7 zbiórek), Mazurczak 8 (10 asyst), Maughmer 7, Sulima 2 oraz Lewis 18 (1x3), Cartier 12 (2x3), Wilson 3, Majewski 3 (1x3), Fayne 2, Woroniecki 0.
Enega Czarni: Nowakowski 11 (3x3), Carter 10 (1x3), Penn 9 (1x3), Tomczak 7, Šķēle 2 (9 asyst) oraz Hines 12 (1x3), Parzeński 11, Wilczek 9 (1x3), Duffy 7, Lambrecht 2.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Dwight Wilson (po prawej) próbuje odebrać piłkę Michałowi Nowakowskiemu

- Wygrali, może wreszcie złapią trochę oddechu - zastanawiał się jeden z kibiców opuszczających halę CRS. Rzeczywiście, po serii rozczarowujących spotkań, zielonogórzanie w końcu pokazali się z dobrej strony, a co najważniejsze - dopisali do tabeli cenne punkty.

Przed meczem nastroje były stonowane. Były zawodnik Zastalu, Ryszard Mazur, punktował mankamenty drużyny: - Mało gramy zespołowo, problemem jest nie tylko zbiórka, ale i gra w kontrze oraz niepotrzebne zwalnianie akcji - analizował. Choć fajerwerków przez pełne 40 minut nie było, to na trzynasty zespół w tabeli solidna gra, zwłaszcza w drugiej połowie, w zupełności wystarczyła.

Pierwsza połowa meczu przypominała przeciąganie liny. Po wymianie ciosów w początkowych minutach, Zastal - dzięki trafieniom Miłosza Majewskiego i Dwighta Wilsona - prowadził 16:10. Gospodarze nie poszli jednak za ciosem, co skrzętnie wykorzystali goście, kończąc inauguracyjną kwartę minimalnym prowadzeniem 23:22.

W drugiej odsłonie spotkania żadnej ze stron nie udało się wypracować znaczącej przewagi. W szeregach Zastalu brylował Conley Garrison, który do przerwy zapisał na swoim koncie aż 14 punktów. Słupszczanie twardo jednak odpowiadali i przy schodzeniu do szatni tablica wyników pokazywała wynik 39:40.

Przełom nastąpił w trzeciej kwarcie. To była najlepsza część meczu w wykonaniu miejscowych. Garrison otrzymał wsparcie od Chauvaughna Lewisa, a defensywa Zastalu stała się murem nie do przebicia. Czarni mieli bolesny przestój, który zielonogórzanie wykorzystali z zimną krwią, odskakując na 14 punktów.

- Nie wyszliśmy z szatni po przerwie, Zastal nas zdominował - przyznał Szymon Tomczak, gracz ekipy gości. Po 30 minutach gry (72:58) wydawało się, że losy spotkania są rozstrzygnięte.

Słupszczanie nie zamierzali jednak składać broni. Po celnym rzucie Dominika Wilczka, na pięć minut przed końcem meczu ich dystans do gospodarzy stopniał do zaledwie sześciu „oczek" (78:72). W hali CRS zrobiło się nerwowo, ale sygnał do decydującego ataku dał duet Chauvaughn Lewis-Jakub Szumert. To ich akcje pozwoliły Zastalowi ponownie odskoczyć. W 37 min było 86:74 i stało się jasne, że gospodarze wygranej nie wypuszczą już z rąk. W końcówce rywalizacji Zielonogórzanie jeszcze powiększyli przewagę, pieczętując pewny triumf.

- Trener trochę pokrzyczał w szatni i zmotywował nas do obrony. Graliśmy twardo, zaliczyliśmy kilka łatwych przechwytów i uciekliśmy rywalowi. Idzie to w dobrą stronę, ale jeszcze sporo pracy przed nami - mówił Jakub Szumert, jeden z liderów Zastalu.

Pozostałe wyniki 25. kolejki: Pozostałe wyniki 25. kolejki: AMW Arka Gdynia - Miasto Szkła Krosno 95:76, Tauron GTK Gliwice - MKS Dąbrowa Górnicza 80:90, Dziki Warszawa - PGE Start Lublin 103:72, Górnik Zamek Książ Wałbrzych - King Szczecin 97:76, Anwil Włocławek - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. 90:81. Mecz Energa Trefl Sopot - Legia Warszawa zakończył się wczoraj po zamknięciu tego wydania GL, a spotkanie Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - WKS Śląsk Wrocław zostało przełożone na 28 kwietnia.
Zaległe mecze z 24. kolejki: WKS Śląsk - PGE Start 98:91, Miasto Szkła - Tasomix Rosiek Stal 80:87.

1. King	25	42	2080:2053
2. Śląsk	23	40	2079:1922
3. Legia	24	40	2048:1921
4. Górnik	25	39	2055:2087
5. Dziki	25	39	2290:2130
6. Arka	24	39	2037:1951
7. MKS	25	39	2211:2136
8. Trefl	24	39	2019:2013
9. Stal	25	39	2088:2124
10. Zastal	25	38	2106:2031
11. Anwil	25	38	2210:2140
12. Twarde Pierniki	24	34	2113:2146
13. Czarni	25	33	2060:2169
14. PGE Start	25	33	2040:2245
15. GTK	25	30	1989:2223
16. Miasto Szkła	25	29	2035:2257

©℗

eprasa.pl 0cfa58c877

Piłka nożna W lubuskich derbach III-ligowych zielonogórzanie bezbramkowo zremisowali z Cariną Gubin

Lechia nie powtórzyła efektownej gry

Cezary Konarski, Robert Gorbat, Paweł Górski
sport@gazetalubuska.pl

W 25. kolejce spotkań III ligi piłkarskiej, wszystkie lubuskie zespoły zdobyły po jednym punkcie. Najbardziej rozczarowni z pewnością czują się kibice Lechii Zielona Góra.

Lechia Zielona Góra	0
Carina Gubin	0

Lechia: Bursztyn - Embalo (od 63 min Tumala), Rutkowski, Flis - Szmigiel, Majchrzak (od 71 min Osiński), Nahrebecki, Zientarski - Bargiel (od 71 min Lisowski), Więcek - Dębski (od 63 min Mycan).
Carina: Broniszewski - Żarkowski, Staszkowian, Diduszko - Elorhan (od 65 min Bednarczyk), Nazar, Dziedzic (od 77 min Kania), Kamon, Dzidek - Kyzioł (od 87 min Kopernicki), Haraszkiewicz.

FOT. MAIUSZ KAPAŁA

„Kiwka" zielonogórzanina Mateusza Zientarskiego (po lewej), w pojedynku z Elorhanem

Fani zielonogórskiej Lechii byli przekonani, że ich ulubieńcy pójdą za ciosem i zagrają równie dobrze i efektownie, jak w ostatnią środę, w zaległym meczu przeciwko drużynie z Goczałkowic. Lechiści rozgromili rywala 5:0, dlatego w przedświąteczną sobotę apetyty kibiców szczelnie wypełniających „Dołek", były duże. Tymczasem musieli poczuć rozczarowanie, bo gra gospodarzy nie przypominała tej sprzed kilku dni.

Lechia wprawdzie przeważała, ale nie stworzyła tak dobrych okazji, by „wyszarpać" komplet punktów dobrze broniącym się gubinianom, którzy tej wiosny sięgnęli po pierwszą zdobycz w spotkaniu wyjazdowym. Należy też zauważyć, że w III-ligowej tabeli oba zespoły dzieli aż 18-punktowa przepaść.

Blisko zdobycia bramki w 50 min był zielonogórzanin Dawid Dębski, ale piłka po jego uderzeniu głową odbiła się od poprzeczki bramki przyjezdnych. Lechia duży niepokój w polu karnym Cariny zasiała w końcówce spotkania. Najpierw tuż przed linią bramkową piłkę spod nogi Przemysława Mycana wyjął gubiński bramkarz Tomasz Broniszewski, a chwilę później drużynę od utraty gola ratował Yuya Kamon.

- Carina dobrze broniła się, a my powinniśmy zrobić więcej, żeby jeszcze bardziej zdobyć pole karne rywala - powiedział Sebastian Mordal, trener Lechii. - Szczególnie w końcówce meczu powinniśmy częściej dostarczać piłkę w pole karne. Gubinianie grali swoją piłkę i nie popełnili aż tak dużego błędu w budowaniu akcji, byśmy mogli im odebrać piłkę i zdobyć bramkę. Bardzo zagęścili środek boiska, nie chcieli byśmy w nim grali, dlatego musieliśmy szukać wejść bocznymi sektorami, a tego nie robiliśmy tyle, ile powinniśmy. Napracowaliśmy się dużo, ale taka jest piłka. To był mecz, w którym należało wepchnąć bramkę, my jej nie wepchnęliśmy.

Przemysław Bargiel, zawodnik zielonogórskiej drużyny, dodał: - To było kolejne spotkanie, które powinniśmy „przepchnąć". Po zwycięstwie 5:0, rozegraliśmy zupełnie inne spotkanie, a to świadczy o tym, że nie zawsze da się fajnie, wysoko wygrywać, a należy adaptować się do tego, co dzieje się na boisku. Sytuacji nie mieliśmy dużo, ale na pewno można było rywali „ukłuć".

Z kolei Tomasz Broniszewski, bramkarz gubińskiego zespołu, tak ocenił mecz: - Derby w Zielonej Górze zawsze mają specjalny smak dla Cariny, dla naszych kibiców. Z bezbramkowego remisu możemy być zadowoleni „na papierze", ale zawsze niedosyt pozostaje. Uważam, że obie strony nie stworzyły stuprocentowych sytuacji do zdobycia bramki, więc wynik 0:0 kibice powinni uznać za sprawiedliwy.

Warta Gorzów	1 (1)
Górnik Polkowice	1 (1)

Bramki: Radziński (12) - Sobczak (43).
Warta: Andrzejczak - Majerczyk, Siwiński, Osuch - Iskra, Tuliszka, Pałaszewski, Radziński - Rybicki (od 83 min Kaczmarek), Krocz (od 77 min Niklas), Gardzielewicz.
Grzegorz Kuźniak (trener bramkarzy Warty), Patryk Szymik (trener Warty).

Pojedynek na dobre rozpoczął się w 7 min, gdy z dystansu soczyście - i celnie! - uderzył na bramkę gospodarzy Filip Baranowski. Potem na boisku rządzili już miejscowi. W 9 min Dominik Siwiński przestrzelił głową z bliskiej odległości po dobrym dośrodkowaniu z rzutu wolnego, lecz trzy minuty później bordowo-granatowi cieszyli się z objęcia prowadzenia. Ich młody bramkarz Filip Andrzejczak (niedawno wrócił ze zgrupowania kadry U-18) uruchomił długim wykopem Krystiana Rybickiego, który znalazł się w sytuacji „sam na sam" z Marcinem Furtakiem. Golkiper Górnika interwencją poza polem karnym zdołał wybić piłkę spod nóg napastnika Warty, ale był zupełnie bezradny po dobitce Jowina Radzińskiego do „pustaka". 1:0!

Strata gola bardzo zdeprymowała polkowiczan. Byli zagubieni w swych poczynaniach, grali wolno i niepewnie w obronie. Gorzowianie odwrotnie - parli na bramkę rywali ze wszystkich sił, praktycznie nie wypuszczali ich z własnej połowy. Do przerwy mogli strzelić jeszcze co najmniej dwa gole, lecz Jakubowi Iskrze zabrakło odrobiny piłkarskiego szczęścia. W 18 min Furtak odbił na róg jego ostry strzał z prawej strony pola karnego, zaś w 38 min prawy wahadłowy Warty uderzył po kontrze najpierw w nogi obrońców Górnika, a w dobitce minimalnie obok słupka.

Gdy wydawało się, że na przerwę przyjezdni zejdą z minimalnym wymiarem kary, ci... niespodziewani wyrównali! W 43 min, po wrzucie futbolówki z autu, obrońcy gospodarzy wybili ją trochę za krótko, a zamykający akcję Kamil Sobczak huknął z 18 m lewą nogą z woleja pod poprzeczkę. Andrzejczak nie miał żadnych szans, zaś strzelcowi można było tylko bić brawo za bramkę niezwykłej urody. Stadiony świata, bez dwóch słów!

Co działo się po zmianie stron boiska? W sumie niewiele. Z obydwu stron więcej było biegania, walki i dobrych chęci niż konkretnych, piłkarskich efektów. Po uderzeniach z dystansu: Jarosława Ratajczaka w 54, Filipa Tuliszki w 55 i Radzińskiego w 74 min bramkarze łapali piłkę „w zęby". Naprawdę groźnie było tylko w 74 min, gdy przed polem karnym rywali Rybicki odebrał piłkę obrońcom Górnika, podał ją do Szymona Krocza, lecz tego zawiodła koordynacja ruchowa i trafił tylko w słupek.

W ostatnich 10 minutach polkowiczanie najwyraźniej przypomnieli sobie, że biją się o awans do II ligi i jeden punkt z pewnością nie pomoże im w tej batalii. Zepchnęli warciarzy do głębokiej obrony, ale ich jedynym zyskiem było tylko kilka dośrodkowań i rzutów rożnych. Drużyny dopisały sobie do dorobku po jednym „oczku", co tak naprawdę... żadnej z nich nie satysfakcjonuje.

III LIGA - POZOSTAŁE WYNIKI

25. kolejka: Sparta Katowice - Górnik II Zabrze 1:2, Miedź II Legnica - MKS Kluczbork 3:1, Zagłębie II Lubin - Karkonosze Jelenia Góra 1:1, Pniówek Pawłowice - Skra Częstochowa 2:3, Słowianin Wolibórz - LZS Starowice Dolne 0:0, Ślęza Wrocław - KS Panattoni Goczałkowice-Zdrój 2:1, Stal Jasień - Polonia Nysa 0:3 (walkower, zespół z Jasienia został wycofany z rozgrywek).

1. Lechia	25	51	59:13
2. Górnik Polkowice	25	48	43:31
3. Zagłębie II	25	45	59:38
4. Skra	25	44	51:43
5. KS	25	43	39:30
6. Sparta	25	43	39:26
7. Warta	25	39	44:38
8. Ślęza	25	38	36:40
9. Górnik II	25	35	52:35
10. MKS	25	33	44:37
11. Carina	24	33	33:39
12. Słowianin	25	31	36:41
13. Karkonosze	24	30	38:40
14. Polonia	25	30	39:42
15. Miedź II	25	27	44:49
16. LZS	25	21	23:53
17. Pniówek	25	18	25:50
18. Stal	25	7	21:78

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

22. kolejka: Lechia II Zielona Góra - Sprotavia Szprotawa 4:6, Grupa Chmiel Polonia Słubice - ZAP Syrena Zbąszynek 4:0, Pogoń Skwierzyna - Victoria Szczaniec 0:1, Ilanka Rzepin - Łucznik Strzelce Krajeńskie 4:0, Odra Nietków - Róża Różanki 1:0, Czarni Żagań - Odra Bytom Odrzański 0:4, Piast Iłowa - Dozamet Nowa Sól 0:0, Zorza Port 2000 Mostki - Stilon Gorzów 0:2, Stal Sulęcin - Pogoń Świebodzin 3:1.

1. Odra Bytom Odrz.	22	63	71:14
2. Stilon	22	56	68:23
3. Polonia	22	54	75:17
4. Zorza	22	48	62:40
5. Sprotavia	22	42	58:41
6. Ilanka	22	40	51:26
7. Lechia II	22	38	66:44
8. Odra Nietków	22	36	39:34
9. Syrena	22	33	45:37
10. Pogoń Skwierzyna	22	33	34:29
11. Victoria	22	26	31:59
12. Piast	22	24	31:47
13. Róża	22	18	21:55
14. Pogoń Świebodzin	22	17	37:53
15. Dozamet	22	14	14:44
16. Łucznik	22	13	18:60
17. Czarni	22	11	16:56
18. Stal	22	8	21:79

KLASA OKRĘGOWA

Gorzów, 20. kolejka: Piast Karnin - GKP Bogdaniec 1:0, Lubuszanin Drezdenko - Spartak Deszczno 3:0, Spójnia Ośno Lubuskie - Stilon II Gorzów 3:0, Sokół Gościm - Uran Trzebicz 2:2, Toroma Torzym - Warta II Gorzów 2:0, Orzeł Międzyrzecz - Warta Słońsk Browar Pavco 2:0, Celuloza Kostrzyn nad Odrą - Czarni Browar Witnica 3:1, Pionier Zwierzyn - Radowiak Drezdenko 1:0.

1. Orzeł	20	48	70:21
2. Piast	20	48	38:19
3. Celuloza	20	44	64:21
4. Lubuszanin	20	44	53:26
5. Spartak	20	32	45:38
6. Warta Słońsk	20	31	34:31
7. Sokół	20	31	38:44
8. Warta II	20	29	51:42
9. Stilon II	20	27	47:39
10. Radowiak	20	26	28:38
11. Czarni	20	25	42:31
12. Uran	20	20	37:55
13. Spójnia	20	20	41:60
14. Toroma	20	15	27:56
15. Pionier	20	11	19:56
16. GKP	20	9	22:79

Zielona Góra, 20. kolejka: Błękitni Ołobok - Korona Kożuchów 1:2, Unia Kunice Żary - Cargovia Kargowa 5:1, Pogoń Wschowa - Zorza Ochla 0:1, Relax Grabice - ŁKS Łęknica 0:3, Dąb Sława-Przybyszów - Tęcza Homanit Krosno Odrzańskie 2:5, Budowlani Lubsko - Bóbr iPME Bobrowice 3:4, Promień Żary - Pogoń Wężyska 3:0, TS Przylep Zielona Góra - Dozamet II Nowa Sól 3:0 (walkower).

1. Promień	21	58	70:10
2. Korona	21	54	62:21
3. Zorza	21	51	72:17
4. Tęcza	21	48	62:27
5. ŁKS	21	47	64:20
6. Budowlani	20	33	51:40
7. TS Przylep	19	31	36:30
8. Unia	20	25	38:50
9. Dąb	18	22	36:45
10. Bóbr	21	22	30:58
11. Błękitni	21	20	33:48
12. Pogoń Wężyska	21	20	34:52
11. Relax	20	19	32:61
14. Pogoń Wschowa	20	12	22:62
15. Cargovia	21	10	24:76
16. Dozamet II	30	18	24:73

eprasa.pl 0cfa58c877

Piłka nożna Szlagier w Białymstoku bez goli. Popis Górnika Zabrze

W hicie ekstraklasy zabrakło najważniejszego, czyli bramek

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Z powodu Wielkanocy 27. kolejka PKO Ekstraklasy wyjątkowo rozciągnęła się aż do wtorku, bo właśnie dziś Arka Gdynia zagra z Zagłębiem Lubin w debiucie trenera Dariusza Banasika.

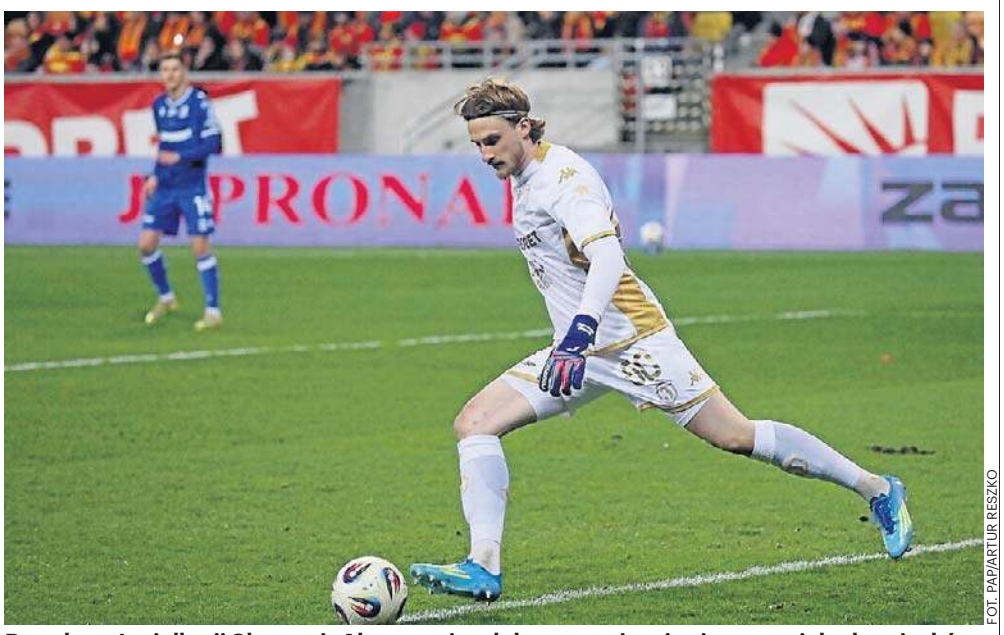

FOT. PAP/ARTUR RESZKO

Bramkarz Jagiellonii Sławomir Abramowicz dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków

Za nami wiele emocjonujących meczów. Niestety, w hicie nie padła ani jedna bramka, mimo blisko trzydziestu oddanych strzałów...

Świąteczna seria gier wystartowała w sobotę kwadrans po południu na Nowej Bukowej. Jeżeli ktoś opuścił stadion przedwcześnie to ominęło go najważniejsze, czyli jedyny gol. GKS Katowice w finałowej akcji znalazł sposób na dobrze dysponowaną Wisłę Płock. Piłkę meczową wykorzystał stoper Lukas Klemenz, któremu dograł nie kto inny jak lider klasyfikacji asyst, Bartosz Nowak. Dla drużyny Rafała Góraka ten sezon może okazać się wybitny. GieKSa jest blisko czołówki, ale do europejskich pucharów jest też w stanie dostać się przez Puchar Polski; już w czwartek gra na wyjeździe o awans do finału przeciwko Rakowowi Częstochowa.

Zespół spod Jasnej Góry tym razem nie dał rady wygrać w lidze i to z zajmującym miejsce w strefie spadkowej Widzewem Łódź. Medalikom mecz skomplikował się jeszcze w pierwszej połowie, kiedy sędzia wyrzucił z boiska Zorana Arsenicia. W tak zwanej niedowadze udało się wytrzymać aż do doliczonego czasu, gdy pięknego gola dla gości strzelił Fran Alvarez. Remis uratowali tuż przed końcem zmiennicy: podający Lamine Diaby-Fadiga i strzelający Stratos Svarnas.

Widzew miał pretensje do sędziego Pawła Raczkowskiego za niepodyktowanie karnego na Angelu Baenie i uznanie bramki wyrównującej, gdy kopnięty w twarz przez wspomnianego Diaby-Fadigę został Bartłomiej Drągowski.

Sytuacja Widzewa jest nie do pozazdroszczenia. Zespół zbudowany za około 100 mln złotych nie rokuje nawet po zmianie trenera. Mało tego, w Częstochowie nie mogli mu pomóc zawodnicy pochodzący z Afryki - obaj z kuriozalnych powodów. Osman Bukari nadal czeka na zezwolenie na pracę, natomiast Steve Kapuadi tysiące kilometrów stąd fetował awans Demokratycznej Republiki Konga na mistrzostwa świata - pięć dni po rozegranym, decydującym barażu z Jamajką.

Jego i pozostałych kadrowiczów zatrzymał w ojczyźnie prezydent, który dopiero na poniedziałek zorganizował spotkanie. Skargę do FIFA w tej sprawie wystosowało m.in. francuskie Lille.

Po weekendzie skarżą się też kibice Cracovii, tyle że na fatalną postawę drużyny w Zabrzu. Piłkarze Luki Elsnera tylko przez niespełna kwadrans grali dobrze. Potem wszystko się posypało.

Hitem całej kolejki był mecz na Podlasiu obserwowany z trybun przez komplet, czyli blisko 20 tys. kibiców. Część z nich na stadionie pojawiła się tego dnia dwukrotnie, bo kilka godzin przed widowiskiem święcono tam wielkanocne pokarmy. Niestety, w samym spotkaniu nie padła ani jedna bramka, choć i Jagiellonia Białystok i Lech Poznań bardzo się starali.

Inne plany mieli jednak znakomicie dysponowani bramkarze, a więc Sławomir Abramowicz z Bartoszem Mrozkiem. Mimo bezbramkowego remisu w obu zespołach są powody do radości. Z Jagą do połowy 2027 roku kontrakt przedłużył Adrian Siemieniec, co ogłoszono tuż przed meczem, zaś Kolejorz dzięki podziałowi punktów zachował pozycję lidera. ©℗

27. KOLEJKA PKO EKSTRAKLASY

GKS KATOWICE - WISŁA PŁOCK 1:0
Bramka: Klemenz 90+3

GÓRNIK ZABRZE - CRACOVIA 3:0
Bramki: Ikia 11, Kubicki 78, Rakoczy 82.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - LECH POZNAŃ 0:0

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - WIDZEW ŁÓDŹ 1:1
Bramki: Alvarez 90+4 - Svarnas 90+7

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - PIAST GLIWICE 3:2
Bramki: Jimenez 15 z karnego, Zapolnik 42, Hilbrycht 73- Dalmau 69, Juande 82

RADOMIAK RADOM - MOTOR LUBLIN 1:1
Bramki: Wolski 47 - Czubak 21

1.	Lech Poznań	27	45	46-37
2.	Jagiellonia Białystok	27	42	43-34
3.	Górnik Zabrze	27	42	39-32
4.	KGHM Zagłębie Lubin	26	41	40-30
5.	Wisła Płock	27	39	28-26
6.	Raków Częstochowa	27	39	36-34
7.	GKS Katowice	27	39	36-35
8.	Motor Lublin	27	38	36-39
9.	Korona Kielce	26	36	33-29
10.	Cracovia Kraków	27	36	31-31
11.	Piast Gliwice	27	35	34-36
12.	Lechia Gdańsk	26	34	51-48
13.	Radomiak Radom	27	34	43-41
14.	Pogoń Szczecin	26	34	36-40
15.	Legia Warszawa	26	30	30-31
16.	Widzew Łódź	27	30	32-35
17.	Arka Gdynia	26	30	25-44
18.	Bruk-Bet Termalica	27	25	33-50

Dzisiejszy mecz 27. kolejki:
Arka Gdynia - KGHM Zagłębie Lubin (godz. 19.00)

Mecze 28. kolejki:
10 kwietnia (piątek):
Wisła Płock - Lechia Gdańsk (godz. 18.00), Korona Kielce - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30)

11 kwietnia (sobota):
Widzew Łódź - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (godz. 14.45), KGHM Zagłębie Lubin - Radomiak Radom (godz. 17.30), Legia Warszawa - Górnik Zabrze (godz. 20.15)

12 kwietnia (niedziela):
Cracovia - Arka Gdynia (godz. 12.15), Motor Lublin - Raków Częstochowa (godz. 14.45), Lech Poznań - GKS Katowice (godz. 17.30)

13 kwietnia (poniedziałek):
Piast Gliwice - Pogoń Szczecin (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

15 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
14 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
13 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań)
12 goli
Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa)
11 goli
Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Maksym Chłań (Górnik Zabrze)
Ukrainiec dwoił się i troił w gładko wygranym meczu z Cracovią. Świetnie operował piłką w okolicach pola karnego. Gola mu wprawdzie odwołano, za to sam wypracował wiele dogodnych sytuacji. Po jednej z nich wprowadzony Michał Rakoczy dobił swój były klub, ustalając wynik meczu i zwycięstwo gospodarzy na 3:0.

FOT. PAP/ART SERVICE

Adrian Siemieniec: Cenny punkt, a spotkały się dwa bardzo dobre zespoły

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Po meczu uznawanym za hit 27. kolejki ekstraklasy trener Jagiellonii Białystok Adrian Siemieniec uznał, że jego zespół zdobył z Lechem Poznań (0:0) cenny punkt.**

- To było trudne spotkanie z bardzo dobrym przeciwnikiem - stwierdził szkoleniowiec „Dumy Podlasia". - Zmierzyły się dwie bardzo dobre drużyny, mecz stał na bardzo wysokim poziomie taktycznym - ocenił.

- Było czuć, że to jest taki mecz do jednej sytuacji wykorzystanej, do jakiegoś jednego błędu i trzeba było zachować do końca koncentrację - dodał Siemieniec na pomeczowej konferencji prasowej.

Zaznaczył, że być może na pewnym etapie spotkania oba zespoły podświadomie zaczęły myśleć o tym, by nie przegrać. Mówił, że jego drużyna miała dwie dobre sytuacje, w tym akcję sam na sam Kajetana Szmyta, ale i Lech mógł zdobyć gola, np. gdy w drugiej połowie Sławomir Abramowicz obronił strzał Mikaela Ishaka.

- Spotkały się dwa bardzo dobre zespoły, które zagrały na bardzo dobrym poziomie - powtórzył Siemieniec, który komplementował Lecha za organizację gry i jakość piłkarzy.

- Dlatego ten punkt na pewno jest dla nas cenny, mimo tego, że w ostatnim czasie nie wygrywamy. To nie wynik tego meczu jest problemem, a to, że wcześniej pogubiliśmy punkty - zauważył Siemieniec.

Tuż przed sobotnim meczem Jagiellonia ogłosiła oficjalnie, że doszła do porozumienia ze szkoleniowcem w sprawie przedłużenia jego kontraktu do końca czerwca 2027 roku. Pod koniec rozgrzewki piłkarzy przed tym spotkaniem trener wyszedł na murawę Chorten Areny z rodziną ubraną w koszulki Jagiellonii prezentujące rok 2-0-2-7, a spiker ogłosił też tę informację na stadionie.

W minioną sobotę minęły też dokładnie trzy lata od podpisania z nim pierwszej umowy na prowadzenie drużyny.

Trener Lecha Poznań Niels Frederiksen ocenił, że mecz był mocno taktyczny, a remis uznał za wynik sprawiedliwy.

- Obie drużyny starały się kontrolować grę i w ten sposób bronić się też przed atakami przeciwnika, w związku z tym nie było zbyt wielu szans z obu stron. To się zdarza w meczach na szczycie - skomentował Duńczyk.

W jego ocenie przez pierwszą godzinę meczu to jego piłkarze mieli więcej inicjatywy i wykreowali więcej okazji, ale przyznał, że przez ostatnie 30 minut przewagę miała Jagiellonia.

- Ale myślę, że jest to uczciwy wynik, po którym obie drużyny na swój sposób mogą być zadowolone - podsumował Frederiksen. ©℗

eprasa.pl 0cfa58c877

Barca i Atletico zagrają trzy razy w ciągu 10 dni

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Liga Mistrzów wkracza w decydującą fazę. Dziś i jutro odbędą się pierwsze mecze ćwierćfinałowe gigantów klubowej piłki.**

W dniach od 4 do 14 kwietnia Barcelona i Atletico Madryt zmierzą się ze sobą trzy razy. Zagrali już w LaLiga w Wielką Sobotę, kiedy Robert Lewandowski uderzeniem piłki barkiem przesądził w ostatnich minutach o zwycięstwie „Blaugrany" 2:1 na Estadio Metropolitano. Dwa razy też spotkają się w ćwierćfinale Ligi Mistrzów, w środę, 8 kwietnia, na Camp Nou i we wtorek, 14 kwietnia, ponownie na Estadio Metropolitano.

W tym sezonie doszło do podobnego zdarzenia: Paris Saint-Germain i AS Monaco spotkały się ze sobą trzy razy, od 17 lutego do 6 marca, w Ligue 1 i Lidze Mistrzów.

W bieżącej kampanii Barca z Atletico spotkała się już trzykrotnie - na początku grudnia w LaLiga u siebie pokonała „Los Colchoneros" 3:1 (Lewandowski przestrzelił karnego), w lutym doznała druzgocącej porażki 0:4 na wyjeździe w półfinale Pucharu Króla („Lewy" zmienił Marca Casado w 37. minucie przy stanie 0:3) i na początku marca w rewanżu była bliska remontady 3:0 na Camp Nou (bez kontuzjowanego „Lewego").

Największym hitem ćwierćfinałów będzie jednak dwumecz Realu Madryt z Bayernem Monachium. Na takie mecze czekamy w Lidze Mistrzów. Po pierwsze: olśniewająca oprawa. Po drugie: kontekst historyczny - w różnych epokach, pod wodzą różnych zawodników i trenerów, było mnóstwo pamiętnych spotkań. Po trzecie: wysoka cena błędu - czołowe kluby spotykają się na szczeblu zasadniczym, czyli ligowym, ale porażka znaczy tam o wiele mniej; w fazie pucharowej to dosłownie kwestia życia i śmierci - tylko jeden gra dalej.

Podstawowe elementy wielkiego wieczoru są gotowe. Niestety, składy nie będą najmocniejsze. Bramkarz Realu Madryt Thibaut Courtois pauzuje przez półtora miesiąca z powodu kontuzji uda i nie wróci do gry pod żadnym pozorem. Doświadczony Belg odczuwał ból mięśni podczas rozgrzewki przed rewanżem poprzedniej rundy Ligi Mistrzów z Manchesterem City, ale zagrał w pierwszej połowie. Nie był w stanie kontynuować gry i w przerwie zastąpił go Andrij Łunin.

FOT. EPA/PAP
Robert Lewandowski pogrążył Atletico Madryt w sobotnim meczu 30. kolejki LaLiga

Teraz nie ma już wyboru: Ukrainiec wejdzie między słupki. Mówią, że Real Madryt bez Courtois jest skazany na porażkę i nigdy nie przetrwa. Atak Bayernu jest naprawdę potężny, a Bawarczycy celują w rekord mistrzostw Niemiec pod względem liczby bramek strzelonych w jednym sezonie.

Wprawdzie supersnajper Harry Kane opuścił ostatni mecz Bundesligi z Freiburgiem (3:2) z powodu kontuzji mięśniowej, ale pomocnik Joshua Kimmich zapytany o udział angielskiego napastnika w starciu z Realem, odparł jednoznacznie: - Myślę, że pojawiłby się na boisku nawet na wózku inwalidzkim. Nawet jeśli nadal odczuwa ból, znajdzie siłę, żeby grać.

W drugiej dzisiejszej parze Sporting Lizbona podejmie Arsenal Londyn, który choć jest liderem Premier League, przeżywa ostatnio ciężkie chwile - przegrał dwa kolejne mecze w finale Pucharu Ligi z Manchesterem City 0:2 i w ćwierćfinale Pucharu Anglii z drugoligowym Southamptonem 1:2.

Czwarty duet tworzą PSG i Liverpool. Obrońca tytułu wydaje się mieć ułatwione zadanie, bowiem „The Reds" są kompletnie rozbici po porażce 0:4 z City w 1/4 finału FA Cup.©℗

ĆWIERĆFINAŁ LIGI MISTRZÓW
(wszystkie mecze rozpoczną się o godz. 21.00, transmisje TV w Canal+Extra)

- **Wtorek, 7 kwietnia:**
Real Madryt - Bayern Monachium (TVP 1)
Sporting Lizbona - Arsenal Londyn
- **Środa, 8 kwietnia:**
Barcelona - Atletico Madryt
PSG - Liverpool (TVP Sport)
- **Wtorek, 14 kwietnia:**
Atletico Madryt - Barcelona (TVP Sport)
Liverpool - PSG
- **Środa, 15 kwietnia:**
Bayern Monachium - Real Madryt
Arsenal Londyn - Sporting Lizbona

Ligi zagraniczne. Mocne powroty reprezentantów Polski do europejskich klubów

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Reprezentanci Polski z przytupem wrócili do klubów ze zgrupowania kadry. Ważne gole strzelili Robert Lewandowski i Jakub Kamiński, a asystę w hicie Serie A zanotował Piotr Zieliński.**

Błysnęli też zawodnicy pominięci w marcu przez selekcjonera Jana Urbana. Nie dla wszystkich ubiegły weekend był jednak udany. O swoich występach z pewnością chcieliby zapomnieć Kamil Grabara z VfL Wolfsburg czy Oskar Pietuszewski z FC Porto.

Robert Lewandowski znów pokazał, że mimo upływu lat i coraz mniejszej liczby goli w sezonie wciąż jest kluczową postacią Barcelony. Kapitan reprezentacji Polski w sobotni wieczór zapewnił zwycięstwo Dumie Katalonii w trudnym wyjazdowym meczu z Atletico Madryt. Polak pojawił się na boisku w 79. minucie, zmieniając Marcusa Rashforda. Natomiast zaledwie 8 minut później cieszył się z gola na 2:1 strzelonego... barkiem.

FC Barcelona dzięki wygranej w stolicy i przy równoczesnej porażce Realu Madryt na Majorce mocno przybliżyła się do obrony tytułu mistrza Hiszpanii. Po 30 kolejkach przewaga nad Królewskimi wynosi już 7 punktów.

Ważnego gola strzelił również Jakub Kamiński z niemieckiego FC Köln. Skrzydłowy po indywidualnej akcji płaskim strzałem dał kontakt swojej drużynie w wyjazdowym meczu przeciwko Eintrachtowi Frankfurt. Ostatecznie mecz zakończył się remisem 2:2, a zespół Polaka zdobył ważne „oczko" w kontekście walki o utrzymanie w Bundeslidze.

Pozostając w Niemczech, trzeba niestety wspomnieć o Kamilu Grabarze z VfL Wolfsburg, który prawdopodobnie pożegna się z najwyższą klasą rozgrywkową. W Wielką Sobotę zespół polskiego bramkarza został rozbity na wyjeździe przez Bayer Leverkusen aż 6:3. Polak przy większości goli nie miał zbyt wiele do powiedzenia, ale z pewnością nie pomógł swojemu zespołowi w uniknięciu kompromitującej porażki.

Polskimi golami obrodziło w Turcji, bo tutaj mieliśmy dwa takie przypadki. Na listę strzelców w swoich meczach wpisali się Adrian Benedyczak oraz Kacper Kozłowski. Pierwszy z wymienionych graczy w lutym przeniósł się do Kasimpasy na zasadzie wypożyczenia z Parmy i ma na swoim koncie już 5 trafień w lidze tureckiej. Natomiast drugi zdobył 6. bramkę w tym sezonie dla Gaziantepu.

FOT. GRZEGORZ WAJDA
Piotr Zieliński przyczynił się do efektownego zwycięstwa Interu Mediolan w hicie kolejki Serie A

W niedzielnym hicie ligi greckiej, w którym PAOK Saloniki bezbramkowo zremisował z Panathinaikosem Ateny, wystąpiła aż trójka Polaków. W barwach gospodarzy całe spotkanie rozegrał Tomasz Kędziora. U gości na ostatni kwadrans podstawowego czasu na placu gry zameldował się Karol Świderski. Natomiast sędziował Damian Sylwestrzak, dla którego nie była to pierwsza wizyta w Grecji. Niemal równo rok temu prowadził inny hit: derbowy mecz Panathinaikos - AEK Ateny.

We Francji coraz lepsze recenzje zbiera Maxi Oyedele, który wreszcie uporał się z problemami zdrowotnymi i wywalczył podstawowy skład w RC Strasbourg. Przed przerwą reprezentacyjną 21-letni pomocnik strzelił pięknego gola przeciwko FC Nantes, a w ostatni weekend zaliczył bardzo dobry występ przeciwko OGC Nice.

Tym razem nie popisała się natomiast nasza trójka z FC Porto. Jakub Kiwior, Jan Bednarek oraz Oskar Pietuszewski zagrali słabe spotkanie u siebie przeciwko FC Famalicao, które niespodziewanie zdołało wywalczyć remis 2:2. Robiący do tej pory furorę 17-letni skrzydłowy, który jest świeżo po debiucie w dorosłej reprezentacji Polski, ze względu na słabą dyspozycję został zdjęty już po pierwszej połowie.

We Włoszech Piotr Zieliński przyczynił się do efektownego zwycięstwa Interu Mediolan w hicie 31. kolejki Serie A nad AS Romą. Nerazzurri rozbili rywala ze stolicy aż 5:2, a doświadczony reprezentant Polski w końcówce pierwszej połowy zaliczył asystę przy spektakularnym trafieniu Hakana Calhanoglu. Trzeba jednak szczerze przyznać, że całą robotę wykonał Turek, a „Zielu" był beneficjentem geniuszu swojego kolegi z zespołu.
©℗

WYNIKI W LIGACH TOP 5

28. kolejka Ligue 1:
PSG - Toulouse 3:1, Strasbourg - Nice 3:1, Brest - Rennes 3:4, Lille - Lens 3:0, Angers - Lyon 0:0, Metz - Nantes 0:0, Lorient - Paris FC 1:1, Le Havre - Auxerre 1:1, Monaco - Marsylia 2:1.

30. kolejka La Liga:
Vallecano - Elche 1:0, Real Sociedad - Levante 2:0, Mallorca - Real Madryt 2:1, Betis - Espanyol 0:0, Atletico Madryt - FC Barcelona 1:2, Getafe - Athletic Bilbao 2:0, Valencia - Celta Vigo 2:3, Real Oviedo v Sevilla 1:0, Alaves - Osasuna 2:2.

28. kolejka Bundesligi:
Werder Brema - RB Lipsk 1:2, TSG Hoffenheim - FSV Mainz 1:2, SC Freiburg - Bayern 2:3, Hamburger SV - FC Augsburg 1:1, Bayer - Wolfsburg 6:3, Borussia M'gladbach - Heidenheim 2:2, VfB Stuttgart - Borussia Dortmund 0:2, Union Berlin - FC St. Pauli 1:1, Eintracht Frankfurt - FC Köln 2:2

31. kolejka Serie A:
Sassuolo - Cagliari 2:1, Hellas - Fiorentina 0:1, Lazio - Parma 1:1, Cremonese - Bologna 1:2, Pisa - Torino 0:1, Inter - Roma 5:2, Udinese - Como 0:0, Udinese - Como 0:0, Lecce - Atalanta 0:3

1/4 finału Pucharu Anglii:
Manchester City - Liverpool 4:0, Chelsea - Port Vale 7:0, Southampton - Arsenal 2:1, West Ham - Leeds 2:2 (karne 2:4).

eprasa.pl 0cfa58c877

Piłka nożna W finałach mistrzostw świata po raz pierwszy wystąpi aż 48 drużyn, co wzbudza kontrowersje

Włoska rozpacz, 13. awans Szwedów

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Po raz pierwszy w historii w finałach piłkarskich mistrzostw Świata zagra 48 zespołów. W tym towarzystwie zabraknie reprezentacji Italii, która opuści trzeci mundial z rzędu

Powiększenie uczestników finałów mistrzostw świata do 48 zespołów nadal wywołuje emocje – ale FIFA wybroni się… popularyzacją futbolu i kasą, bo dzięki temu ruchowi finansowo zyska cała dyscyplina. W 1982 roku po raz pierwszy mundial rozgrywano w kształcie 24 drużyn, już w 1998 były 32 zespoły i spodziewano się, że taki model przetrwa wiele dekad. Wytrwał 7 edycji, do Kataru z 2022 roku.

Organizacja turnieju finałowego w trzech państwach – USA, Kanadzie, Meksyku też wzbudza kontrowersje, przede wszystkim ze względu na odległości. Kto jednak wywalczył awans, nie narzeka. – Ghana potrzebowała zatrudnić mnie na stanowisku dyrektora sportowego federacji, żeby zakwalifikować się na mundial po przegranych eliminacjach do Pucharu Narodów Afryki. Cel został osiągnięty. Dla Afryki powiększenie liczby uczestników finałów mistrzostw świata wiąże się z ogromnymi korzyściami, ale mimo to nie awansowały tak silne ekipy jak Nigeria czy Kamerun. Przestrzegałbym przed lekceważeniem Demokratycznej Republiki Kongo – mówi Winnie Schaefer, 76-letni dyrektor sportowy federacji Ghany, były selekcjoner Kamerunu.

A zespół z DR Kongo jako ostatni afrykański uzupełnił stawkę uczestników tegorocznego turnieju, wygrał w Zapopan w Meksyku baraż z Jamajką 1:0 po trafieniu Axela Tuanzebe, obrońcy Burnley, wcześniej m.in. Manchesteru United, Aston Villi, Napoli. Francuski trener Sebastien Desabre wystawił w „11" na Jamajczyków piłkarzy takich klubów: Le Havre, West Ham, Lille, Burnley, Lens, Alanyaspor, Atromitos, Sunderland, Montpellier, Newcastle Utd, Betis. W meczu o wszystko nie skorzystał z piłkarza Widzewa Łódź, Steve'a Kapuadiego, który jednak nie narzeka, bo marzy, aby polecieć na mundial, nawet w roli rezerwowego.

Kapuadi drugi, ostatni mecz w kadrze rozegrał 16 grudnia z Zambią, potem spędził na ławce cały Puchar Narodów Afryki w Maroku i baraż interkontynentalny. Szanse na powołanie zachował Afimico Pululu z Jagiellonii; zaproszenia na zgrupowania i mecze przychodzą, lecz nie korzystał ze względu na kontuzje, co jest odbierane podejrzliwie w DR Kongo. Ta reprezentacja wraca na mundialowe salony, poprzednio była jako Zair i przegrała wszystkie mecze w 1974 roku. Znów w finałach MŚ zaprezentuje się Irak, który wygrał baraż z Boliwią 2:1 z udziałem Amira Al-Ammariego (Cracovia) i Ali Husseina (Pogoń Szczecin). Al-Ammari zaliczył asystę przy golu na 1:0.

FOT. GRZEGORZ WAJDA - SOLNA

Szwedzi już po raz trzynasty zakwalifikowali się na mundial. Tym razem stanęli na drodze Polakom

W czeskiej kadrze na baraże zabrakło Patrika Hellebranda (Górnik Zabrze), a prowadził ją Miroslav Koubek. Po kompromitacji z Wyspami Owczymi jesienią z kadrą rozstał się poprzedni szkoleniowiec, Ivan Hasek, zastąpił go na 2 mecze Jaroslav Kostl, ale popadł w konflikt z Tomasem Souckiem. Soucek – zawodnik West Hamu zachował spokój po stracie opaski i znalazł wspólny język z… kolejnym selekcjonerem – Koubkiem. Zespół, który stał się w swoim kraju pośmiewiskiem, w spotkaniu z Irlandią wyciągnął ze stanu 0:2 na 2:2 i wygrał konkurs karnych.

W finale baraży z Danią czeski team też nie był faworytem, ale znów padł wynik 2:2, a karne w Pradze gościom nie wyszły kompletnie. Dziś Koubek może się czuć jak bohater, decyzja o namówieniu do powrotu do kadry weterana 36-letniego Vladimira Daridy (teraz SK Hradec Kralove), w której nie grał 5 latm, jest uważana za majstersztyk.

Darida może pojechać na mundial, na którym po raz drugi stawi się ikona Bośni i Hercegowiny – Edin Dżeko po wyrzuceniu za burtę Włochów.

– Przepraszam, taki cios jest trudny do przetrawienia. Futbol jest niesprawiedliwy – po przegranym konkursie karnych podsumował Gennaro Gattuso, jeszcze trener Italii.

Można się nim zgadzać, ale futbol pisze też piękne historie, jak z Dżeko (12 lat czekał na występ w mundialu), DR Kongo, Curacao, Winnie Schaeferem, Leo Messim, który weźmie udział w finałach po raz szósty.

UCZESTNICY MISTRZOSTW ŚWIATA 2026

Grupa A
Meksyk (17 startów, ostatni 2022)
RPA (3 starty, ostatni 2010)
Korea Południowa (11 startów, ostatni 2022)
Czechy (9 startów, 8 jako Czechosłowacja, jako Czechy ostatnio 2006)

Grupa B
Kanada (2 starty, ostatni 2022)
Bośnia i Hercegowina (1 start – 2014)
Katar (1 start – 2022)
Szwajcaria (12 startów, ostatni 2022)

Grupa C
Brazylia (22 starty, ostatni 2022)
Maroko (6 startów, ostatni 2022)
Haiti (1 start – 1974)
Szkocja (8 startów, ostatni 1998)

Grupa D
USA (11 startów, ostatni 2022)
Paragwaj (8 startów, ostatni 2010)
Australia (6 startów, ostatni 2022)
Turcja (2 starty, ostatni 2002)

Grupa E
Niemcy (20 startów, ostatni 2022)
Curacao (debiutant)
Wybrzeże Kości Słoniowej (3 starty, ostatni 2014)
Ekwador (4 starty, ostatni 2022)

Grupa F
Holandia (11 startów, ostatni 2022)
Japonia (7 startów, ostatni 2022)
Szwecja (12 startów, ostatni 2018)
Tunezja (6 startów, ostatni 2022)

Grupa G
Belgia (14 startów, ostatni 2022)
Iran (6 startów, ostatni 2022)
Egipt (3 starty, ostatni 2018)
Nowa Zelandia (2 starty, ostatni 2010)

Grupa H
Hiszpania (16 startów, ostatni 2022)
Republika Zielonego Przylądka (debiutant)
Arabia Saudyjska (6 startów, ostatni 2022)
Urugwaj (14 startów, ostatni 2022)

Grupa I
Francja (16 startów, ostatni 2022)
Senegal (3 starty, ostatni 2022)
Irak (1 start – 1986)
Norwegia (3 starty, ostatni 1998)

Grupa J
Argentyna (18 startów, ostatni 2022)
Algieria (4 starty, ostatni 2014)
Austria (7 startów, ostatni 1998)
Jordania (debiutant)

Grupa K
Portugalia (8 startów, ostatni 2022)
Demokratyczna Republika Konga (1 start – 2014 jako Zair)
Uzbekistan (debiutant)
Kolumbia (6 startów, ostatni 2018)

Grupa L
Anglia (16 startów, ostatni 2022)
Chorwacja (7 startów, ostatni 2022)
Ghana (4 starty, ostatni 2022)
Panama (1 start – 2018)

Po porażce w barażu wylądowaliśmy w d… I naprawdę nie warto się tam urządzać

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Reprezentacja Polski nie zagra na mundialu i tej katastrofy nie przykryje styl porażki w barażowym finale ze Szwecją.**

I to nie tylko dlatego, że w futbolu nie przyznaje się punktów za prezencję czy ogólne wrażenie, liczą się po prostu gole. Zresztą, co to za styl, w którym brakuje skuteczności i nie ma planu B?

Katastrofa ma wymiar krótko- i długoterminowy. W PZPN nie będzie się zgadzać kasa, brak awansu – po zsumowaniu niedoszłych premii z FIFA i bonusów od sponsorów – to utracony wpływ rzędu – co najmniej – kilkunastu milionów dolarów. Pieniędzy w federacji będzie mniej na wszystko, a zatem także na szkolenie, które dotąd przecież także wzorcowe nie było.

Robert Lewandowski nie będzie miał okazji na godne pożegnanie z mistrzostwami świata, ba – nie zyskał możliwości, aby zmniejszyć poczucie niedosytu związane z występami w finałach tej imprezy. I nie zainspiruje w czerwcu na amerykańskich boiskach żadnego utalentowanego chłopca i dziewczynki w Polsce do marzeń o wielkiej karierze. Tę szansę będą miały gwiazdki z Wysp Zielonego Przylądka, Curacao, Haiti, Jordanii czy Uzbekistanu. Bo te reprezentacje przebiły się na mundial, tymczasem nasza – złożona z zawodników solidnych europejskich klubów – nie. Bo w decydującej o wyjeździe na mistrzostwa świata potyczce szukała stylu, a nie awansu.

Nieobecni nie mają racji, inni piłkarze nie skorzystają z witryny wystawowej, jaką stanowi duży turniej. A najmłodsi reprezentanci zostaną pozbawieni możliwości zdobycia mundialowego doświadczenia. I skoro nie zbudowali niezbędnej do promocji na mundial pewności siebie w zakończonych kwalifikacjach – to już teraz powinniśmy zacząć obawiać się o wynik kolejnych. Podczas gdy najlepsi w tym momencie europejscy rywale będą mogli rozwijać zespoły w konfrontacjach z przeciwnikami z innych kontynentów na mundialu, nasi zawodnicy włączą nocami telewizory i na futbol przez duże F popatrzą jedynie na ekranach. Albo i nie popatrzą…

Dlatego – kiedy kurz po finale barażu opadł wraz z emocjami – jak najszybciej musimy zdać sobie sprawę, że sposób gry zaproponowany ze Szwecją wcale nie musi okazać się tak prorozwojowy, jak krzyczą niepoprawni optymiści, którymi obrodziło w nadzwyczajny sposób. Przecież na Euro24 graliśmy dość podobnie, i za mecze z wyżej notowanymi Holandią (porażka) i Francją (remis) Michał Probierz zebrał prawie wyłącznie komplementy.

Bo ustawił zespół odważnie, Biało-Czerwoni starali się rozgrywać nowocześnie i ofensywnie, i nikt nie patrzył, że obiecujący styl pozwolił na wywalczenie ledwie punktu w grupie. A potem okazało się, że źle zbalansowana drużyna nie potrafi skutecznie rywalizować nie tylko ze ścisłą europejską czołówką, ale nawet z bardzo przeciętną Finlandią. Probierzowi uświadomiono, że zmierza w ślepą uliczkę i jego dalsze wysiłki w kadrze nie mają sensu. Jan Urban – o którym już wiemy, że pozostanie na stanowisku selekcjonera – powinien, a nawet ma obowiązek jak najszybciej wyciągnąć wnioski z nieudanych wysiłków poprzednika.

OK, przeciw Szwedom kreowaliśmy sytuacje w ofensywie – zabrakło jednak dokładności, zimnej krwi i (nazywajmy rzecz po imieniu) jakości pod bramką gospodarzy, co przełożyło się na niską skuteczność. A gdy tylko Szwedzi decydowali się na atak, dostawaliśmy jasny sygnał, że kołdra w naszej defensywie jest przykrótka, że brakuje klasycznej „szóstki", że proporcje między naszą przednią formacją a defensywą nie zostały rozłożone właściwie.

Nie zadziałał nasz bank informacji, a jego konto obciąża gol ze stałego fragmentu, przy którym Biało-Czerwoni byli bezradni jak dzieci. Nie zadziałały też zmiany, bo Urban do utraty trzeciego gola przeprowadził tylko jedną, na dodatek nietrafioną; podczas gdy Szwedzi aż trzy i dostali dzięki temu solidny zastrzyk energii, której w naszym zespole pozbawionym planu B w decydującym momencie zabrakło.

Problem polega także na tym, że bardzo szybko zapomnieliśmy, że tak naprawdę baraże powinniśmy zakończyć już na półfinale, bo w spotkaniu z Albanią naszym 12. zawodnikiem był niebywały fart. A twierdzenie, że występ przeciw Szwecji może być meczem założycielskim jest nonsensem. Bzdurą. W tak może i ładny, ale niefrasobliwy sposób nie można grać nawet w eliminacjach, a na mundialu – i tak nie mieliśmy czego szukać…

Im szybciej uświadomimy sobie, że wylądowaliśmy w dupie, tym szybciej będzie można zacząć z tej niekomfortowej sytuacji zacząć się wygrzebywać… ©℗

eprasa.pl 0cfa58c877

Biało-Czerwonych wejście w sezon na mączce

J. Kmiecik, P. Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Sezon na kortach ziemnych ruszył z kopyta. Polki wystarowały na cegle za Atlantykiem. Polacy w Afryce i w Wielkim Księstwie Monako.**

Najbliżej sukcesu była aktualnie druga polska rakieta - Magdalena Fręch, która startowała w WTA 500 Credit One Charleston Open (pula nagród 2 300 000 dolarów).

W parze z Węgierką Anną Bondar Fręch przegrała w finale gry podwójnej z Amerykankami - Desirae Krawczyk i Caty McNally 3:6, 2:6.

Na zielonych kortach ziemnych LTP Daniel Island Tennis Center w Charleston w Karolinie Południowej, Fręch zarobiła - do podziału z Bondar - 71 300 dolarów, czyli po 35 650 „zielonych" na głowę. To pierwszy deblowy finał 28-letniej Łodzianki w karierze. Do tej pory zagrała w trzech meczach o tytuł w singlu - w 2024 roku triumfowała w Guadalajarze i przegrała w Pradze, a w tym sezonie doznała porażki w Meridzie.

Prawie 200 tysięcy

Wcześniej, Fręch, która była jedyną Polką rywalizującą w Charleston, odpadła w drugiej rundzie singla, przegrywając z... Bondar 5:7, 3:6. W pierwszej rundzie jako rozstawiona z numerem 11 Łodzianka miała tak zwany wolny los. Za udział w 1/16 finału zainkasowała więc dodatkowo 17 230 dolarów.

W sumie więc Karolinę Południową opuści bogatsza o 52 880 USD, a więc 195 656 złotych.

Z występu w Charleston wycofała się z powodu infekcji wirusowej oraz kontuzji wymagającej regeneracji trzecia obecnie polska rakieta Magda Linette. Poznanianka ma być liderką reprezentacji Polski w meczu kwalifikacji do finałów Billie Jean King Cup z drużyną Ukrainy, który odbędzie się w Arenie Gliwice w dniach 10-11 kwietnia.

W deblu najpewniej w parze z Martyną Kubką, dowołaną w miejsce Igi Świątek, która zrezygnowała z pomocy Biało-Czerwonym w awansie do Finałów BJKC, zagra Katarzyna Kawa, która w minionym tygodniu dzielnie walczyła w WTA 250 Copa Colsanitas Colsubsidio w Bogocie. W zeszłym roku Kawa przegrała o tytuł w finale z reprezentantką gospodarzy Kolumbijką Camilą Osorio 3:6, 3:6. a w tegorocznym turnieju w Country Club w Bogocie zatrzymała się na ćwierćfinale, w którym odpadła z Węgierką Panną Udvardy 6:7 (2-7), 1:6, z którą dotychczas wygrała trzy spotkania.

Inna Katarzyna - Piter w grze podwójnej w Bogocie w duecie z Belgijką Magali Kempen, z którą były rozstawione z numerem 4, dotarła do półfinału. W walce o finał musiały uznać wyższość turniejowej „jedynki" Amerykanki Caroline Dolehide i Rosjanki Iryny Chromaczowej 2:6, 2:6, które zresztą okazały się najlepsze w stolicy Kolumbii.

Co robi pierwsza dama?

Iga Świątek, która kilka dni temu potwierdziła, że hiszpański trener, były szkoleniowiec 22-krotnego mistrza Wielkiego Szlema, Rafaela Nadala - Francisco Roig dołączył do jej sztabu, trenuje na Majorce w słynnej Rafa Nadal Academy by Movistar w Manacorze.

Polska gwiazda była bez trenera od 23 marca, kiedy poinformowała o zakończeniu współpracy z Belgiem Wimem Fissette.

Było to kilka dni po tym, jak była liderka światowego rankingu przegrała z Linette w drugiej rundzie turnieju WTA 1000 w Miami.

Celem na najbliższy czas będzie jednak French Open, który rozpocznie się 24 maja. Świątek w Paryżu zwyciężyła w 2020 i 2022-2024

Najbliższy turniej z udziałem sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej rozpocznie się 13 kwietnia w Stuttgarcie, gdzie w WTA 500 Porsche Tennis Grand Prix, zagra o kolejne ikoniczne auto (dotychczas wygrała trzy - dwa w 2022 roku i jedno w 2023 roku). Celem na najbliższy czas będzie jednak French Open, który rozpocznie się 24 maja. Świątek w Paryżu zwyciężała w 2020 roku i w latach 2022-2024.

Wśród mężczyzn najlepszy obecnie polski tenisista Kamil Majchrzak po odpadnięciu z Argentyńczykiem Marco Trungellitim 6:7 (4-7), 3:6 w drugiej rundzie ATP 250 Grand Prix Hassan II w Marrakeszu, wycofał się z ATP 1000 Monte Carlo Masters.

Najlepszy polski deblista Jan Zieliński nie ma ostatnio dobrego okresu. W parze z Luke'm Johnsonem przegrali z Brazylijczykiem Marcelo Melo i Niemcem Alexandrem Zverevem 3:6, 3:6 w pierwszej rundzie gry podwójnej w Monte Carlo. To trzecia kolejna impreza, w której Polak i Brytyjczyk, występujący razem od tego sezonu, odpadli po pierwszym meczu. Podobnie było w Miami i w minionym tygodniu w Marrakeszu.©℗

Tenis Iga Świątek ma nowego szkoleniowca. Hiszpan imponuje CV

BYŁY TRENER POLKI: RAFA NADAL ZAWSZE IGĘ INSPIROWAŁ

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O nowym trenerze Igi Świątek oraz przyszłości najlepszej polskiej tenisistki rozmawiamy z jej drugim trenerem Michałem Kaznowskim, który współpracował z Polką w latach 2010-2015.

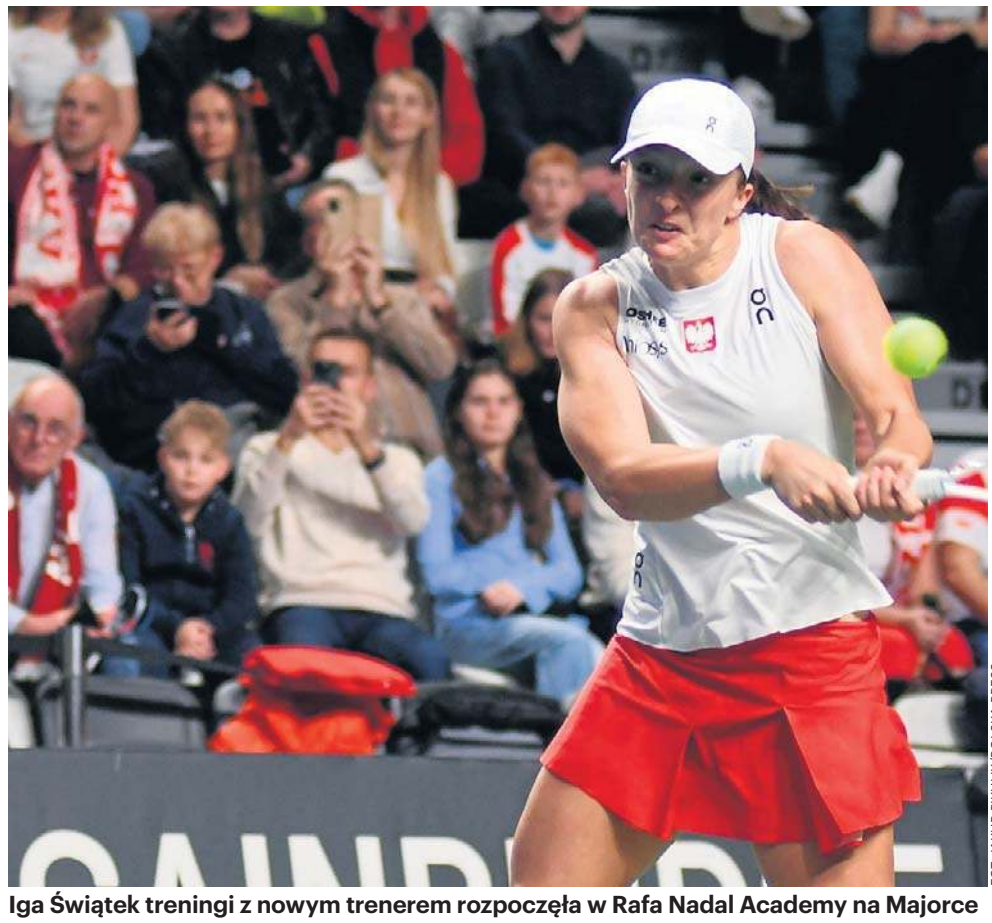

FOT. JAKUB PIKULIK/POLSKA PRESS

Iga Świątek treningi z nowym trenerem rozpoczęła w Rafa Nadal Academy na Majorce

Hiszpan Francisco Roig będzie nowym trenerem Igi Świątek. To dobry wybór Pana byłej podopiecznej?

Iga na pewno długo się nad tym zastanawiała i rozważała wszystkie za i przeciw. Jeśli profil takiego szkoleniowca pasuje do jej oczekiwań, to myślę, że absolutnie trzeba się z takim wyborem zgodzić i tylko trzymać kciuki, aby współpraca wyszła jej na dobre. Miejmy nadzieję, że trener będzie miał trochę więcej swobody z doborem swojego zespołu.

Pytanie tylko, czy zgodzi się na to sama Świątek, skoro rozstając się z trenerem Wimem Fissette'em, poinformowała, że jej sztab, czyli trener od przygotowania motorycznego Maciej Ryszczuk oraz psycholożka Daria Abramowicz zostają w teamie.

Ciężko jest mi powiedzieć, jak mogłoby to wyglądać, ale wydaje mi się, że jeśli ktoś ma przyjąć na siebie dużą odpowiedzialność, chcieć stworzyć coś najlepiej jak potrafi, to powinien też móc zadecydować, z jakimi ludźmi będzie współpracował i na jakich zasadach to będzie wyglądać. No chyba że trener będzie w sztabie Igi jako wartość dodana, da jej tyle, ile może - Iga weźmie od niego tyle, ile potrzebuje, i będą obserwować, jak ta współpraca będzie się rozwijać.

Zmiana trenera w trakcie sezonu nie jest zbyt ryzykowna?

Zapewne wyniknęła z powodu jakichś zgrzytów czy nieporozumień w zespole i może być podyktowana względami wzajemnego zaufania. Może być tak, że do końca sezonu będą mieć czas na poznanie się, a o dłuższej współpracy na razie nie rozmawiają.

Nowy trener Igi Świątek przez wiele lat był w sztabie swojego rodaka Rafaela Nadala. To mogło zdecydować o wyborze właśnie Roiga?

Współpraca z tym trenerem może otworzyć Idze możliwości do dalszego rozwoju. Nie jest tajemnicą, że lubiła się wzorować na grze Nadala, nawet wtedy, gdy była jeszcze nastolatką. Gra Hiszpana zawsze ją inspirowała. Trener Roig przez wiele lat był w jego bliskim otoczeniu, dlatego na pewno może być dla Igi dużą wartością dodaną. Może właśnie Iga chce teraz poznać inny model pracy? Patrząc z drugiej strony, to może być też szansa dla samego trenera, bo z tak wybitną kobietą w świecie tenisa jeszcze nie pracował.

Gdzie leżą przyczyny obecnego kryzysu Świątek?

Iga w dalszym ciągu pozostaje na szczycie i nadaje tempo rozwoju tenisa kobiecego na świecie, mimo chwilowych niepowodzeń. Wciąż stara się stworzyć wokół siebie mistrzowski zespół. Być może w tym momencie inne zawodniczki złapały trochę więcej wiatru w żagle i dlatego chwilowo Iga jest poza podium rankingu WTA. Czasami niewielkie niuanse wewnątrz zespołu mogą spowodować jakiś kryzys. Na pewno nie jest to kwestia tego, że ma problem z forhendem, serwisem czy atakiem do siatki, bo tak nie jest.

Jakieś mankamenty w jej grze jednak są, skoro nie wygrywa turniejów i systematycznie obsuwa się w rankingu.

Iga sama powiedziała, że potrzebuje więcej pewności. Chodzi prawdopodobnie o konieczność pracy nad niektórymi elementami w grze, które sama ocenia, że straciła w nich pewność. Być może potrzebuje je przepracować od początku, wrócić do podstaw gry i budować znowu od początku pewność swojej gry. Z pewnością uderzeń nie budzimy się każdego ranka, ale trzeba nad tym pracować codziennie. Być może w tym całym wyścigu i gonitwie coś uciekło; należy wrócić do fundamentów, przepracować wszystko pokornie i okaże się, że za chwilę to wszystko, co dobre, wróci. To są szczegóły może niezauważalne, ale na tak wysokim poziomie powodują utratę pewności gry i sam zawodnik to odczuwa. Wystarczy, że odczuwa się mniejszą pewność o zaledwie kilka procent i to już nie pozwala realizować założeń.

Problemem Świątek może być też sfera mentalna? Iga od dawna współpracuje z Darią Abramowicz, może czas, aby zmieniła psychologa?

Nie wiem, gdzie dziś byłaby Iga, gdyby na początku nie było tej współpracy z Darią Abramowicz. Tego nie wiemy. Mam nadzieję, że w nowym zespole będzie otwartość współpracy, pełny przepływ informacji, spostrzeżeń i wiedzy, która płynie zarówno od trenera, fizjoterapeuty czy trenera przygotowania fizycznego. Odbudowywanie pewności siebie zawodniczki powinno być pracą całego zespołu.

Świątek wróci na szczyt i będzie znów numerem jeden?

Wierzę, że może to zrobić. To kwestia wytrwałości i nieustępliwości. Jeżeli w sobie to odnajdzie, a na razie widać, że walczy, to kwestią czasu jest, że powinno się jej udać.
©℗

eprasa.pl 0cfa58c877

Wywiad tygodnia Rozmawiamy z prezesem Polskiego Związku Narciarskiego Adamem Małyszem

Mamy talenty, trzeba je dobrze rozwijać

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

Były znakomity zawodnik ocenia sezon skoków narciarskich i opowiada o planach PZN na przyszłość.

Gdy rozmawialiśmy ponad rok temu przed premierą serialu „Skoczkowie", mówił Pan, że ze skoków narciarskich znów trzeba zrobić atrakcyjną dla kibiców dyscyplinę. Zawody Red Bull Skoki w Punkt w Zakopanem, w innej formule niż Puchar Świata, takie były.
Stąd też pomysł, żeby faktycznie zrobić coś zdecydowanie prostszego, łatwiejszego dla kibica. I też żeby w tym było trochę show, zabawy, by to nie było wszystko takie napięte. Oczywiście, jeśli są konkursy Pucharu Świata czy rangi mistrzowskiej, to wtedy sport jest najważniejszy. Ale jeśli nie wprowadzimy czegoś, by uatrakcyjnić zawody dla kibiców, to może być problem w przyszłości z tym, żeby ludzie interesowali się skokami narciarskimi. Mimo że to nadal jest ekstremalny sport, widzowie też chyba tego wymagają.

To były zawody bez przeliczników za wiatr, za belkę startową, dużo prostsze w odbiorze. Widowisko było ciekawe, do końca trzymało w napięciu, a wszystko chyba było sprawiedliwe.
Myślę, że jak najbardziej tak. Na tym to właśnie polega, żeby skoczyć w ten zamierzony punkt, żeby to faktycznie było jasne, wyraźne, bez ocen za telemark, za styl. Po prostu – tyle ile sobie wyznaczysz, tyle masz skoczyć. A wbrew pozorom wcale nie jest tak łatwo skoczyć blisko. Wiemy doskonale, że często w locie trzeba odpuszczać, lądować wcześniej. Ma to swój urok, ale też ma swój trud.

Przed głównymi zawodami były na mobilnej skoczni Akademii Lotnika, rozmiar K-4, dodatkowe zmagania. Jak by Pan to ocenił profesjonalnie? Zwłaszcza nieudane lądowanie.
Trzy i pół metra skoczyłem (śmiech). Ten pierwszy, próbny skok był na pewno lepszy, choć było chyba o pół metra mniej. Tak już jest w tej dyscyplinie, że jak chcesz skoczyć daleko niemal za wszelką cenę, to często popełniasz błędy. W takich sytuacjach trzeba po prostu zdać się na swój instynkt.

To była zabawa, a za nami też jak najbardziej poważny sezon w skokach narciarskich. Podsumowując: trzy medale olimpijskie Kacpra Tomasiaka i bardzo słaby Puchar Świata. Jak by Pan to wszystko skomentował?
Myślę, że ogólnie sezon trudno jednoznacznie ocenić. To nie tak, że był w stu procentach udany lub nieudany. Były takie sinusoidy, na pewno igrzyska olimpijskie były bardzo dobre. To ważne, bo trzeba przyznać, że po to przez lata trenujesz, żeby na nich odnieść sukces. I tak się stało. Na pewno przykre dla nas jest to, że Puchar Świata wyszedł nam tak jak wyszedł. I przed igrzyskami, i po nich nie byliśmy w nim dobrzy.

Co zrobić, żeby było lepiej w przyszłym sezonie?
Jest na to pomysł, wszystko jest w trakcie załatwiania. Myślę, że gdzieś w połowie kwietnia wszyscy dowiedzą się, jak to będzie wyglądać w kolejnym roku.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Adam Małysz był kapitanem drużyny, która w zawodach Red Bull Skoki w Punkt była 2.

Już padają nazwiska. Do sztabu mieliby dołączyć znani trenerzy: Stefan Horngacher czy Michal Doleżal.
Słyszałem o tym, ale nie chcę wychodzić przed szereg. Od początku mówiłem, że jeszcze z wieloma ludźmi, specjalistami rozmawiamy. Jest czas, żeby to wszystko poukładać, zanim ogłosimy, kto to będzie.

Będzie to jakaś rewolucja w organizacji sztabu szkoleniowego?
Myślę, że nie za duża, ale to, co dojdzie, będzie tym, czego cały czas gdzieś nam brakuje. Mam na myśli sprawy głównie techniczne i systemowe w szkoleniu.

To – zwłaszcza kwestie sprzętowe – może pomóc w tym, żeby na przykład ci najstarsi w kadrze, Dawid Kubacki i Piotr Żyła, skakali lepiej? Jest jakiś plan także na nich?
Mam taką nadzieję, ale też przede wszystkim chodzi o to, żeby ci młodzi zawodnicy faktycznie szybciej dochodzili do wysokiej formy, tak jak Kacper Tomasiak. A naprawdę mamy parę talentów, które na to stać. Dlatego będziemy mocno pchać ten projekt, ale też na spokojnie na to patrzeć, żeby oni normalnie się rozwijali, a nie na siłę.

Skoro wywołał Pan temat Tomasiaka, to zapytam, czy spodziewał się Pan, że aż tak szybko jego kariera się rozwinie na tak wysoki poziom?
Myślę, że nikt z nas nie spodziewał się, nie mówię już nawet o trzech medalach olimpijskich, ale też o dobrych, jak na debiutanta, wynikach w Pucharze Świata. Z jednej strony bardzo fajnie, z drugiej na pewno w tak młodym wieku jest to jakieś obciążenie, bo teraz wszyscy od niego będą wymagać więcej. A to jeszcze różnie może być. Ja liczę na to, że jego siła psychiczna, talent i predyspozycje do tego sportu wezmą górę i będzie to kontynuował na takim samym poziomie, albo i wyższym.

W tym pierwszym „dorosłym" sezonie nasz junior przeżył chyba większość tego, co skoczek może w karierze doświadczyć: debiut w Pucharze Świata, sukcesy, nawet medale olimpijskie, no i ten bolesny upadek na koniec, na lotach w Vikersund.
Dokładnie tak. Ale wiemy doskonale, że on jest trochę inny niż pozostali zawodnicy, pod tym względem, że jest dosyć mocny psychicznie. To pokazywał w tym roku już wielokrotnie. Dlatego też liczymy, że poradzi sobie i z tą presją, i z treningami, które są przed nim. No i że będzie nadal nam przynosił takie sukcesy, albo nawet i większe.

Materiał na skoczka, który będzie regularnie stawał na podium, z niego pewnie jest. Tylko czy to wszystko uda się właściwie rozwinąć?
To na pewno zawodnik, którego stać na znaczące wyniki. Myślę, że cały świat już go zauważył. Wielokrotnie mówiono, że jest to naprawdę wielki talent i trzeba go dobrze prowadzić, żeby faktycznie dalej odnosił sukcesy.

A polskie skoki bez Kamila Stocha, który właśnie zakończył karierę, to – w Pana ocenie – jak będą wyglądać?
Ciężko jest sobie wyobrazić to, że Kamila już nie zobaczymy na skoczni. Ja mam nadzieję, że przy tych skokach mimo wszystko zostanie i będzie czy to trenerem, czy osobą, która będzie wspierać nas swoim doświadczeniem i wiedzą. Każdego z nas czeka taki moment, że trzeba powiedzieć: dość, i zająć się czymś innym, przygotować się na inne życie niż do tej pory. Wcześniej czy później i Piotrka (Żyłę – przyp.), i Dawida (Kubackiego), i Maćka (Kota), Kacpra w dalszej przyszłości pewnie też.

Wkrótce kończy się Pana kadencja jako prezesa PZN. Zdecydował się Pan startować w wyborach?
Jeszcze nie, cały czas rozmyślam nad tym. Jest wiele „za" i „przeciw", to nie jest łatwa decyzja. Powiedziałbym nawet, że bardzo trudna. ©℗

Żużlowcy z Lublina bezkonkurencyjni. W walce „Fakera" zadecydowali sędziowie

J. Kmiecik, P. Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Żużlowcy Oil Orlenu Motoru Lublin, w składzie: Bartosz Zmarzlik, Martin Vaculik i Kacper Woryna, zostali w Gdańsku po raz piąty z rzędu mistrzami Polski par klubowych.

Srebrny medal ponownie wywalczyła ekipa Bayersystem GKM Grudziądz, a trzecie miejsce zajęła Betard Sparta Wrocław.

Lublinianie, którzy w Gdańsku zdobyli 23 punkty, cztery lata temu triumfowali w MPPK w Poznaniu, w 2023 roku wygrali w Rzeszowie, w następnej edycji okazali się najlepsi w Poznaniu, natomiast w poprzednim sezonie zwyciężyli w Grudziądzu.

15 punktów dla triumfatorów zdobył undywidualny mistrz świata Bartosz Zmarzlik, który okazał się najskuteczniejszym zawodnikiem turnieju, osiem dołożył Słowak Martin Vaculik.

Mistrzostwa Polski par klubowych to rozgrywana od 1973 roku impreza z udziałem najlepszych klubowych duetów. Najwięcej zwycięstw – 11 – odniosła Polonia Bydgoszcz.

Polski piórkowy Robert Ruchała (11-3) zmierzył się z debiutującym w oktagonie Brazylijczykiem Jose Delano (17-3) na gali UFC Fight Night w Las Vegas.

Walka 28-letniego Roberta Ruchały z rok starszym Jose Delano otwierała kartę główną gali UFC Vegas 115 w Apex.

Polski wojownik jako pierwszy zajął środek oktagon. Na początek wyprowadził dobre kopnięcie na korpus i koncentrował się na uderzeniach właśnie w tę część ciała. Delano także kilka razy trafił i świetnie radził sobie zwłaszcza w klinczu.

W drugiej partii Ruchała nadal korzystał z kopnięć. Ale Delano złapał rytm i lepiej boksował. W połowie rundy – kombinacja lewy-prawy-lewy doszła czysto w byłego tymczasowego mistrza KSW, co uwidoczniło się na twarzy Polaka. Zawodnik Grapplingu Kraków próbował klinczu, ale rywal skutecznie się wybraniał i trafiał przy wyjściach.

Trzecią rundę „Faker" zaczął od ataku, ale rywal imponował w stójce. Były mistrz LFA punktował naszego reprezentanta, który odpowiedział dwoma ciosami na tułów. W klinczu jednak znowu przeważał Brazylijczyk. W połowie rundy Ruchała popełnił ogromny błąd – przy próbie rzutu dwukrotnie złapał się siatki, za co został ukarany odjęciem punktu. Po zerwaniu klinczu szukał mocnej akcji, ale to Delano utrzymywał presję do końca pojedynku.

Sędziowie jednogłośnie wskazali na Delano 30-26, 29-27, 29-27, dzięki czemu przedłużył on serię zwycięstw do pięciu i zaliczył udany debiut w UFC.

Ruchała natomiast zaliczył drugą porażkę w oktagonie UFC. W zeszłym roku także jednogłośnie uległ w Paryżu Francuzowi Williamowi Gomisowi.

„Życie" – skomentował porażkę na Instagramie jednym słowem „Faker".©℗

eprasa.pl 0cfa58c877

Jeden wpis w księdze wieczystej i możesz utknąć na lata

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Zakup mieszkania na rynku wtórnym wymaga szczególnej ostrożności prawnej. Podpowiadamy, co trzeba sprawdzić przy zakupie mieszkania „z drugiej ręki" i gdzie znaleźć informacje.

Przed zakupem mieszkania, niezależnie od tego, czy pochodzi ono z rynku wtórnego, czy kupujesz je od dewelopera, kluczowe jest ustalenie stanu prawnego nieruchomości. Może to znacząco wpłynąć na możliwość jej swobodnego użytkowania po nabyciu.

To musisz sprawdzić

Przy zakupie mieszkania na rynku wtórnym trzeba przede wszystkim sprawdzić stan prawny nieruchomości. Najważniejszym etapem jest sprawdzenie księgi wieczystej, ale dobrą praktyką jest także to, aby osobiście odwiedzić mieszkanie, a także porozmawiać z sąsiadami. Taka „wizja lokalna" dostarczy równie ważnych informacji co same dokumenty.

– Wskazane jest dokładne zapoznanie się ze stanem faktycznym i prawnym nieruchomości – sprawdzenie księgi wieczystej, odwiedzenie mieszkania, najlepiej kilkukrotne, przed jego zakupem oraz rozmowa z sąsiadami. Warto również domagać się od sprzedających zaświadczenia potwierdzającego, że w mieszkaniu nikt nie jest zameldowany, a nawet zapisu w akcie notarialnym, że mieszkanie nie jest wynajmowane ani nie zostało nikomu użyczone – podpowiada adwokat Joanna Zdanowska, właścicielka kancelarii ZdanLegal i członkini Izby Adwokackiej w Warszawie.

Księga wieczysta to podstawa

Podstawowym dokumentem, który należy przeanalizować, jest księga wieczysta. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na:

- dział II – stąd dowiesz się, czy sprzedający jest jedynym właścicielem nieruchomości i czy jego prawo własności nie jest ograniczone,
- dział III – tu znajdziesz informacje o tym, czy nie ma wpisów dotyczących służebności (np. dożywocia), roszczeń osób trzecich, postępowań egzekucyjnych lub ostrzeżeń o niezgodności stanu prawnego,
- dział IV – w tym dziale znajdziesz informacje dotyczące tego, czy nieruchomość nie jest obciążona hipoteką (a jeśli jest – na jakich zasadach zostanie wykreślona).

Inni lokatorzy w mieszkaniu

Kupując mieszkanie z rynku wtórnego, trzeba także ustalić kwestie tego, czy mieszkanie nie jest zajmowane przez osoby trzecie, na przykład na podstawie meldunku. Taka sytuacja może znacząco skomplikować sprawę.

– Częstym, a bagatelizowanym problemem jest kwestia zameldowania lub faktycznego zajmowania lokalu przez osoby trzecie. Choć meldunek sam w sobie nie daje prawa do lokalu, może znacząco utrudnić jego wydanie i korzystanie z mieszkania po zakupie – wyjaśnia mecenas Zdanowska.

Aby upewnić się, że lokal nie jest zajmowany przez osoby trzecie, warto:

- zażądać zaświadczenia z urzędu gminy o braku osób zameldowanych,
- uzyskać pisemne oświadczenie sprzedającego, że lokal nie jest wynajmowany ani użyczony,
- wprowadzić odpowiednie zapisy do aktu notarialnego, zabezpieczające kupującego na wypadek nieprawdziwych oświadczeń.

Sprawdź, czy mieszkanie nie jest zadłużone

Ważną kwestią jest także ustalenie, czy właściciel rzeczywiście ma prawo do sprzedaży mieszkania, a także, czy lokal nie jest zadłużony. Może to wynikać zarówno ze zobowiązań wobec spółdzielni czy zarządcy nieruchomości, jak i w zaległościach opłat za media.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ / POLSKA PRESS

Wskazane jest dokładne zapoznanie się ze stanem faktycznym i prawnym nieruchomości – podpowiada adwokat Joanna Zdanowska (zdjęcie ilustracyjne)

– Przed zawarciem umowy sprzedaży należy zweryfikować dokumenty potwierdzające nabycie prawa własności przez sprzedającego, a także sprawdzić, czy lokal nie jest obciążony zaległościami finansowymi. Kupujący powinien uzyskać potwierdzenie braku zaległości w opłatach czynszowych, zaliczkach na media oraz innych opłatach związanych z lokalem. Należy również upewnić się, że sprzedający wydał świadectwo charakterystyki energetycznej, które jest obecnie dokumentem obowiązkowym przy sprzedaży nieruchomości – przypomina Joanna Zdanowska.

Nie tylko dokumenty są ważne

Poza sprawdzeniem dokumentów warto przeprowadzić oględziny mieszkania. Dzięki temu można rzeczywiście ocenić stan mieszkania, a także zwrócić uwagę na ewentualne uciążliwości związane z jego otoczeniem – takie jak hałas, natężenie ruchu ulicznego, czy sąsiedztwo szkoły itp. placówek. Oględziny najlepiej przeprowadzić kilka razy – w różnych dniach tygodnia i o różnych porach. Może się okazać, że okolica, która jest cicha podczas weekendu, w dni powszednie staje się bardzo hałaśliwa (lub odwrotnie); samo mieszkanie warto też obejrzeć w ciągu dnia – w świetle dziennym, ale również wieczorem, przy sztucznym oświetleniu.

Dużo pożytecznych informacji może dostarczyć też rozmowa z sąsiadami. Jak podpowiada mecenas Zdanowska, od nich można dowiedzieć się m.in. o:

- wcześniejszych sporach prawnych,
- problemach z zarządcą lub wspólnotą,
- faktycznym sposobie korzystania z lokalu.

– Warto pamiętać, że sprzedający ponosi odpowiedzialność z tytułu rękojmi za wady prawne nieruchomości, jednak dochodzenie roszczeń bywa długie i kosztowne – podkreśla adwokat.

Sprawdzenie wszystkich potrzebnych dokumentów oraz zapoznanie się ze stanem faktycznym nieruchomości pozwoli uniknąć przykrych niespodzianek po zakupie mieszkania, a także ewentualnego dochodzenia swoich praw w sądzie.

AUTOPROMOCJA

GAZETA LUBUSKA

Środa
jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia
gazetalubuska.pl

Masz dość neutralnych wnętrz? Postaw na ten styl

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Nowy trend we wnętrzach odwraca się od stonowanych aranżacji. Styl fun house stawia na radość, odważne formy i zabawę designem. Ma poprawiać nastrój i wywoływać uśmiech.

Styl fun house wyrasta z potrzeby większej swobody w aranżacji przestrzeni. Zamiast neutralnych barw i zachowawczych rozwiązań pojawiają się intensywne barwy, wyraziste kontrasty i różnorodne faktury. W tym ujęciu dom przestaje być jedynie uporządkowanym miejscem do życia, a zaczyna działać na emocje – dodaje energii i inspiruje.

Odpowiedź na minimalizm

W ostatnich latach dominują wnętrza oszczędne w formie – pełne beżów, szarości i naturalnych materiałów. Styl fun house stanowi dla nich wyraźną przeciwwagę.

Zamiast harmonii i wyciszenia proponuje kontrolowany chaos, odważne zestawienia i większą dawkę indywidualizmu. To kierunek dla osób, które nie odnajdują się w stonowanej estetyce i chcą wprowadzić do codzienności więcej ekspresji.

Design, który bawi się formą

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów tego stylu jest podejście do przedmiotów. Rzeczy codziennego użytku przestają być wyłącznie funkcjonalne – zyskują formy przypominające rzeźby lub obiekty artystyczne.

Stoliki pomocnicze mogą przybierać fantazyjne kształty, lampy zaskakują proporcjami, a dodatki stają się nośnikami historii i emocji. Wnętrze zaczyna być przestrzenią, w której design jest traktowany jak zabawa.

Kolory, wzory i kontrasty bez ograniczeń

W aranżacjach w stylu fun house nie ma miejsca na zachowawczość. Kluczowe są:

- intensywne, nasycone barwy,
- łączenie różnych wzorów – od kraty po pasy,
- kontrastowe zestawienia materiałów i faktur.

Miękkie tkaniny mogą sąsiadować z połyskującymi powierzchniami, a geometryczne formy z nieregularnymi kształtami. To świadome zestawianie przeciwieństw, które nadaje wnętrzu dynamikę. Trzeba jednak zachować wyczucie.

Dla kogo jest styl fun house

To propozycja dla osób, które chcą wyrazić siebie poprzez przestrzeń, w której żyją. Styl ten szczególnie dobrze sprawdzi się u tych, którzy:

- lubią eksperymentować z aranżacją,
- nie boją się odważnych decyzji,
- chcą wprowadzić do domu więcej energii i koloru.

Fun house nie narzuca sztywnych zasad – daje raczej narzędzia do tworzenia wnętrz pełnych charakteru.

Dom jako źródło energii

Nowy trend pokazuje, że wnętrza mogą być czymś więcej niż estetycznym tłem codzienności. Mogą wpływać na nastrój, pobudzać kreatywność i sprawiać radość.

Styl fun house to odejście od zachowawczości na rzecz większej swobody. To także przypomnienie, że w projektowaniu wnętrz jest miejsce na humor, dystans i odrobinę fantazji.

eprasa.pl 0cfa58c877

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 518
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

0011505938

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej".

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 2 kwietnia 2026 roku odeszła od nas w wieku 95 lat
nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

ŚP

Irena Walencik

Pogrzeb odbędzie się
w środę, 8 kwietnia 2026 roku o godz. 11.50
na Starym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Pożegnanie w kaplicy o godzinie 11.20.

Pogrążeni w żałobie
Syn, Synowa, Wnuki i Prawnuki

0011505885

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 1 kwietnia 2026 roku odszedł od nas w wieku 78 lat
kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Brat

ś†p

Andrzej Nowicki

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się
we wtorek, 7 kwietnia 2026 roku, o godz. 12:30
na Starym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Pożegnanie w kaplicy o godzinie 12:00.
Pogrążona w żałobie
rodzina

AUTOREKLAMA

Wspomnienia.
Te najważniejsze...
Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.
Sprawdź na nekrologi.net
i gazetalubuska.pl/nekrologi

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Zielona Góra: tel. 510 026 976
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
Gorzów: tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

Zdrowie

PSYCHIATRIA

LECZENIE depresji tel. 512 594 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

REKLAMA 0011502538

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

eprasa.pl 0cfa58c877

Na pewno myślę, żeby się wyprowadzić z Los Angeles. Nie jest tam tak fajnie, jak było

Iza Miko w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Gojdź nie czuł się bezpieczny
Celebryta postanowił sprzedać swoją willę w Hollywood za ponad 12 mln zł. Posiadłość ma już podobno nowego właściciela. – Bezpieczeństwo w tym mieście nie jest już takie jak kiedyś, a skala problemów społecznych sprawia, że coraz więcej osób decyduje się na wyprowadzkę – wyjaśnił Pudelkowi Gojdź.

Anna Dereszowska wybrała gorące źródła
Popularna aktorka wraz z partnerem Danielem Duniakiem wybrali się na romantyczny wyjazd na Islandię. Surowa natura wyspy zrobiła na nich ogromne wrażenie. Para pokazała na Instagramie chwile relaksu w słynnych gorących źródłach Sky Lagoon, a także wspólne wędrowanie wśród zimowej przyrody.

Iga Świątek sama wybiera współpracowników
Relacja Igi Świątek z psycholożką Darią Abramowicz wzbudza sensację, bo wykracza poza ramy zawodowe. Spędzają razem czas wolny, wyjeżdżają na wakacje. Ostatnio w rozmowie z portalem Sport.pl tenisistka odniosła się do tej kwestii. – To ja decyduję, z kim pracuję. Większość negatywnych rzeczy, które gdzieś widziałam na ten temat, to były fake newsy i teorie wymyślone po to, żeby wywołać zamieszanie. Ludzie nie mają pojęcia, jak to wygląda – podsumowała.
(GZL) Fot. Szymon Gruchalski

W TELEWIZJI

Igrzyska śmierci
Stopklatka, 20:00
Ekranizacja młodzieżowej sagi o świecie niedalekiej przyszłości. Co roku przedstawiciele 12 dystryktów na które podzielono Amerykę, spotykają się podczas Igrzysk Śmierci, gdzie walka toczy się na śmierć i życie. 16–letnia Katniss Everdeen postanawia zastąpić swoją młodszą siostrę.

Zabójcza broń
TVN 7, 21:00
Martin Riggs (Mel Gibson) i Roger Murtaugh (Danny Glover) to weterani wojny w Wietnamie. Obydwaj zostają policjantami w Los Angeles. Mają zbadać okoliczności samobójstwa pewnej kobiety. Prowadząc śledztwo, odkrywają, że w sprawę zamieszana jest międzynarodowa mafia narkotykowa.

Angielska robota
TV Puls, 21:55
Aby wyjść z kłopotów finansowych, Terry postanawia napaść na Lloyds Bank. Napad udaje się, ale zamiast pieniędzy w posiadanie Terry'ego dostają się kompromitujące zdjęcia księżniczki Małgorzaty.

Ellis
BBC First, 22:00
Detektywka Ellis jest ostatnią nadzieją w przypadku trudnych śledztw. Zostaje przywrócona do pracy, aby poprowadzić śledztwo w sprawie śmierci 18-letniego Rowana Edwardsa, syna byłego parlamentarzysty.

KRZYŻÓWKA NR 52

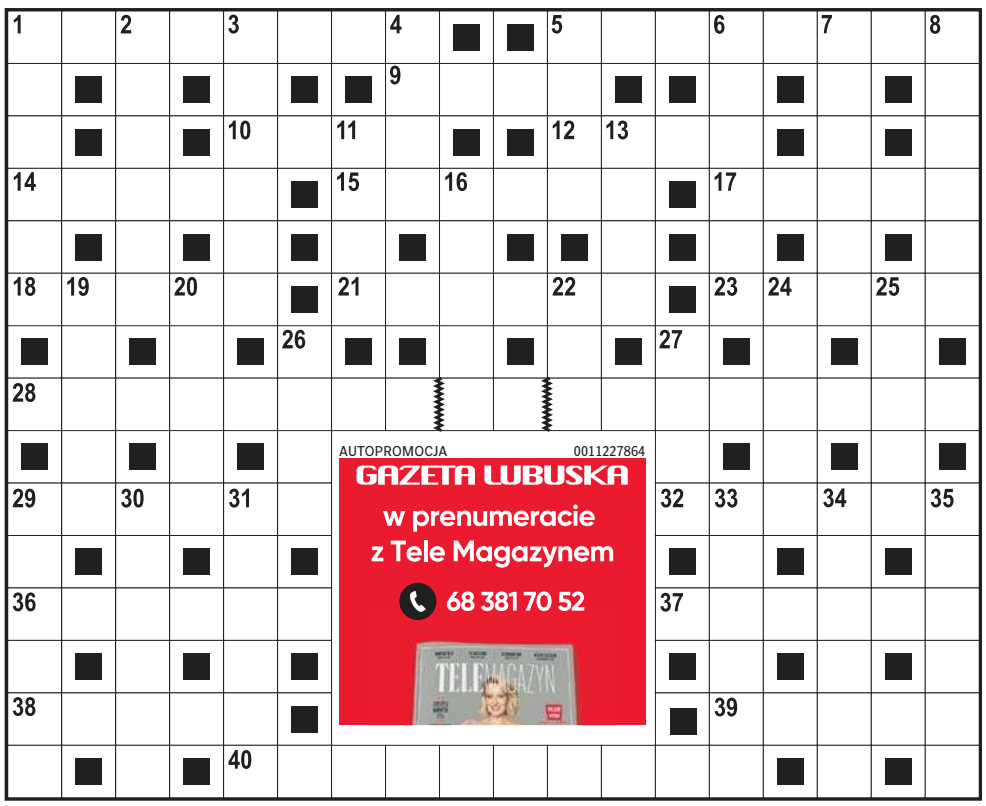

Poziomo:
1) Hanna, wykonawczyni piosenki „Nikt tylko ty",
5) miejsce w aucie na koło zapasowe,
9) elektryczny – mierzony w omach,
10) jednostka natężenia oświetlenia,
12) szkoda moralna, dyshonor,
14) fatamorgana na pustyni,
15) spotkanie zakochanych, schadzka,
17) córka Tantala zamieniona w skałę,
18) pierwsza lub druga w pociągu,
21) gumowy but na niepogodę,
23) jeden z rodzajów literackich,
28) powieść satyryczna Sławomira Mrożka,
29) pantoflowa lub polowa,
32) Monika polska piosenkarka,
36) owoc podobny do brzoskwini,
37) owad budujący duże kopce,
38) rozbójnik morski w służbie władcy,
39) duże, blaszane naczynie,
40) pomieszczenie wypełnione uzbrojeniem, arsenał.

Pionowo:
1) najmniejszy kuzyn czapli,
2) ciągnie wilka do lasu,
3) część wyrazu, zgłoska,
4) broń powstańców z insurekcji,
5) nawierzchnia drogowa z kamienia,
6) dawne względy, grzeczności,
7) złe przyzwyczajenia, nawyki,
8) cztery walety w pokerze,
11) przenośnie zwiastun nieszczęścia,
13) muzyka na jam session,
16) sztuczne włókno na pończochy,
19) złośliwy duch, chochlik,
20) krótka scenka kabaretowa,
22) płowy ptak padlinożerny,
24) ... rezonasowe, wzmacnia dźwięk np. w gitarze,
25) najgrubszy palec u ręki,
26) pokój w wiejskiej chacie,
27) krótka, gruba łodyga roślin kapustnych,
29) dodatkowe wyposażenie roweru,
30) nozdrza siwka lub kasztana,
31) płytki lub głęboki w serwisie,
33) warzywo w wierszu Juliana Tuwima,
34) zakres działania, dziedzina,
35) czynne środki firmy.

ROZWIĄZANIE NR 51

P	■	K	■	G	U	S	T	■	■	K	O	S	Z	■	M	■	E
O	R	A	W	A	■	T	A	R	T	A	K	■	A	L	O	E	S
K	■	R	■	S	T	Y	L	■	■	P	T	A	K	■	N	■	P
Ł	O	M	O	T	■	P	I	N	A	S	A	■	U	L	I	C	E
A	■	E	■	O	K	A	Z	■	■	Z	N	O	S	■	K	■	R
D	O	L	I	N	A	■	M	O	S	T	■	C	Y	G	A	R	O
■	S	■	N	■	L	■	A	■	■	A	■	H	■	R	■	Y	■
D	O	M	D	Z	I	E	N	N	Y	D	O	M	N	O	C	N	Y
■	B	■	O	■	N							A	■	N	■	E	■
L	A	U	R	K	A							N	I	O	S	K	A
A	■	P	■	O	■							■	N	■	Z	■	D
M	I	A	R	K	A							A	T	L	E	C	I
P	■	D	■	O	■							■	R	■	R	■	D
K	L	E	K	S	■							■	U	L	E	W	A
A	■	K	■	Z	U	B	I	L	E	W	I	C	Z	■	G	■	S

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś będziesz działać szybko i skutecznie. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na pośpiech w słowach i niepotrzebne spięcia.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój da Ci przewagę. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dobry dzień na finanse, porządki oraz rozmowę, która wiele wyjaśni.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię dużo kontaktów i nowych pomysłów. Horoskop dzienny na wtorek radzi wybrać to, co naprawdę warte Twojej energii.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi zadbać o siebie, dom oraz relacje, które dają Ci bezpieczeństwo.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dziś możesz zabłysnąć bez większego wysiłku. Horoskop na dziś mówi, że ktoś doceni Twoją pewność siebie i dobre serce.
Rak (22.06 - 22.07)
To dobry moment na plan, porządek i decyzje. Nie analizuj wszystkiego. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że możesz zaufać intuicji.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje z otoczeniem będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny wróży, że to dobry czas na zgodę, flirt albo szczerą, ważną rozmowę.
Panna (23.08 - 22.09)
Masz mocne przeczucia i trafne oceny. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie ignorować sygnałów, które wysyła Ci otoczenie.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja ruchowi, zmianom oraz spontanicznym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by nie obiecywać za dużo.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Skupienie i konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop dzienny wróży, że wieczór sprzyja odpoczynkowi i dobrym, spokojnym decyzjom.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Poczujesz potrzebę świeżości i niezależności. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą świetny moment na nowy pomysł lub ciekawy kontakt.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o swoje samopoczucie i nie brać cudzych emocji na siebie.

GAZETA LUBUSKA
www.gazetalubuska.pl
Redaktor naczelna **Maja Majewska**, Z-ca redaktor naczelnej **Mateusz Różański**, Prezes Makroregionu **Robert Glinkowski**, Dyrektor marketingu oddziału **Aleksandra Sobolewska**
Redakcja al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra **skr. pocztowa 120, tel. 68 32 48 600, 68 32 48 805 fax 68 32 48 872, redakcja@gazetalubuska.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.
eprasa.pl 0cfa58c877